

STO OSOBLIWOŚCI NA STULECIE NIEPODLEGŁOŚCI

1918-2018

JACEK ŚNIEŻEK

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach



Jacek Śniezek

***STO OSOBLIWOŚCI
NA STULECIE
NIEPODLEGŁOŚCI
1918-2018***

**Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach
2018**

Autor

Jacek Śnieżek

Komitet redakcyjny i korekta

Danuta Szlendak, Katarzyna Adamowska-Kane, Agnieszka Piłat

Projekt okładki

Jakub Śnieżek

Wydawca

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach

Ul. 6 Sierpnia 5, 24-100 Puławy

Tel. 81 886 14 74

www.bib.pulawy.powiat.pl

Druk i skład

ELKO Końskowola

Nr ISBN

978-83-934776-5-4

Na okładce:

Świt nad zalewem w Kaleniu (3 maja 2018 r.). Ponadto orzeł zrywający kajdany z 1809 r. na pomniku przed kościołem we Włostowicach (11 listopada 2010 r.).

Stanowisko Rady Powiatu Puławskiego w sprawie obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości

Rok 2018 Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił rokiem Jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. 11 listopada 1918 roku, po 123 latach niewoli i podziału Polski pomiędzy trzy państwa zaborcze: Austrię, Niemcy i Rosję, Polska odzyskała niepodległość, stając się suwerennym i wolnym państwem.

Wskreszenie i odbudowa naszej państwowości dla wielu zdawało się być zadaniem niemożliwym do wykonania, a jednak stało się to rzeczywistością.

Zdobycie suwerenności oraz jej obrona wymagały zaangażowania i skupienia wszystkich sił polskiego społeczeństwa wokół tej idei, a także gotowości do walki i ofiarowania życia za Niepodległą Ojczyznę!

W związku z tymi historycznymi wydarzeniami, które przyniosły w efekcie wolność, niepodległość państwa, nowe granice i ustrój demokratyczny nowej Rzeczypospolitej Rada Powiatu Puławskiego, zwraca się z apelem o szczególne obchody jubileuszu 100-lecia Niepodległej!

Rada Powiatu Puławskiego zwraca się do placówek edukacyjnych i kulturalnych podległych Powiatowi Puławskiemu oraz do samorządów, instytucji, organizacji pozarządowych i całego społeczeństwa, o szczególne inicjatywy upamiętniające i angażujące do poznania początków naszej wolnej, demokratycznej i niepodległej państwowości. Nasi przodkowie zaangażowani w walkę o niepodległość oraz w budowę nowej Rzeczypospolitej, zasługują na szacunek i pamięć za swoje dokonania, a ich poświęcenie i osiągnięcia powinny być dla nas zobowiązaniem do dożgonnej wdzięczności.

Rada Powiatu wyraża nadzieję, że przez organizację w 2018 roku takich wydarzeń jak: wystaw, akademii, koncertów, konkursów, rekonstrukcji historycznych, sztuk teatralnych, odczytów i debat, a nawet odsłanianie okolicznościowych tablic i pomników, upamiętnieni zostaną ludzie i wydarzenia sprzed stu laty.

Rada Powiatu Puławskiego szczególnie liczy na inicjatywy tworzone przez młodzież i kierowane do młodzieży jako do tych, którzy poniosą spuściznę naszych przodków: patriotyzm, ideę wolności i niepodległości w przyszłe pokolenia.

Wstęp

Serenissima Res Publica Poloniae czyli Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska – to brzmi dumnie. W roku jej setnego jubileuszu pragnę przedstawić sto osobliwości na stulecie Niepodległości, dotyczących powiatu puławskiego.

Ponieważ publikacje historyczne powinny w zasadzie posiadać ramy czasowe, również i ja nie odbiegnę od ogólnie przyjętych kanonów. Centralnym punktem odniesienia jest odzyskanie przez Polskę suwerenności, co w większości miejscowości powiatu puławskiego¹ przypadło na pierwsze dni listopada. Chcąc zobrazować sytuację gospodarczą i atmosferę panującą w społeczeństwie przed tym wydarzeniem, cofnąłem się do połowy roku 1915. Roku, w którym na dobre rozgościły się nad Wisłą cesarsko-królewskie wojsko i administracja. Z drugiej kolei strony, nazwijmy ją „linią podziału”, przedstawiłem fakty historyczne do końca roku 1920, daty, gdy praktycznie już na dobre nasi pradziadkowie rozprawili się z hałastrą bolszewicką.

Zatem zapraszam do lektury „Stu osobliwości na stulecie Niepodległości”!

Pragnę przy tej okazji wspomnieć o wykorzystaniu po raz pierwszy w mojej publikacji autentycznej czcionki zaprojektowanej w 1928 r. Odnaleziono ją po II wojnie światowej w warszawskiej odlewni Idzikowskiego. Została przez ekspertów sprawdzona i przebadana. Czcionkę nazwano „Brygada 1918” na okoliczność 100-lecia odrodzenia Polski.

W 70. rocznicę odzyskania niepodległości ponownie odsłonięto w publicznej przestrzeni Puław szczęśliwie odnaniezoną płytę z okresu międzywojennego. Dość skromna uroczystość (jeszcze z cichym udziałem funkcjonariuszy SB) odbyła się na skwerze, wtedy jeszcze bez współczesnego przymiotnika. Był 1988 rok (...).

O samostanowieniu zdecydowaliśmy kilka miesięcy później, podczas częściowo wolnych wyborów parlamentarnych (...).

¹ Należy pamiętać, że ówczesny powiat nowoaleksandryjski był dwukrotnie większy od obecnego. Północną granicę wyznaczała Moszczanka (miejscowość tuż przed Rykami), południową Basonia (wieś za Józefowem nad Wisłą). Ówczesny powiat nie obejmował terenów zawiślańskich, takich jak obecnie gminy wiejskiej Góry Puławskiej czy gminy Janowiec. Zachodnią granicę dawnego powiatu stanowiła linia Wisły.

ROZDZIAŁ I

Zanim wybili się na niepodległość

Już w pierwszych tygodniach odrodzenia się państwa, liczna inteligencja² Ziemi Puławskiej wzięła na siebie patriotyczny i obywatelski obowiązek „pracy organicznej”. Celem była likwidacja zaniedbań spowodowanych intensywną rusyfikacją czasów porzbiorowych. Stopniowo rozwijało się szkolnictwo publiczne i prywatne. Rozpoczęły działalność organizacje i stowarzyszenia takie jak: Polska Macierz Szkolna, uniwersytety ludowe, towarzystwa krzewienia oświaty czy skauting, z którego urosło w siłę harcerstwo Rzeczypospolitej. Praca z młodzieżą wpływała na podnoszenie poziomu edukacyjnego i świadomości mieszkańców całego powiatu. Ale zanim do tego doszło, w Wiśle musiało upłynąć jeszcze sporo wody...

1. Prohibicja i pierwszy nalot bombowy na miasto

W sierpniu, w pierwszych dniach Wielkiej Wojny, okupujący Nową Aleksandrię Rosjanie wprowadzili... prohibicję! Zatem to oni, a nie Amerykanie, byli pionierami zakazu produkcji, sprzedaży i dystrybucji alkoholu. W swoim pamiętniku wspominał to wydarzenie naoczny świadek, **Władysław Korzynek**.

Był wówczas pracownikiem Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa: *Rozbito i wylano „monopol”, przy czym niektórzy połapali po kilka, a nawet więcej sztofów*³.

Wprowadzenie tego represyjnego prawa przez okupanta zapewne miało logiczne uzasadnienie. Być może nawet przyczyniło się do uratowania wielu istnień ludzkich, kiedy 19 sierpnia 1914 r. odbyło się pierwsze w historii bombardowanie miasta z powietrza. W pierwszym okresie wojny nie było jeszcze automatycznego zrzucania bomb z luków bombowych. To pomocnicy pilotów zrzucali je ręcznie z aeroplanów. O precyzyjnym uderzaniu w cele nie było wówczas mowy: *Aeroplan zrzucił pięć bomb. Jedna przebiła dach mieszkania na Iwanogrodzkiej ulicy bez poważniejszych szkód. Cztery pozostałe wybuchły na pastwisku i na Kępie*.

Dawny trakt Iwanogrodzki to dzisiejsza ulica Dęblińska.

2. Reglamentacja i aprowizacja w austro-węgierskiej Nowej Aleksandrii

Chcieli mieć nad Wisłą namiastkę kraju znad Dunaju, choć nieuchronnie zbliżał się już kres monarchii

² Należy mieć na względzie, że do 1914 r., tylko w Puławach funkcjonowała jedyna uczelnia wyższa w całej Guberni Lubelskiej.

³ Sztof - rosyjska miara objętości. 1 sztof = 1,230 l.

austro-węgierskiej. Stary porządek Europy powoli dogorywał (...).

Szmugiel pod okiem Najjaśniejszego Pana

W Nowej Aleksandrii, gdzie dominację miały jeszcze wojsko i cesarsko-królewska administracja, było na to za wcześnie. Okupanci wprowadzili wojenne zwyczaje: zakazy, nakazy, grabieże i szykany. Mimo to miejscowa ludność nie pozostawała dłużna bezwzględnyemu Austriakom.

Wielka Wojna, nazwana później I wojną światową, ciągle jeszcze trwała. Było lato 1915 r. Żołdacy pruscy i cesarsko-królewscy w końcu przepędzili zniestanawidzonych Rosjan. Nadzieja Polaków na samostanowienie i życie w wolnym kraju wreszcie zawładnęła ludzkimi umysłami. 120 lat panoszenia się nad Wisłą caratu przyniosło uciemżonemu narodowi ból i cierpienie w wielu sferach życia. Niewielu wówczas przypuszczało, że może być jeszcze gorzej.



Fot. 1. Wojska austro-węgierskie wkraczają do zrujnowanego ostrzałem artyleryjskim Kazimierza. Rok 1915



Fot. 2. Sprytni nadwiślańscy flisacy omijali austriacko-niemieckie posterunki i szmuglowali żywność do Warszawy nawet tratwami

Łupieżca goni łupieżcę

Działania wojenne bezpośrednio nie wyrządziły większych szkód w Nowej Aleksandrii. Za to uciekający w popłochu Moskale dokonali planowych zniszczeń. Podpalili część miasta, w tym m.in. największy hotel Central. Wycofując się, Rosjanie uszkodzili fragment nadwiślańskiej linii kolejowej, stację i most na Wiśle. Jeden zaborca zrejterował, drugi, prawem zwycięzcy, zajął jego miejsce. Nowa Aleksandria przy podziale łupów przypadła Austriakom. Obowiązujący dotychczas w urzędach język rosyjski zastąpił język niemiecki. Jesienią 1915 r. arcyksiążę Fryderyk wprowadził na okupowanym terenie własne prawo. Dokonał powszechnych zmian administracyjnych. 1 października utworzony został powiat nowoaleksandryjski, który wszedł w skład cesarsko-królewskiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego z siedzibą w Lublinie. Były to najdalej wysunięte na północ tereny należące do Cesarstwa. Od zachodu i północy znajdowała się granica okupacji pruskiej.

Cesarско-królewscy okupanci przywrócili Nowej Aleksandrii nazwę „Puławy” wiosną 1916 r.

Na oficjalnych dokumentach administracja posługiwała się tzw. herbem dużym, z prawej znajdował się herb Cesarstwa Austrii z łacińską inskrypcją u dołu *Inseparabiliter* (Nierozdzielna), z lewej widniał herb Królestwa Węgier z napisem *Indivisibiliter* (Niepodzielna). Symbol cesarsko-królewskiego okupanta obowiązywał zaledwie od 1915 do 1918 r. Jak na ironię obie inskrypcje straciły na znaczeniu po zakończeniu Wielkiej Wojny.

Kolumny robotnicze

Nowy okupant niemal od razu wprowadził liczne obciążenia, które dodatkowo pogorszyły i tak niełatwą sytuację mieszkańców. Rygor, surowa dyscyplina i głodowe wynagrodzenie za pracę w trakcie umacniania fortyfikacji, doprowadzały do wielu sytuacji kryzysowych. Szczegółowy opis jednej z nich został zamieszczony 15 czerwca 1916 r. w numerze 6 „Komunikatu”, nielegalnego wydawnictwa Wydziału Narodowego Lubelskiego: *W Puławach dnia 24 maja rano austriacka Komenda Obwodowa ogłosiła zapisanym już dawniej robotnikom, że kto z nich zgłosi się do pracy przy budującym się moście na Wiśle, ten gdzie indziej do roboty nie będzie posłany. Oczywiście, że na takie oświadczenie Komendy zgłosiło się około 120 robotników – przeważnie Żydów. Tymczasem pracy przy moście im nie dano, a natomiast oświadczone zebranych, że zostaną wysłani (miejsowości nie wymieniono) do innych robót. Wieść ta rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i spowodowała panikę nie do opisania. Robotnicy, nieprzygotowani na taką ewentualność prosili, aby im pozwolono zobaczyć się z rodzinami i za-*

brać niezbędne rzeczy i pożywienie na podróż, tego im odmówiono. Takiej samej prośby nie uwzględniono i rodzinom. Zgromadzonych robotników otoczono naprędce zbudowanym płotem, no i oczywiście kordonem wojska. Niewiasty zbliżające się do płotu bito kolbami i kopano nogami. O godzinie 6 i pół sprowadzono pluton wojska z Komendy do konwojowania robotników. W kilka chwil po przybyciu plutonu uformowano robotników za płotem w czwórki, a część straży (kilku żołnierzy i żandarmów) oczyszczała ulice z publiczności, obrzucając tę ostatnią najszkaradniejszymi wymysłami i bijąc kolbami. Kiedy wyprowadzono robotników zaczął się hałas nie do opisania: płacz niewiast, klątwy żołnierzy, pisk nieletnich dzieci, oraz wrzaski robotników złożyły się na tę piekielną muzykę. Jeden z żandarmów odznaczał się specjalnie biciem kolbą i kopaniem niewiast, choć i inni sobie nie żalowali. Omdlałe niewiasty kopano nogami usuwając tym sposobem z drogi. Dwaj oficerowie jadący za orszakiem robotników byli niezmiernie uradowani widowiskiem, śmiali się do rozpuku. Ludność miasta oburzona do najwyższego stopnia postępowaniem urzędników niższych, którzy widocznie działają nieraz wbrew rozkazom swych przełożonych i nie zdają sobie sprawy z rzeczywistych potrzeb państwa.

Zaciskanie grdyki

Z woli arcyksięcia, na mieszkańców powiatu nowoaleksandryjskiego spadły niespotykane dotąd restrykcje gospodarcze. Kontrybucje, kontyngenty, system kartkowy na żywność jeszcze bardziej pogłębiły i tak tragiczną sytuację społeczeństwa. Administracja austriacka wprowadziła drastyczne ograniczenia w handlu, hodowli i uprawach żywności na własne potrzeby. Chłopi mogli pozostawić dla siebie tylko

ilość przewidzianą normami. Liczba ta nie wystarczała jednak na wykarmienie rodziny. Całą nadwyżkę inwentarza lub zboża chłopci musieli odsprzedać za upokarzająco niską cenę. Obowiązywała powszechna reglamentacja.

Na początku okupacji wprowadzono dni bezmięsne. Początkowo dwa, potem trzy razy w tygodniu. Kulminacją restrykcji było wprowadzenie tzw. dni bezmącznych. W praktyce mieszkańcy Nowej Aleksandrii żywili się tym, co zdołali ukryć przed okupantem.

W codziennym jadłospisie prawie zawsze znajdowało się gotowane pospolite zielsko. Głód i nędza zaglądały bez wyjątku do domów chrześcijan, starozakonnych, innowierców. Najlepiej o skali wprowadzonych restrykcji gospodarczych świadczy migracja ludności. O ile Nowa Aleksandria w 1913 r. liczyła 9992 mieszkańców, o tyle trzy lata później zaledwie 5607.

W czasie okupacji austriackiej ukazywało się ostatnie zaborcze pismo w Puławach: *Był to „Dziennik Urzędowy C. i K. Komendy Obwodowej w Nowo-Aleksandrii”, a w wersji językowej niemieckiej „Amtsblatt Des K. u. K. Kreiskommandos in Novo-Aleksandria”*. Było to pismo ukazujące się nieregularnie, którego częstotliwość ukazywania się była uzależniona od ilości nagromadzonych spraw w postaci zarządzeń, obwieszczeń i różnych informacji władz celem podania ich do wiadomości publicznej. Lektura „Dziennika” daje przerażający obraz okupacji austriackiej, głównie grabieży na niespotykaną skalę. Rekwizycji podlegało niemalże wszystko, od zbóż i żywności w różnej postaci, po skóry, kozuchy, futra. Zamieszczano tu również listy gończe oraz komunikaty o karach śmierci, lub ich wykonaniu

przeważnie na Polakach i niekiedy Żydach. Najczęstszym „przestępstwem”, za które skazywano prawie zawsze na karę śmierci, było przechowywanie zapasów żywności w ilości przekraczającej normy wyznaczone przez okupanta.

„Dziennik” ukazywał się w latach 1915–1918 w formacie 31x24 cm, miewał różną objętość. Funkcjonowanie austro-węgierskiego aparatu ucisku celnie nakreślił **Kazimierz Sejda** w swojej książce pt. „C.K. Dezerterzy”: *Gdzieś na kilku frontach odbywały się nieznanne w dziejach świata rzezie, narody krwawiły się w walkach o obce im cele, wyrastały lasy drewnianych krzyży, pod którymi spoczywały porozrywane szczątki żołnierzy skazanej na zagładę monarchii, a na tyłach panowała orgia ucisku, kradzieży i łupiestwa. Istny sabat złodziejski, nieokiełznany i niepowstrzymywany, ogarniał wszystko. Władze były skorumpowane od szczytu do podstaw, karność stała się pustym dźwiękiem i tyłowiekowa praca dynastii habsburskiej nad scementowaniem zagrabionych obszarów okazała się fikcją.*

Orędzia ostatniego cesarza, zaczynające się sakramentalnym „An meine treue Völker” („Do moich wiernych ludów”), wywoływały kpiny i pogardę. „Wierne ludy” przestały już wierzyć nawet orędziom cesarskim, nauczono się tej niewiary na komunikatach wojennych i kłamliwej prasie propagandowej. Wszystko gnilo i zapadało się w otchłań.

Kontrabanda na całego

Tylko część zarekwirowanych produktów trafiała do austriackich magazynów aprowizacyjnych. Reszta w przeróżny sposób znikiała. Mieszkańcy Nowej Aleksandrii i okolicznych wiosek znaleźli sposób

na ratowanie od głodu własnych rodzin. W tym czasie popularny stał się szmugiel. Żywność przemycano najczęściej do sąsiedniego zaboru pruskiego. Tam za sprzedany towar można było dostać dwu-, a nawet trzykrotną przebitkę.

Z jego upłynnieniem nie było żadnych kłopotów. Problemem dla szmuglujących było nie tylko przewiezienie żywności do miejsca przeznaczenia, ale również gęsta sieć cesarsko-królewskiej (C.K.) kontroli. W 1917 r. bezradni wobec przemytu Austriacy utworzyli tzw. Gospodarczą Służbę Wywiadowczą. Donosiciele i kapusie denuncjowali przemytników żądając za to opłat.

Akta Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego zawierają kilkadziesiąt nazwisk mieszkańców powiatu puławskiego ukaranych za nielegalny handel żywnością. Dzienniki urzędowe powiatu publikują dużą liczbę wyroków ze znaczną ilością wskazań na karę śmierci. Warszawa, Łódź, część Zagłębia były nastawione głównie na produkcję przemysłową. Dlatego rolnicze tereny pod okupacją najjaśniejszego arcyksięcia stały się prawdziwym „zagłębiem żywnościowym” dla całego okupowanego kraju. Kontrabanda, mimo surowych restrykcji, siłą rzeczy rozwijała się w najlepsze.

Głód matką wynalazków

Dogodne położenie Nowej Aleksandrii umożliwiało przerzuty żywności lądem, na wodzie i w... powietrzu! Mniejsze ilości jedzenia najubożsi przynosili na własnych barkach. Inni pod osłoną nocy wieźli towar furmankami, a jeszcze inni koleją nadwiślańską. Znający swój fach nowoaleksandryjscy flisacy i retmani spławiali szmuglowaną żywność

w dół Wisły czym tylko się dało. Najczęściej wykorzystywali łodzie, galary, a nawet tratwy. Kilka miesięcy przed wypędzeniem okupantów najwięksi spryciarze transportowali kontrabandę... aeroplanami! Zaledwie kilkadziesiąt dni przed rozpadem monarchii i w konsekwencji zakończeniem okupacji austriackiej, władze zostały zaalarmowane wiadomością, że szmugiel żywności z powiatu puławskiego na tereny okupacji niemieckiej dokonuje się przy użyciu samolotu. W tym przypadku chodziło o przemyt słoniny. Na szmugiel lotniczy Austriacy nie mieli rady. Nic dziwnego, skoro gotowym na wszystko przemytnikom pomagali... skorumpowani C.K. wojskowi!

By zapobiec nędzy i narastającemu niezadowoleniu, jak i w celach propagandowych, władze zmuszone były stosować przynajmniej doraźne środki pomocy. 30 grudnia 1916 r. utworzono Wydział Apropowizacyjny przy władzach powiatowych. Komendant obwodu - pułkownik **Weiss** na tanie kuchnie wyasygnował 5500 koron, 5000 koron na zniszczenia wojenne, 2000 koron dla ochronek w Puławach i 1000 koron dla Towarzystwa Dobroczynności w Puławach. Komitet Ratunkowy w 1917 r. otrzymał 11 600 koron, a szkoła dla biednych uczniów (na kupno odzieży) 400 koron. Były to jednak półśrodki, które nie zapobiegały pogłębiającej się pauperyzacji społeczeństwa.

Filantropia po habsbursku, czyli mydlenie oczu puławianom

Jak fałszywa była ofiarność cesarsko-królewskiej administracji wobec Puławian, świadczą oficjalne zapiski z tego okresu. Zaborca od czerwca 1916 r. jedynie złudnie „złagodził” swoje restrykcyj-

ne postępowanie wobec mieszkańców. Prawdą jest, że urzędnicy podążając za wytycznymi arcyksięcia **Fryderyka Habsburga**, przekazywali pewne kwoty na rzecz kilku działających w Puławach organizacji charytatywnych. Tyle tylko, że kwoty asygnowane dla sierot, bezdomnych czy ubogich pochodziły z grzywien i kar nakładanych na... miejscową ludność, m.in. za szmugiel żywności! „Jak nie kijem go to pałą”. Było to zatem powszechne „mydlenie oczu” wkalkulowane w zaborczy system okupanta znad Dunaju.

C.K. rejterada

Ostatecznie 2 listopada 1918 roku stacjonujące w Puławach C.K. posterunki zostały zdemilitaryzowane przez Peowiaków (Polska Organizacja Wojskowa)⁴. Używając nomenklatury innej niż wojskowa, przepędzone gdzie pieprz rośnie! Był Dzień Zaduszny. Zryw w Puławach zapoczątkował wyzwalamie miast i wsi polskich spod jarzma zaborców. Jednak na tę upragnioną chwilę w Lublinie czekali do 7 listopada, a w Warszawie do 11 listopada. Krótki epizod rządów monarchii habsburskiej, początkowo w Nowej Aleksandrii, później w Puławach, pozostawił jednak swoje piętno.

Pamiętek po rządach administracji habsburskiej nie zachowało się zbyt wiele⁵. W dniu 8 października 1916 r. Wódz Naczelny wojsk austro-węgierskich, arcyksiążę Fryderyk dokonał uroczystego

otwarcia drewnianego mostu. Za korzystanie z niego okupanci pobierali opłatę. Najśłynniejszą jednak budowlą Puław była brama mostowa. Wzniesiono ją w 1916 r. w stylu tyrolskim⁶. Miała dwie wieże i zegar pośrodku. Mieszkająca tam obsługa pobierała na rogatkach miasta opłatę za korzystanie z mostu. Ta oryginalna budowla została częściowo zniszczona w pierwszych dniach września 1939 r. Jej poharatane pociskami kikut rozebrano zaraz po II wojnie światowej. Z innych śladów po C.K. okupacji w Puławach pozostał obelisk na cmentarzu włostowickim, na którym widnieje inskrypcja w języku niemieckim: „Hier Ruchen Osterreichische und Deutsche Krieger 1914–1915 R.I.P.”.



Fot. 3. Widok na most austriacki i zniszczony magistrat. Zgłiszczca zabudowy miejskiej po obu stronach szosy do Lublina. 1917 r.

⁴ Polska Organizacja Wojskowa (POW) powstała na rozkaz Józefa Piłsudskiego w połowie sierpnia 1914 r., przez połączenie dwóch organizacji paramilitarnych: „Polskich Drużyn Strzeleckich” i „Związku Strzeleckiego”. Obie działały na terenie zaboru austriackiego. POW faktycznie okrępiła w 1915 r. Piłsudski stawiał przed organizacją jasny i zrozumiały cel: *Celem Polskiej Organizacji Wojskowej jest zdobycie niepodległości Polski drogą walki zbrojnej*. W Puławach znajduje się ulica Polskiej Organizacji Wojskowej (boczna ul. Włostowickiej, tuż za stacją paliw w kierunku Wisły, o długości 307 m).

⁵ 1 września 1916 r. na terenie powiatu nowoaleksandryjskiego uruchomiono 45-kilometrowy odcinek kolejki wąskotorowej „Wąwolnica – Nałęczów – Opole – Rybaki”. Ponadto w Puławskiej Wsi zachowały się w niewielkim stopniu warsztaty portowe wraz z pochylnią dla remontowanych dawniej wiślanych statków. Cesarsko-królewska okupacja Puław i okolic trwała 37 miesięcy, od 1 października 1915 r. do 2 listopada 1918 r.

⁶ Uroczyste otwarcie bramy mostowej odbyło się 8 października 1916 r.



Fot. 4. Pomnik poległych żołnierzy austriackich i niemieckich w latach 1914-1915. Część ewangelicko-augsburska cmentarza we Włostowicach. Stan 2008 r.

3. Demografia w Puławach po zaborach

W październiku 1916 r., po zaledwie dwunastu miesiącach pobytu w Puławach administracji i wojsk cesarsko-królewskich, ubyło 45% rdzennych mieszkańców, czyli około 4500 osób. Miasto opustoszało z kilku powodów. Najważniejszym były braki aprowizacyjne, czyli powszechny niedostatek żywności spo-

wodowany rygorystycznym systemem kontyngentów. Do kolejnych należy zaliczyć niechcianą ewakuację oraz przymusowy pobór do wojska mężczyzn w różnym wieku. Zmusiło to kobiety pozbawione jedynych żywicieli rodzin do opuszczenia Puław i wyjechania z dziećmi na wieś lub w inne regiony kraju.

Kilka miesięcy przed zakończeniem działań Wielkiej Wojny sytuacja demograficzna Puław radykalnie się odmieniła. W połowie 1918 r. liczba mieszkańców wzrosła do 9407 osób, z czego 4241 stanowili mężczyźni i 5166 kobiety. Pod względem wiary przeważali wyznawcy religii mojżeszowej – 5456 osób. Katolicy stanowili zdecydowaną mniejszość, bo 3904. Najmniejszą grupą byli ewangelicy, było ich zaledwie 47 osób. Osada Puławy zajmowała powierzchnię 550 mórg (około 27 hektarów), a w jej granicach znajdowało się 400 domów.

4. Restytucja placówki naukowej

Europejska wojna, później ogólnoswiatowa, znacznie przyhamowała działalność puławskiej placówki naukowej. Większość kadry i praktycznie cały dorobek Instytutu Rosjanie na wszelki wypadek wywieźli do Charkowa. Na miejscu pozostali Polacy, którym bardzo zależało na reaktywacji swojego zakładu pracy już w nowej rzeczywistości. Pod koniec 1916 r. dr **Ignacy Kosiński** zaproponował projekt nowej organizacji Instytutu austriackiemu generałowi-gubernatorowi **Karolowi Kukowi**. Ten, po zasięgnięciu opinii swojego ministerstwa rolnictwa, oświaty i wyznań religijnych, wydał stosowne pozwolenie. Projektowana placówka miała nosić nazwę: Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Zatwierdzenie statutu i schematu organizacyjnego

nastąpiło dopiero 26 września 1917 roku. Pierwszym dyrektorem został światowej sławy biochemik **Leon Marchlewski**⁷.

5. Z krakowskiej uczelni do Puław

Oficer oświatowy armii austriackiej **Stanisław Eustachiewicz** założył w 1916 r. w Puławach siedmiodziałową Szkołę Realną, w której zajęcia prowadzono w języku polskim! Po dwóch latach działalności, w 1918 r. nadal (...) mieściła się w budynku, będącym własnością Instytutu (obiekt L3) przy ulicy Czartoryskich, który zupełnie nie odpowiada potrzebom szkolnym, ani pod względem zewnętrznym, ani pod względem potrzebnego pomieszczenia, tak, że wiele wymagań i przez wychowawców nakreślonych programem pozostaje na papierze. Starania o budowę nowego gmachu napotykać na ciągle trudności, mimo że budowa taka jest paląca, także zastanawiać się przychodzi czy gimnazjum zamknąć, czy dalej rozwijać?

Tego typu dylematy, z powodu braku wszystkiego oraz z powodu uwarunkowań politycznych, pochłaniały umysły nie tylko krzewicieli oświaty. Na uwagę jednak zasługuje fakt, że Eustachiewicz zabiegał o szkołę i ostatecznie dopiął swego! A był to niezbyt sprzyjający szkolnictwu czas okupacji austriackiej. W 1917 r. udało mu się ją przekształcić w ośmioklasową Państwową Szkołę Realną, a od 1 grudnia 1918 r., już w niepodległej Polsce, przemianować na ośmioklasowe Państwowe Gimnazjum im. ks. **Adama Jerzego Czartoryskiego**.

Stanisław Eustachiewicz, patron dzisiejszej ulicy w Puławach, urodził się pierwszego dnia wiosny

1884 roku. Studia pedagogiczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W Puławach pojawił się w 1915 r., wkrótce po rejteradzie Rosjan na wschód. Sytuacja Polaków-bezpaństwowców podczas Wielkiej Wojny była bardzo zawiła. Z konieczności musieli służyć i pracować na rzecz wszystkich trzech okupantów. Dlatego Eustachiewicz, niczym mąż opatrnościowcy, przybył do Puław z cesarsko-królewską administracją i młodziutką małżonką Stasią⁸. Znana ona była w miasteczku z nieprzeciętnej urody. Zamieszkali w piętrowym domu z czer-



Fot. 5. Słynąca z urody Stasia Eustachiewicz była animatorką życia kulturalnego w Puławach w latach 1916-1926. Zmarła w 1968 r.

⁷ Był bratem **Juliana Marchlewskiego**, współzałożyciela SDKPiL. Julian był jednym z tych, którzy po zwycięstwie bolszewii w Polsce w 1920 r. mieli utworzyć nad Wisłą sowiecki rząd.

⁸ **Stanisława Eustachiewicz** była animatorką życia kulturalnego w Puławach w latach 1916-1926.



Fot. 6. Stanisław Eustachiewicz był mężem opatrznościowym dla Puław. Założona przez niego szkoła obchodzi w tym roku 102 lata

wonej cegły, istniejącym do dziś przy ulicy Skowieszyńskiej. W latach 70. XX w. nowopowstałą ulicę w zachodniej części miasta nazwano jego imieniem⁹. Eustachiewicz zmarł młodo w 1926 r. Oboje spoczywają obok siebie¹⁰ na cmentarzu włostowickim. O ich wielkiej miłości za życia i po wieczne czasy świadczą fotografie na grobie, na których twarze obojga zwrócone są ku sobie.

Najważniejszym celem krótkiego życia austriackiego oficera u progu niepodległości Polski,

było rozniecenie kaganka oświaty w zdewastowanej wojną osadzie nadwiślańskiej. Czas pokazał, że udało mu się go rozświetlić w Puławach na całe stulecie!

6. Czuwaj

W 1917 r. w Puławach została zarejestrowana VIII Drużyna Żeńska ZHP¹¹ im. **Emilii Plater**¹². Na dzień 1 października 1918 r. liczyła już 50 dziewcząt, w tym 9 instruktorek. Drużyna posiadała izbę harcerską przy ul. Czartoryskich, a w niej biblioteczkę harcerską liczącą 240 książek, zaopatrzoną także w czasopisma: „Wiadomości Skautowe”, „Harczerz” i „Młodzież”. Opiekunką sprawującą patronat nad drużyną była żona znanego przedsiębiorcy budowlanego z Puław p. **Maria Albrycht**, która ufundowała dziewczętom sztandar.

Odpowiednikiem Platerówek była w Puławach drużyna męska - Środowiskowa Drużyna Skautowa im. **Tadeusza Kościuszki**. Powstała równocześnie z formacją dziewcząt, w maju 1916 r. z inicjatywy **Tadeusza Młodkowskiego**. Początkowo liczyła 30 skautów, a na jej czele stanął **Edward Marzys**.

Wszyscy spotykali się na obozach w takich miejscowościach powiatu jak: Celejów, Dęblin, Karcz-miska, Kazimierz, Kębło, Kluczkowice, Nałęczów, Ruda-Czechowska („Działki puławskie”), Rudy k. Puław, Wólka Profecka oraz w „Czuwajowie” (na trasie z Góry Puławskiej do Janowca) i w „Harcowisku” – miejscu bliżej mi nieznanym.

⁹ Patronami ulic w Puławach są również jego starsi koledzy z UJ-otu, którzy rok przed urodzeniem Eustachiewicza skroplili składniki powietrza: to **Karol Olszewski** i **Zygmunt Wróblewski**.

¹⁰ Słynąca z urody pani **Stanisława Eustachiewicza** zmarła w Puławach 1 stycznia 1968 r. Miała 73 lata.

¹¹ Związek Harcerstwa Polskiego powstał 1-2 listopada 1916 r. w wyniku połączenia czterech młodzieżowych formacji: Polskiej Organizacji Skautowej, ZHP, Związku Skautek Polskich oraz Junactwa.

¹² Platerówki w Puławach zaczęły działalność nieco wcześniej, bo już 17 maja 1916 r., jako Żeńska Drużyna Skautowa. Składała się ona z uczennic Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Jadwigi Hollakowej.



Fot. 7. Skauci na obozie wakacyjnym w Kluczkowicach. Po środku komendant Janusz Rudnicki

7. Podczas I wojny mieliśmy już most zwodzony

Przeplnięcie pod austriackim mostem¹³ półstałym w Puławach przysparzało czasami kapitanom sporo trudności. Drewniana konstrukcja nie była na tyle wysoka, aby mogły pod nią przepłynąć bardziej okazałe jednostki. Austriacy konstruktorzy znaleźli na to sposób. Wspomina o nim puławianin **Stanisław Zadura**: (...) wówczas uruchamiano przęsło mostu, które za pomocą olbrzymiego klucza, kręczone przez ośmiu ludzi, na specjalnej stalowej konstrukcji szło w górę i wówczas statek przepływał pod mostem.

Częściej jednak kapitanowie musieli radzić sobie na swój sposób. Było to zapewne efektowne widowisko, zwłaszcza przy wysokich stanach Wisły. Każde przepłynięcie pod mostem większej jednostki gro-

madziło o określonej porze licznych gapiów. Zanim parowiec zbliżył się do przeprawy, kapitan wydawał załodze rozkaz położenia komina, a w razie potrzeby rozebrania nawet... mostku kapitańskiego!

8. Barbarzyńskie prawo okupanta

Podczas okupacji Puław przez Austriaków (wojsko i cesarsko-królewską administrację), Dom Gotycki pełnił zupełnie inną rolę niż przeznaczyła mu fundatorka, księżna Izabela. W przybudówce dozorczy, na przyziemiu znajdowało się więzienie. Z kolei na piętrze, w saloniku zielonym, kwatery urządzili sobie austriaccy oficerowie. Na szczęście podczas ich pobytu w Puławach nie było już na ścianach wartościowych arcydzieł, w tym m.in. obrazu „Dama z gromostajem” mistrza **Leonarda da Vinci**. Bez wątpienia okupanci nie cofnęliby się przed ich grabieżą. Warto przypomnieć, że cesarsko-królewska okupacja Puław trwała 37 miesięcy, od 1 października 1915 r. do 2 listopada 1918 r.

9. Jak to z handlem u nas bywało?

„Kalendarz powszechny ilustrowany na rok 1918” potwierdza dla Nowej Aleksandrii sześć dwutygodniowych jarmarków, na które zezwoliły władze Guberni Lubelskiej. Odbywały się w zbliżonych terminach do tych sprzed wybuchu Wielkiej Wojny, tyle tylko, że o kilka dni wcześniej.

Dlaczego wydawca kalendarza użył przestarzałej nazwy - Nowa Aleksandria, skoro oficjalnie została ona zmieniona w 1916 r., tj. dwa lata przed ukazaniem się wspomnianej publikacji? Okazuje się, że aż do 1919 roku każdy proboszcz włostowski, bo do tej

¹³ Most został otwarty 8 października 1916 r. w obecności dowódcy wojsk austro-węgierskich, **Fryderyka Habsburga**.

parafii należały także Puławy i Wólka Profecka, był dziekanem dekanatu nowoaleksandryjskiego!

Nie tłumaczy to jednak faktu, że redaktor jarmarkowego kalendarium najzwyczajniej ułatwił sobie życie przepisując dni jarmarków z poprzednich wydań roczników. Takie autorskie „pójście na skróty” poprzez stosowanie dawnej nazwy Puław, znajdowałem w kalendarzach z... całego dwudziestolecia międzywojennego!

Terminy jarmarków w Puławach w roku 1918:

W poniedziałki:

- po Nawróceniu św. Pawła – po 25 stycznia
- po św. Walentym – po 14 lutego
- po św. Benedykcie – po 21 marca

We wtorki:

- po św. Marku Ewangelście – po 25 kwietnia
- po św. Zofii – po 15 maja
- po św. Łucji – po 13 grudnia

Trwające przez dwa tygodnie jarmarki były dla lokalnych społeczności jednymi z najważniejszych wydarzeń. Ponieważ nawiązywały do postaci świętych kościoła katolickiego, odbywały się zazwyczaj przy świątyniach. W przypadku Puław, kupcy i kupujący z różnych stron kraju spotykali się u podnóża dawnej kaplicy książąt Czartoryskich, przy trakcie Lublin - Radom. Tu handlarze zza Wisły zaopatrywali się w towar niedostępny w ich regionach, by kilka dni później sprzedać go z zyskiem w większych ośrodkach miejskich, np. Lublinie czy u siebie w Radomiu.

Warto przypomnieć, że w 1918 r. parafia „na górce” jeszcze nie funkcjonowała. Hierarchie Archidiecezji Lubelskiej powołali ją rok później, nadając wezwanie fundatora kościółka, **Adama Kazimierza**

księcia **Czartoryskiego**. Do dziś na frontowej części widnieje to wezwanie „Wniebowziętej Najświętszej Maryi Panny”.

Skromniejszy charakter miały cotygodniowe targi. Przybywali na nie gospodarze z okolicznych wiosek, wystawiając swój towar na dość rozległym placu, przy szosie biegnącej od strony Dębina.



Fot. 8. Targ w Puławach, lata 20. XX w. Niewykluczone, że jest to ul. Eustachiewicza w dół do ul. Piaskowej, ew. ul. Leśna

10. Sejmik Powiatowy z 1918 r. wzorem dla kolejnych samorządów

Pierwsze, konstytucyjne posiedzenie Sejmiku Puławskiego odbyło się 5 stycznia 1918 r. W jego skład z gmin wiejskich weszło 13 osób. Ponadto z grupy najwyżej opodatkowanych właścicieli ziemskich, kupców i przemysłowców, wybrano 7 deputatów, natomiast z miasta Puławy kolejnych 6 przedstawicieli. Do bezpośredniej realizacji zadań powołano Wydział Powiatowy, nazywany też wykonawczym.

Na przewodniczącego Sejmiku oraz Wydziału Powiatowego wybrano płk **Antoniego Zawadzkiego**. Do chwili wyzwolenia spod jarzma okupantów, Wy-

dział Powiatowy odbył 7 posiedzeń. Ostatnie odbyło się 29 października 1918 roku. Wkrótce płk Zawadzki podporządkował się nowym władzom i piastował z ramienia polskiego rządu funkcję komisarza ludowego.

Wybrana w okresie okupacji reprezentacja samorządu powiatowego odbyła ósme posiedzenie już w odrodzonej Polsce, 6 grudnia 1918 roku. Przewodnictwo Sejmiku objął nowy komisarz ludowy na powiat puławski - **Zygmunt Skrzyński**¹⁴. Wkrótce funkcję komisarza przemianowano na starostę powiatowego.

Pełny rok funkcjonowania samorządu ukształtował określone formy pracy tych organów. Stały się one wzorem dla przedstawicieli powiatu kolejnej kadencji. Wielu działaczy pierwszego Sejmiku wybrano ponownie w styczniu 1919 roku.

11. Ta nazwa, choć trochę wstydliva, wciąż funkcjonuje

Od wieków w świadomości lokalnej Puławian funkcjonowała topograficzna nazwa „Puławska Wieś”, obszar położony tuż przy Wiśle. To bez wątpienia najstarsza część dawnej osady. Jej charakter zabudowy niczym nie różnił się od typowych wiejskich osad z chatami krytymi słomą i taplającymi się w błocie zwierzętami gospodarskimi.

W połowie XIX w. Gubernator **Albertow** proponował nawet, aby cesarskie karety omijały fragment Puławskiej Wsi - tzw. Puławy Zarobne oraz Wieś Targową. Z punktu widzenia estetyki, oglądane tam widoki były mało atrakcyjne dla przejeżdżających

carskich notabli. Puławy Zarobne obejmowały odcinek od współczesnej ulicy Pustej do Wiślanej. Mówiąc precyzyjniej, okolice dawnej stoczni rzecznej



Fot. 9. Puławska Wieś - najstarszy fragment osady. Brukowane nabrzeże przy przystani wiślanej. Ok. 1914 r.



Fot. 10. Puławy po zniszczeniach I wojny. Ul. Powiatowa, później ul. 1 Maja, obecnie ul. 6 Sierpnia

¹⁴ Zygmunt Skrzyński zastąpił płka **Antoniego Zawadzkiego**, ostatniego przedstawiciela austriackich władz okupacyjnych. Skrzyński miał za sobą legionową przeszłość. Niestety, niejednokrotnie wygłaszał lewicowe poglądy, co sprawiło, że Starostą Puławskim był do 1923 r.

z pochylnią dla statków, a obecnie teren wokół hotelu Trzy Korony.

Właśnie w tej części osady znajdowały się magazyny zbożowe, wynajmowane przez zamożnych kupców: *Śpichlerze te w liczbie trzech (w tym jeden murowany) usytuowane były na północ od przeprawy przy końcu Wsi Zarobnej.*

Mało precyzyjna nazwa Puławska Wieś oznaczała raczej pewien obszar niż ulicę. Dlatego dokładni Austriacy przemianowali ją na bardziej konkretną - ulicę Powiatową. Nowa nazwa wyglądała lepiej w dokumentach. Oficjalnie utrzymała się do końca C.K. okupacji.

W pierwszych miesiącach istnienia niepodległej Polski, nazwę ulicy Powiatowej zmieniono na 6 Sierpnia. Okazją dla upamiętnienia tego dnia był fakt przekroczenia w 1914 r. granicy Królestwa Polskiego przez Kompanię Kadrową i jej komendanta **Józefa Piłsudskiego**.



Fot. 11. „My Pierwsza Brygada”. Legiony J. Piłsudskiego przekraczają granice rosyjską. 6 sierpnia 1914 r.

Mimo dziejowych przeobrażeń, nazwa Puławska Wieś przetrwała wyłącznie w świadomości Puławian, urodzonych jeszcze przed uprzemysłowieniem Puław.

12. Puławskim brukiem do Niepodległej

Kilkudziesięcioosobowy oddział Peowiaków, z komendantem **Władysławem Szczypą** na czele, bez ofiar z obu stron, rozbroił Niemców ukrywających się w barakach na Wólce Profeckiej. W kolejce



Fot. 12. Widok z bramy mostowej na ul. Szosową w kierunku miasta. Puławy ok. 1915 lub 1917 r.



Fot. 13. Ul. Szosowa w Puławach, u zbiegu współczesnych ulic Piaskowej i Czartoryskich. Jeszcze z austriackimi torami. Rok 1918

na poddanie się czekali jeszcze stacjonujący na terenie koszar dość liczni żołnierze cesarsko-królewscy, których trzon stanowili... Polacy. Nie stawiali oporu. Bez większych problemów rozbroiła ich druga grupa ochotników pochodząca z pobliskich miejscowości.



Fot. 14. Ul. Szosowa, ob. ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Puławy 1918 r. W głębi budynek hotelu szumnie nazywanym „Europejski”



Fot. 15. Spalony „Bristol”. Październik 1916 r. Tym brukiem szli Peowiacy do Niepodległej. Tory, którymi przewożono materiały z dworca Puławy Drewniane na budowę półstałego mostu austriackiego

Oddział z Wólki, konwojujący jeńców i zdobyczną broń załadowaną na wozy, powracał do koszar głównym traktem osady, szosą Lubelską. Ten trakt, zbudowany z tzw. otoczaków, istniał już w zaborze rosyjskim, a możliwe, że zbudowano go jeszcze za Czartoryskich. Taki bruk nazywano wówczas „kocimi łbami”. Poprzeczny przekrój ulicy był lekko profilowany, a po obu stronach jezdni ciągnęły się znacznej głębokości rynsztoki, również brukowane. Spływała nimi nie tylko deszczówka i woda z roztopionego śniegu. Mieszkańcom z budynków usytuowanych przy głównej ulicy rynsztoki służyły do wylewania swoich nieczystości. Gdzieś tam, nad rynsztokiem przerzucono drewniane trapy dla wygody pieszych. Te prowizoryczne przejścia ułatwiały pokonanie kamiennej przeszkody. Wąskie chodniki początkowo były zrobione z płyt betonowych, lecz na krawężniki nie było już miejsca. Te pojawiły się, ale później, po

kolejnej gruntownej przebudowie ulicy, tym razem nazwanej imieniem marszałka **Józefa Piłsudskiego**. Tak w pierwszych dniach listopada 1918 r. wyglądały nasze drogi do długo oczekiwanej wolności.

13. Ten króciutki tekst zamieszczono w broszurze z 1939 r., która ukazała się nakładem Warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej. Pochodzi ze zbiorów Remigiusza Okraski. Poprawiono pisownię według reguł z tamtego okresu, pominięto przypisy, wszystkie o charakterze bibliograficznym.

Z poważaniem **Adam Próchnik**

W Puławach rozbrojenie przeprowadzono dnia 2 listopada. W przeddzień, 1 listopada, miejscowa organizacja POW otrzymała odnośny rozkaz. Przez noc przeprowadzono przygotowania do mobilizacji. Rano, o 10.30 na miejscach zbiórki oddziały się zebrały, złożone przeważnie z robotników i chłopów. „Niebieszczyły się maciejówki robotniczej i mieszczkańskiej braci, kłócąc się z baranami czapkami chłopskich synów, fantazyjnie skręconymi na prawe ucho; gdzieniegdzie flisaczy kapelusz, jak mógł, tak się godził, a ponad nimi kołysał się miarowo las bagnetów, połyskując w jesiennych promieniach słońca...”. Tak opisuje te oddziały peowiackie jeden z ich dowódców. Zadanie polegało na rozbrojeniu batalionu piechoty austriackiej, który stał w Puławach w koszarach, i kompanii stacjonującej o dwa kilometry za miastem w Wólce Profeckiej. To drugie było trudniejsze, gdyż kompania ta składała się z Niemców, natomiast batalion w koszarach miał skład w większości polski. Oddział Peowiaków ma-

szerował przez wieś i rozbrajał w poszczególnych chałupach kwaterujących w nich żołnierzy. Jeden pluton znajdował się jednak w baraku. Peowiacy rozsypali się w linię tyralierską, podeszli pod barak i osaczyli go wkoło. Następnie dowódca wezwał żołnierzy do poddania się, ostrzegając ich, że z Puław nie mogą oczekiwać pomocy, bo tam już rozbrojenie nastąpiło. Żołnierze dłuższy czas się naradzali, wreszcie zdecydowali się na kapitulację. Opuścili barak, oddali całą broń, amunicję i rynsztunek i pozwolili się odprowadzić do Puław. Tam już bez wielkiego trudu rozbrojono w koszarach batalion austriacki. Część złożyła broń, reszta przeszła na stronę polską. Opanowano wszystkie obiekty. Następnie przerzucono akcję na powiat. W ciągu trzech dni rozbrojono tam wszystkie posterunki austriackie.

14. Mimo braków wszystkiego, jej jedzenie zyskało powszechne uznanie

Legenda powojennego, zbiorowego żywienia w Puławach, pani **Krzyżanowska** odkupiła od niejakich **Skorupków** lokal restauracyjny w drewnianym domu przy ul. Szpitalnej 22 (obecnie ul. Czartoryskich). Od tego momentu została gwiazdą na firmamencie puławskiej gastronomii, przyciągając do siebie klientelę z szerokich kręgów miejscowej inteligencji. Pod koniec lat 20. ta obrotna kobieta przyczyniła się finansowo do odbudowy spalonego podczas wojny „Bristolu”. Dzięki swojemu zaangażowaniu otworzyła tam ekskluzywny lokal restauracyjny, o którym rozprawiano nie tylko w Lublinie, ale nawet w stolicy.

15. Puławskie teatr Czartoryskich

Dawny amfiteatr grecki Czartoryskich odkrył ponownie dla Puław **Stanisław Goliński**, kierownik Wydziału Ogrodniczego w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego. W listopadzie 1918 r., z pomocą jeńców bolszewickich rozpoczął porządkowanie parku z wieloletnich zaniedbań. Kilka miesięcy później odkrył nieopodal „Sybilli” mocno już zatarte w terenie ślady dawnej widowni. Tylko wyobraźnia pozwala dziś dostrzec jej ogólne zarysy. Amfiteatr posiadał kamienne siedziska ułożone w półokręgu i drewniane proscenium u podnóża. Unikalne zdjęcie tego obszaru z okresu międzywojennego przedstawia częściowo odgruzowany amfiteatr oraz stojące na postumentach antyczne rzeźby.

Warto przypomnieć, że w 1919 r. Stanisław Goliński był przedstawicielem puławskiego Instytutu. Brał on udział w międzyministerialnej komisji w sprawie oceny stanu zabytków architektury i parku w Puławach. Dokument liczący 8 stron ukazuje rzeźwisty, oplakany obraz zabytków po opuszczeniu miasta przez Rosjan.

16. Puławski uniwersytet kuźnią dla powojennych kadr urzędników

W pierwszych miesiącach niepodległości, w zniszczonym działaniami wojennymi mieście, lokalne władze postanowiły zainicjować działalność oświatową o charakterze ludowym. Z tym pomysłem wystąpił **Tytus Jemielewski**, pracownik Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego oraz członek Wydziału Powiatowego Sejmiku Puławskiego. Powołany Uniwersytet Ludowy wspierały finansowo Magistrat, Sejmik, Powiatowy Związek Kó-

łek Rolniczych oraz Związek Zawodowy Robotników. Kierowanie Uniwersytetem powierzono **Stanisławowi Minkiewiczowi**, znanemu w Puławach działaczowi społecznemu i przyjacielowi **Józefa Piłsudskiego**. Funkcję sekretarza pełnił **Aleksander Metelski**, nauczyciel Gimnazjum Rolnego w Puławach.

W pierwszych miesiącach zajęcia odbywały się w budynku szkolnym przy kościółku „na górze”. Program obejmował kursy dokształcające w różnych zawodach oraz wiedzę ogólną. Słuchaczy Uniwersytetu uczono ponadto buchalterii, stenografii, języka polskiego, historii. Uniwersytet Ludowy delegował na wieś prelegentów, którzy szerzyli ogólnie pojętą oświatę rolniczą. Starali się ponadto kształtować świadomość polityczną wśród włościan. Był to okres,



Fot. 16. W szkółce „pod kościółkiem”, w pierwszych miesiącach Niepodległej, siedzibę miał Uniwersytet Ludowy powołany przez Sejmik Puławski.

Rys. Jerzy Radomski (w okresie międzywojennym)

kiedy w całej Polsce przygotowywano się do akcji plebiscytowej na Śląsku, Mazurach, Warmii, Spiszu i Orawie. Czyniono starania o przyłączenie tych terenów do „Macierzy”. Wspomniany Tytus Jemielewski był pomysłodawcą wydawania „Więści Puławskich”,

periodycznej gazety ukazującej się przez około 6 miesięcy pod auspicjami Sejmiiku.

17. Proste zasady rewindykacji skradzionego mienia

Rosjanie, przed ewakuacją z Puław, ograbiali obiekty dosłownie ze wszystkiego, co miało jakąkolwiek wartość. Parafia włostowicka straciła w ten sposób dwa dzwony z dzwonnicy warte wówczas 90 rubli. Rezulutny ówczesny proboszcz, ks. **Ryszard Ślączyński**¹⁵ dowiedział się, że w 1919 r. na terenie osady pałacowej w Puławach odkopano prawosławny dzwon znacznie większych rozmiarów. Zwrócił się do polskich władz o jego przekazanie w ramach częściowej rekompensaty za mienie skradzione



Fot. 17. Skradzione przez Rosjan w 1915 r. dzwony włostowickie powróciły na swoje miejsce w 1921 roku, już w Polsce niepodległej. Stan 3 maja 2007

z jego świątyni w 1915 r. W ten sposób, własność dawnej cerkwi¹⁶ Instytutu Agronomicznego, ku ucieście parafian, trafiła do kościoła we Włostowicach. Przekazujący jednak zaznaczył proboszczowi, że darowizna ma charakter tymczasowy. Nie udało się jednak ustalić, czy dzwon ten zwrócono Rosjanom. Obecnie w dzwonnicy znajdują się dwie sygnaturki z inskrypcją: *Diecezja lubelska, Włostowice n/Wisłą 1923.*

18. Sąd do wieczności

Podział parafii włostowickiej w 1919 roku pociągnął za sobą również potrzebę wydzielenia miejsc grzebalnych dla Puław. Północny fragment nekropolii¹⁷ od strony miasta przekazano nowoutworzonej Parafii pw. Wniebowzięcia NMP („na górce”), której dopiero Archidiecezja Lubelska w 1919 r. wyznaczyła teren na nowy cmentarz przy ulicy Piaskowej. Warto dodać, że prastare Włostowice włączono do struktur administracyjnych miasta Puławy w 1934 roku.

19. Potęga prasy dodawała sił synom Niepodległej

Ogólnokrajowy „Tygodnik Ilustrowany” z dnia 5 lipca roku 1919¹⁸, w optymistycznym felietonie, pod znamienym tytułem „Pokój”, odniósł się do realiów powojennej Europy, w tym we fragmentach także do wskrzeszonej Polski: *Olśnieni cudem Zmartwychwstania naszej Ojczyzny, głęboko wzruszeni i przejęci wielkością chwili, którą przeżywamy, jesteśmy do dna duszy szczęśliwi, że oto nam właśnie przypadło, żyć w tej epoce (...).*

¹⁵ Ks. Ślączyński pełnił funkcję proboszcza we Włostowicach w latach 1916-1919.

¹⁶ Z cerkwi pałacowej pochodzą figurki dwunastu apostołów, które przekazano do kościoła we Włostowicach.

¹⁷ Od 1949 r. cmentarz w całości należy do parafii Włostowice.

¹⁸ Wzmiankowany „Tygodnik Ilustrowany” nr 27 znajduje się w zbiorach CBR Oddział w Puławach.

Bezimienny autor tych słów dziękuje wszystkim tym narodom, które zadośćuczyniły ponad wiekowym oczekiwaniom rodaków na wskrzeszenie Polski: (...) *Szczęśliwi także, iż możemy być wdzięczni wielkim, zwycięskim narodom za to, że przy powstaniu z mogiły podały nam rękę, nie zostawiły nas samych, bez rady i pomocy (...).*

Nawiązując do dumnej przeszłości Polski, redaktor „Tygodnika” nie pozostawia złudzeń co do roli, jaką nasz kraj będzie pełnił w powojennej Europie: *Wytrąceni z naszej orbity dziejowej, dzisiaj wracamy na nią, z wiarą, że jako naród, odpowiemy wszystkim warunkom nowego życia i wszystkim wymaganiom nowych ideałów, bo te ideały nowe, zdawna były naszymi.*

Odrodzenie Polski przyszło z niemalym trudem, dlatego nasi dziadowie żyli w pełnej świadomości panujących w 1919 roku zagrożeń ze strony wojującego bolszewizmu.

W ich imię Polska spełniała swoją misję dziejową, w ich imię splotła się braterskimi węzły z Litwą i Rosją, w ich imię niesie także dzisiaj tym ziemiom siostrzanym wyzwolenie z pod jarzma ciemnoty i zbrodni.

Mając pokój na zachodzie, zagwarantowany przez traktat wersalski¹⁹, na którego straży stoi powaga zwycięskich potęg świata, nie mamy jeszcze pokoju na wschodzie i na południu. Polska rozpoczyna swój żywot państwowy przy otwartych bramach z tych obu stron. Nie ma tam jeszcze ani granic ustalonych, ani dość silnej straży kresowej.

Kilka milionów rodaków naszych żyje jeszcze wśród pożogi i mordów pod obcą władzą, pod przemocą dzikiego motłochu. Ale bliska jest chwila, kiedy i tam

chorągiew polska poniesie zwiastowanie pokoju, oparte na prawie i sprawiedliwości, na wolnym związku narodów, na hasłach ładu, porządku i pracy (...).

W kolejnych słowach felietonu autor jest przekonany o sile tworzonego wówczas polskiego oręża, której pojedynczy żołnierz zdolny jest poświęcić wszystkie swoje siły, a nawet życie w obronie najwyższych wartości: (...) *Próżny też jest i będzie wysiłek tych żywiołów, które chcą na ziemiach polskich wywołać zamęt i zatruć narodowi czyste źródło wolności, zanim zdołał jeszcze zaczerpnąć z niego i pragnienie swoje nasycić.*

Zdobycie suwerenności oraz jej obrona wymagały zaangażowania i skupienia wszystkich sił polskiego społeczeństwa wokół tej idei, a także gotowości do walki i nierzadko ofiarowania życia za niepodległą Ojczyznę!

20. Kulejąca gospodarka w powiecie puławskim w 1919 r.

Gospodarka lokalna, jeszcze rok po wyzwoleniu się spod jarzma okupanta, była w katastrofalnym stanie. W powiecie puławskim najsłabiej działał system zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby. Szczególnie dotkliwy, oprócz braku żywności, okazał się brak nafty i soli. Z powodu braku nafty, szczególnie w zimie praca w urzędach, szkołach i innych odra dzających się instytucjach stawała się niemożliwa. Ministerstwo Apropowizacji kierowało miesięcznie na potrzeby Sejmiку Puławskiego jedną lub dwie cysterny, podczas gdy zapotrzebowanie było cztery razy większe. Identyczna sytuacja powtarzała się z solą.

¹⁹ Traktat wersalski został podpisany w dniu 28 czerwca 1919 r.

Sejmik otrzymywał miesięcznie średnio 4 wagony tzw. warzonki ciemnej, z bardzo niewielką zawartością soli białej. Potrzebował natomiast średnio 20 wagonów. Na niedoborach w zaopatrzeniu ludności korzystali sprytni spekulanci podbijając cenę soli z kilku do nawet 10 koron za funt: *Jednym słowem, zamiast 70 wagonów w przeciągu 3 i pół miesiąca (od listopada 1919 do 15 lutego 1920 r.) otrzymaliśmy 21 wagonów.*

Wyjaśnienie tej ostatniej sprawy nadeszło wkrótce na adres Sejmiku. Okazuje się, że soli brakowało, ponieważ nasze kopalnie w Wieliczce i Bochni wydawały rocznie 18 000 wagonów, a potrzeby wyznaczono na 35 000 wagonów. Brakujące 17 000 Rząd musiał sprowadzać zza granicy. Dla przykładu sól niemiecka kosztowała w Grajewie 12 000 marek za wagon. I chociaż nie znamy cen polskich, to należy się domyślać, że były to ceny paskarskie.

21. Bolszewicka hałastra widziana oczami naocznego świadka

Widok tego tysięcznego tłumu bosych obszarpańców [jeńców] wzbudził we mnie dreszcz retrospektywnego przerażenia na myśl, co stałoby się z Warszawą, gdyby ta głodna, bosa i obdarta banda wdarła się w jej mury. Zrozumiałem wówczas, że jedyną sprężyną, która poruszała te masy, była żądza grabieży (...).

Polskę niszczyła wojna, niszczyli okupanci, ale i pod ich ciężkim jarzmem Polska pracowała, niwy jej były obsiane, chłop orał, siał i sprzątał. Gdy zaś Polska odzyskała niepodległość i wzięła się do pracy, stała się prawdziwym „rajem” w stosunku do Rosji sowieckiej. Biały chleb, mięso i słonina, towary, nawet smakołyki kolonialne, magazyny zawałone towarami, wszystko to

stanowiło zbyt silny magnes dla przymierającej z głodu, zziębniętej, obdartej i bosej Rosji sowieckiej, która dusiła się w pętach narzuconego siłą „najdoskonalszego ustroju społecznego”.

Wygłodzonego potwora podrażniliśmy nieostrożnie, zagrażając odsunięciem go od żyznej Ukrainy i od Czarnego, ciepłego morza. Runął tedy na nas milionową hordą z rykiem:

- Na Arszawu!

W ciągu ostatnich paru tygodni zwiedziłem sporo miejscowości przyfrontowych, zastając wszędzie „gorące ślady” bolszewików. Wszędzie z ust ludności polskiej słyszałem jednakowe opowieści:

- Dziw doprawdy, że wojsko nasze cofało się przed tą hołotą. Obdarte to, bose, głodne, bez żadnych zapasów żywności własnej. Na chleb rzucali się, jak żarłoczne zwierzęta. Pożerali kartofle nie tylko w łupinach, ale nawet surowe (...).

W Mińsku Mazowieckim, w plebanii zatrzymał się sztab jakiejś dywizji. Oficerowie kazali sobie natychmiast upiec bułki z mąki amerykańskiej. Żarli je, tykając ogromnymi kawałami, i mówili, że białego chleba nie widzieli już od roku. Kazali sobie gotować, piec i smażyć po pięć razy dziennie, obżerali się i upijali, zwłaszcza mlekiem - do nieprzytomności. Żreć, żreć - oto było hasło, które jednoczyło najróżnorodniejsze elementy armii bolszewickiej w najeździe na Polskę. A potem - obuć się i odziać w Warszawie (...).

Zapewniano ich, że Warszawa wpadnie w ich łapy bez boju, że spotkają ich tutaj z rozwartymi ramionami setki tysięcy „towarzyszów”, z muzyką i rozmaitymi czerwonymi sztandarami, że ta Warszawa nakarmi ich, napoi, odzieje i obuje, nawet przystroi ich niesmacznie i bez gustu odziane „komisarki” i „krasnoarmiejki”.

- Weźmiemy Warszawę - przechwalali się bolszewicy - a potem pójdziemy na Berlin, na Paryż, na Anglię, Amerykę (...). Władza sowiecka rozciągnie się na cały świat!

- Wsio razruszim, wsio razgrabim, wsiech burżujew pierereżem!



Fot. 18. Bolszewia – tymczasowy komitet rewolucyjny polski. Niedoszły rząd szykowany przez Sowietów dla Polski. Stoją od lewej: Wigner, Dolecki, Gliwski. W środku siedzą: Dzierżyński, Marchlewski, Kohn, Szypow. W pierwszym rzędzie: Buchman, Szymański, Rudnicki

Oto był okrzyk pewnych zwycięstwa hord bolszewickich, które runęły na Polskę. Polska raz jeszcze odegrała swą historyczną rolę (...).

(...) W sierpniu 1920 roku inwazyja hord niszczycielskich, gnanych żądzą mordu, rabunku i grabieży, rozbiła się o piersi polskie na polach Radzymina, Mińska, Modlina. Szara wstęga Wisły okazała się murem



Fot. 19. Rycina z oryg. materiałów propagandowych gazet bolszewickich, odnalezionych przypadkiem w 2016 r. na Ziemi Chełmskiej nieprzebytym, o który rozbił się najazd bolszewicki, zagrożający zniszczeniem nie tylko bytu i niepodległości Polski, ale i zagładą całej kultury chrześcijańskiej w Europie. Boje o Wisłę, bitwy pod Warszawą zapisane będą w dziejach ludzkości.

22. Zerwali kajdany niewoli jako jedni z pierwszych

11 listopada 1918 r., w kalendarzu świąt polskich jest bezsprzecznie symboliczną datą. Pierwszymi większymi miastami na Lubelszczyźnie, które po 123 latach zaborów pozbyły się okupantów, były Puławy i Chełm. Stało się to w Dzień Zaduszny. Iskrę do nieskrępowanej autonomii kraju wzniciły Kraków i Zakopane. Faktyczna niepodległość przypadła tam na ostatni dzień października 1918 r.

Relację z tamtych historycznych dni pozostawił w swoim pamiętniku naoczny świadek wydarzeń sprzed 95 lat, **Władysław Szczypa**, dowódca Polskiej Organizacji Wojskowej w Puławach: O zmroku 1 listopada 1918 r. kurier z komendy okręgu II dostarczył zapieczętowaną kopertę. Rozkaz brzmiał: Jutro tj. dnia 2 bm. o godz. 2 po południu rozbroić oddziały wojska austriackiego, komendy, posterunki, żandarmerię itd. (...).

W tym miejscu należy wspomnieć o miejscowościach w okolicy Puław, w których Polacy rozbroili posterunki żandarmerii i przejęli władze kilkanaście godzin wcześniej, w dniu 1 listopada. Były to Końskowola, Żyrzyn i Kazimierz.

W oczekiwaniu na niepodległość

Kilka kilometrów od Puław, w lasach wsi Wronów i Młynki zostało zmobilizowanych 250 podkomendnych Władysława Szczypa. Tylko połowa z nich była uzbrojona. Natomiast garnizon miejski Polskiej Organizacji Wojskowej składał się z 86 młodych chłopców i oczekiwał w Górze Puławskiej na wejście do Puław. Okupanci, żołnierze niemieccy i austriaccy mieli liczebną przewagę. W puławskich koszarach, przy szosie Lubelskiej stacjonował silny batalion piechoty austro-węgierskiej. Tam jednak nie spodziewano się większego oporu, gdyż większość C.K. żołnierzy była... Polakami! Oddziały polskie liczyły się natomiast ze zbrojnym wystąpieniem okupantów z posterunku powiatowej żandarmerii i powiatowej komendy wojskowej. Ponadto w północnej części Puław, na Wólce Profeckiej, kwaterowała kompania Niemców. Do ich rozbrojenia zgłosiło się 60 ochotników z Polskiej Organizacji Wojskowej.

Poddali się bez walki

Komendant Szczypa relacjonował we wspomnieniach: *By uniknąć rozlewu krwi wezwałem ich komendanta do poddania się, oświadczając, że w mieście wojsko rozbrojone i pomocy z zewnątrz nie otrzymają.*

Po długiej naradzie okupanci zaczęli wychodzić z ukrycia wynosząc karabiny, ładunki, proch i cały rysz tunek. Wszystko zmieściło się na trzech

furmankach. Maszerujący oddział z wziętymi do niewoli Niemcami, witały na ulicach tłumy Puławian. Kasa powiatowa, magazyny, tabory i urządzenia techniczne zostały zabezpieczone i przejęte bez żadnych strat w ludziach. Peowiacy rozprawili się szybko ze stacjonującym w koszarach wojskiem. Jedni złożyli broń, inni przeszli na stronę wyzwolicieli. Do godziny 18.00 miasto zostało już opanowane. Był to Dzień Zaduszny 1918 r. Po raz pierwszy to smutne od lat święto przybrało inny, bardziej radosny charakter. Dla Puław Zaduszki były pierwszym dniem wolności. Dopiero trzy dni później, w dniu 5 listopada, wszystkie komendy POW z powiatu puławskiego udały się na oswobodzenie Lublina.

23. Pech czołowego polskiego ludowca na puławskich rogatkach

Jan Stapiński²⁰, jeden z przywódców ludowych, przeżył w naszym mieście dramatyczny epizod, który omal nie zakończył się jego... śmiercią! 6 listopada



Fot. 20. Władysław Szczypa, d-ca POW na okręg puławski dał sygnał do rozbrajania wojsk okupacyjnych w Puławach, 2 listopada 1918 r.

1918 roku, zaledwie cztery dni po rozbrojeniu wojsk austriacko-niemieckich w Puławach, grupa polskich polityków przejeżdżała odkrytym samochodem przez nasze miasto.

Współpasażerami Jana Stapińskiego byli **Wincenty Witos** oraz **Ignacy Daszyński**. VIP-ów czekała na rogatkach miasta obowiązkowa kontrola żołnierzy z Puławskiego Obwodu POW. Po sprawdzeniu dokumentów, kierowca uruchomił pojazd i powoli ruszył z miejsca. Limuzyna nie zdążyła odjechać, bo nadgorliwy Peowiak zbyt szybko opuścił szlaban, który trafił ludowca w głowę. Uderzenie było tak silne, że Stapiński stracił przytomność na wiele godzin. Witos tak relacjonował to przykre zdarzenie: *Stapiński omdlał, krew puściła się ustami i nosem, a nawet uszami, a gdy auto na krzyk Daszyńskiego stanęło, rzuciliśmy się wszyscy tamować krew, która dużymi kroplami spływała na ubranie.*

Po przyjeździe do Lublina, rannego umieszczono w hotelu Viktoria. Niestety, Stapiński miał pecha. Osłabiony przeleżał kolejny dzień w hotelowym pokoju. Ten dramatyczny przypadek sprawił, że nie wszedł razem z Witosem i Daszyńskim do utworzonego wówczas Rządu Lubelskiego.

24. Z tej mąki chleb mieli... Żydzi

Pierwsze miesiące radosnej wolności cechował w Puławach brak... dosłownie wszystkiego! Lokalną gospodarkę okupanci doprowadzili do całkowitej ruiny. Panował wszechobecny głód, brak było miesz-

kań, opału i przede wszystkim pracy. Szalała inflacja, posługiwanie się trzema różnymi walutami, jeżeli w ogóle ktoś miał pieniądze w kieszeni, nie ułatwiało codziennego życia Puławianom. W powszechnym obrocie znajdowały się ruble, marki i złote. Najczęściej dokonywano transakcji w setkach tysięcy, a nawet w milionach. Nie trzeba było przywoływać danych statystycznych, aby stwierdzić jak bardzo źle wyglądała sytuacja życiowa przeciętnego mieszkańca.

Jednym z pierwszych zwiastunów poprawy sytuacji był pomysł zrealizowania z udziałem miejscowego kapitału cegielni. Po długich dysputach ostatecznie zdecydowano jednak o budowie młyna. Zgodnie z logiką mieszkać da się gdziekolwiek, a jeść trzeba codziennie. Dwóch Franciszków, dyrektor banku **Koprucki** i przemysłowiec **Kotliński**, w 1918 r. zgłosili się do notariusza **Szmigielskiego** z zamiarem kupna parceli od **Władysława Treutlera**: *Niebawem rozpoczęto zwózkę materiałów. Majstrostwo powierzono **Karolowi Chmielewskiemu**. A kiedy już doszło do ostatniego aktu - zakupu silnika - najzwyczajniej zabrakło gotówki! Pożyczkę zaoferował **Izrael Goldman**, wchodząc jednocześnie na cichego współnika, by później, w dość dramatycznych okolicznościach, całość wraz z innymi wykupić.*

O jakiej parceli i budynku mowa? Oczywiście o młynie przy ul. Zielonej. Modernizowany wielokrotnie przetrwał różne koleje losu. Przechodził z rąk do rąk, co potwierdzone jest licznymi zapisami w aktach notarialnych²¹.

²⁰ Jan Stapiński – (1867-1946) w latach 1908-1913 prezes PSL. Wydawca „Przyjaciela Ludu”. Dwukrotnie zasiadał w parlamencie austriackim w Wiedniu i dwukrotnie był posłem na Sejm II RP.

²¹ W 1994 r. o nieodpłatne przejęcie młyna od Skarbu Państwa starał się Urząd Miasta, choć jego wartość księgową oszacowano na 1 272 mln zł. Samorząd ostatecznie zrezygnował z powodu dużej liczby współwłaścicieli oraz związane z obiektem problemy prawne. Z prowadzonej wówczas dokumentacji wiadomo, że w 1994 r. młyn użytkowany był przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego PZZ Lublin. Działka przy ul. Zielonej 21 miała pow. 2684 m². Młyn pszenny, oznaczony numerem 6 posiadał zdolność przerobu 60 t zboża na dobę i był w trakcie rozruchu technologicznego. Zatrudnienie wyniosło 16 osób, a nieruchomość posiadała księgę wieczystą.

25. „Michałówka” powstała, gdy powojenną Europę zaatakowała pryszczycza

Nazwa topograficzna „Michałówka” pochodzi od imienia pracownika leśnego opiekującego się tym terenem na początku XX wieku. Z tego okresu pochodzi istniejący do dziś drewniany budynek dawnej leśniczówki, w której mieszkał nieznany z nazwiska Michał. Nazwa tego obszaru ostatecznie przyjęła się w 1918 r. Jednak włączenie „Michałówki” do granic administracyjnych Puław nastąpiło dopiero w 1951 r.

26. W obronie Kresów

Puławski Oddział Centralnej Biblioteki Rolniczej posiada w zbiorach autentyczny dokument z 1919 r. wzywający mieszkańców powiatu puławskiego do wsparcia rodaków broniących Lwowa przed bolszewizmem. Aby oddać atmosferę tamtych dramatycznych dni przytoczę ten dokument w całości i oryginalną pisownią.

Mieszkańcy powiatu Puławskiego!

Ciężkie chwile przeżywa na wschodnich kresach polski Lwów. Dzikie hordy hajdamaków-Rusinów, podjudzane przez podłych Niemców palą wsie polskie, wycinają w pień naszych braci. Wściekłość tych band wysila się, by zdobyć Lwów, naszą największą ostoję polskości na Wschodzie. A Lwów wysyła nawet młodocianych chłopców i dziewczęta na pozycje, broni się do upadłego, ale jego siły słabną, więc wyciąga błagalne ręce o pomoc. Na nas teraz kolej, bo po zdobyciu Lwowa ten sam dziki wróg zagładnie do naszych wiosek i chat.

Nie czas obecnie na mierzwę słów!

Precz z małodusznością! Ojczyzna wymaga bezgranicznego poświęcenia się, rekruta, pieniędzy, zboża!

Obywatele!

Okażcie przed całym światem, że sprawę obrony kraju wy sami bierzecie w swoje mocarne dłonie: zgłaszajcie się ochotnie do Biura werbunkowego w Puławach zaciągajcie się w szeregi, dawajcie ofiarnie pieniądze i zboże dla zgłodniałych lwowian. Bóg dopomoże naszemu wielkiemu dziełu, gdy my sami życiem i mieniem staniemy w obronie naszych odwiecznych praw i naszych ginących braci.

Do czynu! Do natychmiastowej obrony Lwowa!

Puławy, dnia 10 stycznia 1919 r.
Komitet Obrony Lwowa

27. Jej orężem w czasach zaborów była wiara w Niepodległą

Doświadczyła zaledwie kilku miesięcy niepodległej Polski. W maju 1919 r. pożegnała się ze światem **Bronisława z Albrychtów Paprocka**, córka **Marii i Jana Albrychtów**. Jej ojciec, inżynier, był znanym puławskim przedsiębiorcą budowlanym. W domu rodzinnym znalazła przykład do służenia sprawie publicznej. W pewnym okresie stanęła na czele puławskiej Macierzy Szkolnej. Za pośrednictwem czytelnicy, przedstawień amatorskich, odczytów, promowania pism patriotycznych budziła w silnie zrusyfikowanym społeczeństwie ducha polskiego. Jej zasługi dla krzewienia kultury i oświaty były nieocenione i zapewniły jej wdzięczną pamięć rodaków. Takimi oto słowami w dniu 21 maja 1919 r. wspominała Bronisławę redakcja „Ziemi Lubelskiej”: *Trudno dziś przypomnieć ile za jej wpływem i przy jej zabiegach na*

narodowe cele zebrano pieniędzy, ile przez jej dłonie przesunęło się książek, broszur, odezwo nielegalnych, niosących w szerokie masy umiłowanie Ojczyzny i Wolności. Ile przy jej udziale zorganizowano w tajnych kółkach odczytów i prelekcji, obchodów narodowych i rocznic.



Fot. 21. Bronisława z Albrychtów Paprocka, córka Marii i Jana Albrychtów. Do śmierci w 1919 r. wierzyła w niepodległość Polski. Budziła wśród Puławian ducha polskiego

28. Chronili i strzegli, czyli słów kilka o policmajstrach

Po wieloletnim okresie zaborczego marazmu, powojenna radość z odzyskanej niepodległości minęła bardzo szybko. Rzeczywistość stawiała przed nową władzą Puław i powiatu liczne wyzwania. Zaopatrzenie w żywność, opieka zdrowotna, ożywienie gospodarki było celem nadrzędnym. Obywatele powoli odczuwali brak ochrony państwa przed spekulantami, złodziejami, bandytami i lekkoduchami żyjącymi na cudzy koszt. Lekiem na to wszystko miało być powołanie Policji Państwowej, co oficjalnie nastąpiło 24

lipca 1919 roku. Pierwszym komisarzem w Puławach, od sierpnia 1919 r. do 1 marca 1920 r. był **Kazimierz Salecki**. Pod jego kuratelą znajdowało się 1 miasto, 10 osad miejskich, 18 gmin oraz 289 sołectw, łącznie 1698 km². Podlegało mu 20 posterunków w gminach, w tym również na Michałowce i stacji kolejowej w Dęblinie.

W strukturach policji, w 1920 r. powołano ponadto Straż Rzeczną, tworząc 5 komisariatów. Od 1 maja rozpoczął działalność komisariat w Puławach. Mniejsze placówki, czyli posterunki rzeczne znajdowały się w Józefowie nad Wisłą, Kazimierzu, Dęblinie i Ryczywole. Okręg lubelski straży obejmował swoim zasięgiem 113-kilometrowy odcinek Wisły. Od października 1920 r. pod komendą komisariatu w Puławach znalazły się posterunki w Solcu, Gołębiu i Stęży.

29. Pierwsza sfeminizowana szkoła wyższa w Puławach

We wrześniu 1919 r. przeniesiono z Warszawy do Puław Seminarium Gospodarcze dla Kobiet. Była to pierwsza wyższa placówka oświatowa w Puławach przeznaczona dla kobiet. Ten sfeminizowany zakład stanowił skromną przeciwwagę dla większości męskiej kadry Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. Patronat nad Seminarium Gospodarczym dla Kobiet pełniło Zjednoczone Koło Ziemianek, kierowane przez dra **Starzyńskiego** i panią **Czerwińską**: *Szkoła ta, z programem szkół wyższych, jest wynikiem potrzeby chwili i ma na celu fachowe, gospodarcze wykształcenie kobiet. Ideą wytyczną szkoły jest danie społeczeństwu kierowniczek szkół gospodarczych niższych, instruktorek i ideowych pracowniczek na polu oświece-*

nia kulturalnego i gospodarczego kobiet wiejskich.

Pierwsze miesiące działalności Szkoły Ziemianek nie należały do najłatwiejszych, przede wszystkim ze względu na trudności lokalowe. Brak głównej siedziby oraz pomieszczeń gospodarczych nie pozwolił w pierwszym roku egzystencji na rekrutację większej liczby chętnych. To z kolei miało wpływ na nieodpowiedni poziom funkcjonowania niektórych działów gospodarczych. Dlatego zdecydowano, że kolejny nabór i oficjalna inauguracja odbędzie się jesienią 1920 r. Od kandydatek na kurs wymagano świadectwa ukończenia szkoły średniej: *Placówka, która da społeczeństwu uzdolnione pracownice ruchu kulturalnego na wsi powinna zdobyć sobie jego sympatię i poparcie.*

W rozwój Seminarium zaangażowali się pracownicy puławskiego Instytutu, którzy chętnie zgłaszali się na wykładowców.

30. Tartaczne początki w Puławach

Pierwszą inwestycją w Puławach, w niepodległym kraju była budowa tartaku. W tym celu Wydział Powiatowy Sejmiku Puławskiego nabył 44 morgi starodrzewu przeznaczonego do wyrębu w lasach Sioło Iwanowskie²². Budowę rozpoczęto 15 września 1919 r. i zaledwie po kilku miesiącach, ukończono w dniu 10 grudnia. Zapewnienie mieszkańcom żywności oraz na drugim miejscu pozyskiwanie drewna było niezbędne w odbudowie powiatu zniszczonego działaniami wojennymi.

Koszt budowy tartaku oraz szop wyniósł 300 000 koron, z czego Ministerstwo Robót Publicz-

nych udzieliło Sejmikowi tytułem preferencyjnego kredytu 225 000 koron. W pierwszym okresie, w tartaku znalazło zatrudnienie 30 osób, z których 7 było stałych, 11 - dniówkowych i w sezonie 10 - akordowych. Pierwszym kierownikiem został **Jan Kozik**, pisarzem **Michał Kozak**. W początkowej fazie produkcji najbardziej liczył się:

- materiał sztachetowy - (90 metrów kubikowych w I gat., 75 metrów kubikowych w II gat. i 60 metrów kubikowych w III gat.), następnie
- drzewo szczapowe - (50 metrów kubikowych) oraz
- gałęzie obcinane - (35 metrów kubikowych).

Sprzedaż za okazaniem asygnaty odbywała się w Sejmiku. Na jej podstawie zarząd tartaku we Wronowie wydawał gotowy asortyment. Drzewo w stanie przetartym²³ klienci odbierali tylko raz w tygodniu, w poniedziałki.

W pierwszym okresie działalności tartaku wpływały liczne skargi od zrozpaczonych klientów: *Do sprawozdania zabierają głos: dep. Koter (Jakób z Rud) w sprawie drzewa sprzedawanego przedsiębiorcy prywatnemu Kleinbaumowi z tartaku komunalnego, które Kleinbaum otrzymał na zasadzie upoważnienia od Zarządu Budownictwa Wojskowego i na kwity Powiatowej Komisji Rozdziału Drzewa, a potem sprzedawał takowe z wolnej ręki.*

Sprawę Żyda Kleinbauma z ramienia Sejmiku zajął się osobiście przewodniczący.

Rozdział i sprzedaż tartaczno drzewa, w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, interesowało wielu gospodarzy z powiatu puławskiego. Dawali temu wyraz na łamach wydawanego w 1920 r. Tygodnika

²² Sioło Iwanowskie - okolice Dębłina.

²³ Przetarcie polegało na użyciu traka, który przecinał drzewo na deski lub bale.

Samorządowego „Wieści Puławskie”: Skarżą się ludzie, że komisja rozdziału drzewa obdarza drzewem budulcowem niesprawiedliwie i wiele drzewa idzie na stronę. Komisja kwity na drzewo do tartaku Sejmikowego daje jedynie na odpowiednie poświadczenia. Opinia zarzuca, że niektóre jednostki, gorzej, instytucje zużywają na swe potrzeby tylko część materiału drzewnego a reszta dostaje się w ręce handlarzy. Wydział zwrócił się do Biura odbudowy o sprawdzenie zużycia danych materiałów budowlanych. Biuro odbudowy dokona rewizji sumiennie i zapobiegnie nadużyciom o ile poszczególni obywatele złożą odpowiednie zaświadczenia poparte dowodami i władze policyjne i gminne spiszą w odpowiednim wypadku protokoły, tembardziej, że władze mają prawo zatrzymać wóz z materiałem budowlanym i żądać należitych dowodów.

31. Puławski Czerwony Krzyż

Po zakończeniu wojny licznie powstawały organizacje, których zadaniem było opracowanie i re-



Fot. 22. Uczestnicy sadzenia dębu nr 55 upamiętniającego osobę prezesa puławskiego PCK Józefa Trześniaka, 14 maja 2009 r.



Fot. 23. 90. rocznica utworzenia miejscowego oddziału PCK. Moment sadzenia pamiątkowego dębu na „pasie zieleni” przy ul. Leśnej. Z prawej wieloletni członek PCK Puławy Marian Kubala

alizacja różnych form wsparcia dla uboższej i wygłodniałej ludności. Prowadziły ponadto zbiórki dla żołnierzy, którzy walczyli z bolszewikami. Miejscowy Oddział PCK powołano do życia 9 listopada 1919 r. W tym czasie liczył 74 członków rzeczywistych i wspierających. W skład Komitetu Miejskiego Oddziału wchodził prezes, skarbnik oraz dwóch członków. Ci ostatni byli lekarzami.

15 maja 2009 r., podczas obchodów 90. rocznicy powołania Oddziału PCK w Puławach, posadzono dąb o nr 55, który poświęcono osobie wieloletniego prezesa **Józefa Trześniaka**. Tablicę upamiętniającą tamto wydarzenie umieszczono w pobliżu dębu rosnącego na tzw. „pasie zieleni” przy ul. Leśnej.

32. Trudny start „Czartorycha”

W 1920 r. w Państwowym Gimnazjum im. ks. **Adama J. Czartoryskiego** w Puławach funkcjonowało siedem oddziałów. Uczęszczało do nich 250 chłopców. 48% uczniów pochodziło z okolicznych powiatów, 20% z powiatu puławskiego, pozostali byli mieszkańcami Puław. Ze względu na zajęcie rodziców stan jest następujący:

- synów włościan – 128,
- rzemieślników – 32,
- wyrobników – 38,
- kupców i przemysłowców – 36,
- urzędników – 16.

Ówczesny obiekt przy ul. Czartoryskich zupełnie nie odpowiadał potrzebom szkolnym. Prośby nauczycieli o zmianę warunków lokalowych długo pozostawały bez odpowiedzi. Na poważnie rozważano nawet zamknięcie placówki.

33. Młyn na Kurówce nadzieją dla miasta?

Rozwój gospodarczy w roku 1920 był wymogiem chwili. Realizowaniem wszelkich zamierzeń zajmował się Wydział Powiatowy. W związku z planowaną elektryfikacją miasta, w lutym 1920 r. zwrócono się do inżyniera hydrologii p. **Jaworskiego** z Lublina, z zapytaniem o możliwość przebudowy młyna rządowego w Wólce Profeckiej na elektrownię wodną. Ekspert stwierdził, że przebudowa taka jest możliwa. Gruntownie przeprowadzona analiza dała podstawę do przejścia przez sejmik młyna na Kurówce od Zarządu Dóbr Państwowych. Samorząd starał się

również o przekazanie 4 mórg pobliskiego terenu: *Zakomunikował on Wydziałowi, rezultat swych badań, że jest zupełnie możliwa budowa elektrowni w Wólce Profeckiej, któraby oprócz oświetlenia miasta mogłaby dostarczyć siły pędnej dla małych motorów*²⁴.

W oparciu o tę opinię zwrócono się do Zarządu Dóbr Państwowych o przekazanie na własność sejmiku młyna wraz z przyległym terenem, na którym w przyszłości miałyby powstać elektrownia.

Dziś wiemy, że plany te okazały się płonne dla rozwoju miasta, gdyż pierwszy, mało przydatny prąd stały popłynął z młyna, ale... położonego przy ulicy Zielonej. Kompleksowej elektryfikacji, w wyniku której popłynął prąd zmienny, mieszkańcy doczekali się dopiero w latach 30. ub. wieku. Puławy zostały wówczas objęte projektem industrializacji w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego.

34. W Puławach udało się powstrzymać śmiertelną chorobę bydła

Na przełomie lat 1919-1920, zupełnie niespodziewanie na terenach Polski pojawił się księgosusz – groźna choroba, która wyniszczyła dziesiątki tysięcy sztuk bydła.

W Michałowce k. Puław prowadzono badania nad szczepionką. Osobami odpowiedzialnymi za likwidację epidemii byli dr **Feliks Jaroszyński** i dyr. PINGW prof. **Leon Marchlewski**. W ciągu kilkunastu miesięcy udało się wyprodukować ponad 15 tysięcy litrów surowicy oraz zaszczepiono całe pogłowie bydła w Polsce. W późniejszym okresie, dzięki szczepionkom z BIOWET-u, zlikwidowano zarazę stad-

²⁴ Dawniej motory – obecnie silniki.

niczą, nosacizną i brucelozę. W znacznym stopniu ograniczono pomór świń, różycę i gruźlicę. Czas zmagania z epidemią księgosuszu i organizacją produkcji surowicy przeciwksięgosuszowej wspominał prof. **Andrijewski**: *Gdyby dr Feliks Jaroszyński nie zdążył na czas zgromadzić w słynnej Michałowce za drutami kolczastymi 500 wyborowych wołów, oraz zorganizować tam laboratorium, które pomimo braku wodociągu, elektryczności, gazu pobiło światowy rekord w produkcji surowicy przeciwksięgosuszowej i umożliwiło masowe uodpornienie całych zagrożonych okolic – to nie wiadomo, czy sprawa nie zakończyłaby się ciężką katastrofą dla tylko co powstałego państwa. Pozostało mi do dziś dnia żywo w wyobraźni oryginalne życie w Michałowce wśród lasów i za drutami kolczastymi, gdzie obok Polaków pracowali Francuzi, Duńczycy, Szwedzi, Niemcy i Czesi oraz przyjeżdżali delegowani przez swe rządy fachowcy ze wszystkich krajów, nawet z Argentyny, aby przypatrzeć się wyrobowi surowicy na wszelki wypadek, gdyż po pierwszej wojnie światowej księgosusz zawleczony był nawet do Anglii i Belgii.*

Dzięki ogromnej pracy wszystkich pracowników zatrudnionych na Michałowce, tę groźną chorobę udało się zlikwidować do końca 1922 r.

35. Gore, gore szkoła p. Hollakowej!

Wiosną 1920 r. pożar omal nie zakończył działalności w Puławach żeńskiej szkoły prywatnej pani **Jadwigi Hollakowej**. Dzięki pomocy i ofiarności mieszkańców oraz wsparciu żołnierzy i straży ogniowej udało się uratować szkołę. Doszczętnie spaliły się jedynie budynki gospodarcze.

36. Czerwonka i hiszpanka zdziesiątkowały jeńców sowieckich w Puławach

W przeddzień drugiej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości transport 300 jeńców wziętych do niewoli na Ukrainie dotarł do stacji kolejowej Puławy Drewniane. Meldunek gen. L. Dąbrowskiego, szefa sanitarnego Generalnego Okręgu Lublin, brzmiał następująco: *Na stację przybyło tylko 263, reszta w drodze zginęła. Transport był właściwie transportem chorych i nadawał się do przewozu pociągiem szpitalnym (...). Dostarczył on od razu 137 chorych. Jeńcy byli pięć dni w drodze i przez ten czas nie dostawali jedzenia, toteż po przybyciu do Puław, skoro ich wyładowano rzucili się na zdechłego konia, leżącego przy drodze i jedli surową padlinę.*

Niestety, nie udało się zapobiec epidemii wśród pozostałych jeńców. Z dwóch tysięcy czerwononarmistów, którzy przebywali w „stacji rozdzielczej” w Puławach, w ciągu dwóch tygodni zmarło 140 osób. Spustoszenie szerzyła wówczas hiszpanka (wirus grypy) i krwawa dyzenteria (czerwonka). Jeńcy bolszewicy przechodzili w Puławach jedynie obowiązkową kwarantannę i poddawani byli skromnemu leczeniu.

37. Po dwóch latach samostanowienia problemów wciąż nie brakowało

Dla żadnego innego państwa stosunki zewnętrzne w roku 1920 nie układały się tak niebezpiecznie jak dla Rzeczypospolitej. Wielokrotnie podkreślała ten fakt, wolna już w swoich wypowiedziach, niepodległościowa prasa. Staliśmy się niejako uzdrowieniem skazanym na przebywanie pośrodku dwóch

rozkładających się organizmów państwowych: Niemiec i Rosji sowieckiej: *Przesączająca się stamtąd zaraza grozi nam nieustannie. Jeżeli więc nie potrafimy odgradzić się od tego niebezpieczeństwa, to popadniemy w rozstrój, który podetnie naszą niezależność polityczną, a nawet ją unicestwi. Tego właśnie pragną nasi wrogowie Niemcy i bolszewicy, których ręce wyciągnęły się do zgody i przymierza nad naszymi głowami.*

Na ile wypowiedź ówczesnego publicyisty była prorocza, przekonaliśmy się w dramatycznych okolicznościach 1 i 17 września 1939 roku: *Czyliż nie możemy obawiać się o to, że nasz słabość gospodarcza, o ile się z niej nie wydzwigniemy całym wysiłkiem, odda nas w zależność ekonomiczną, że silniejsi od nas staną się na tej ziemi gospodarzami i ofiarują nam wspaniałomyślnie pozory niepodległości czyniąc nas w istocie niewolnikami.*

Odrodzone państwo, o tak słabych filarach i tak bardzo niezorganizowanej jeszcze gospodarce, musiało przepełniać troską wielu obywateli. Dlatego wszyscy cieszyli się z triumfów militarnych bohaterkiej armii, nie zapominając z drugiej strony o rosnącej w kraju nędzy i niezadowoleniu: *W listopadzie 1918 r. nie tylko nie mieliśmy jeszcze wojska, lecz również nie mieliśmy ani administracji polskiej, ani sądownictwa, ani szkolnictwa. Żaden z organów życia państwowego ani społecznego nie funkcjonował prawidłowo w żadnej z trzech dzielnic.*

Najistotniejsze jednak było w tamtym czasie przegonienie bolszewii. Zaledwie kilkanaście miesięcy po odzyskaniu niepodległości, w cudowny sposób umożliwiła to stworzona przez **Józefa Piłsudskiego** milionowa armia polska.

38. Mieszkańcy Puław borykali się z czarną ospą, durem brzuszny i czerwonką

Jeszcze na początku lat dwudziestych, Puławy należały do ojczyzn czarnej ospy. Wyprowadziła się natomiast z Puław cholera. We wczesnych latach dwudziestych zaczęła „zapodziewać” się gdzieś dur plamisty. Dur brzuszny mieszkał tu nadal. Plaga czerwonki w okresach dojrzewania śliwek nie wygasła. Zakaźne choroby dziecięce, z wyjątkiem Heinego Medina szalały.

39. Ważny dla dziejów Polski

Historyczny, sześciokątny stół, przy którym komendant **Józef Piłsudski** opracował ze sztabem plany ataku na bolszewików, znajduje się obecnie w sali kolumnowej czytelnicy Oddziału Centralnej Biblioteki Rolniczej w Puławach. Drewniany mebel pokryty



Fot. 24. Stół, przy którym sztab J. Piłsudskiego opracował plany odparcia nawały bolszewickiej. Własność CBR Oddz. W Puławach



Fot. 25. Ksiądz Ignacy Skorupko podrywa do boju Legię Akademicką. Cud nad Wisłą 1920 r. Własność świątyni św. Anny w Wilanowie



Fot. 26. Legitymacja i odznaczenie uczestnika wojny polsko-bolszewickiej na wystawie z okazji 90-lecia odzyskania Niepodległości. Własność Oddz. CBR w Puławach

jest czymś w rodzaju giętkiego, zielonego linoleum. Waży około 200 kg i mimo idealnej, sześciokątnej płaszczyzny blatu, charakteryzuje go asymetryczna, mocno osadzona „noga”. Na jej podstawę składają się zmniejszające się ku górze dwa drewniane elementy, również w kształcie sześciokątów. Długość każdego z ramion stołu wynosi 125,5 cm, co oznacza, że bez żadnych problemów mogło przy nim jednocześnie stanąć aż 18 osób. Do 1914 r. korzystali z niego wykładowcy i studenci Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Rolniczo-Leśnego w Nowej Aleksandrii (Puławach). Na historycznym dla dziejów Polski meblu rozkładało wcześniej mapy kartograficzne i geodezyjne.



Fot. 27. Marian Żebrowski z Puław. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920. Obraz w zbiorach CBR Oddz. W Puławach



Fot. 28. W starym budynku drewnianego dworca, w okresie wojny polsko-bolszewickiej funkcjonowała „stacja rozdzielcza” dla jeńców sowieckich



Fot. 29. Jeńcy bolszewicy w oczekiwaniu na przydział chleba przed „stacją rozdzielczą” (gdzieś w Polsce)



Fot. 30. Dworzec Puławy Drewniane i zdemontowane torowisko. Wiosna 2018 r.

40. Dendrologiczna opowieść o losach pamiątek z tamtych lat

Jeden z najśłynniejszych dębów²⁵ w Puławach rozrósł się na Skwerze Niepodległości, nieopodal skromnego pomnika. Inskrypcja na płycie monumentu i samo drzewo upamiętniają 10. rocznicę tego historycznego wydarzenia. Zaszczyt posadzenia sadzonki dębu, w dniu 11 listopada 1928 r. przypadł **Tadkowi Czerniewskiemu**²⁶. Uczynił to w imieniu uczniów z Państwowego Gimnazjum im. ks. A.J. Czartoryskiego. W ten sposób dąb stał się naocznym świadkiem wskrzeszonej zaledwie dziesięć lat wcześniej II Rzeczypospolitej. W jego personifikowaną historię, opowiedzianą szumem liści, wsłuchiwałem się wydeptując ścieżki w pobliżu historycznego drzewa. To było pewnego jesiennego dnia (...)

W wieku niemowlęcym dla sadzonki drzewa, dorastałem w zaciszu miejscowości letniskowej, gdy znakomita większość domów w Puławach była jeszcze drewniana. Z oddali niósł się wówczas odgłos pracy tartaku

²⁵ Inny, o wiele starszy dąb szypułkowy rośnie, a w zasadzie wegetuje nieopodal schodów angielskich.

²⁶ Tadeusz Czerniewski ur. się w 1910 r. w Krasnymstawie. Przed wybuchem I wojny światowej pracował w PINGW w Puławach. W czasie okupacji niemieckiej należał do AK. Brał udział w Powstaniu Warszawskim w batalionie „Kiliński”, pod pseudonimem „Karpowicz”. Po zakończeniu II wojny światowej zatrudnił się w puławskim PZGS. Zmarł 3 sierpnia 1966 r. Pochowany jest na cmentarzu przy ul. Piaskowej w Puławach.

przy Lubelskiej, który działał pełną parą. Był to pierwszy i najważniejszy zakład powołany przez Sejmik Powiatowy do życia po I wojnie. Tartak dostarczał materiału dla zrujnowanych Puław, nie tylko na miejskie „rezydencje”, ale i na liche domostwa, typu kurna chata.

W przeciwieństwie do innych drzew na terenie miasta, czułą opieką otaczali mnie gimnazjaliści od „księcia Adama”. Zabezpieczyli niskim ogrodzeniem z żywopłotu, unikałem w ten sposób siusiania czworonogów biegających samopas po skwerze. W okresach suszy uczniowie podlewali moje delikatne jeszcze korzonki. Na szczęście chłopcy nie uwzględniali wtedy moich mikrych gałązek na proce, a na pewno ich ojcowie nie brali mnie pod uwagę w planach tartacznych.

Miałem zaledwie 11 lat, gdy nadszedł długi okres okupacji. W pierwszych dniach września '39 Niemieccy saperzy wycięli za Wisłą sporo drzew, z których zrobili bale. Uzupełnili nimi przeszło mostu, zniszczone przez wycofujące się z Puław Wojsko Polskie. Ba, zachowały się nawet zdjęcia z tej prowizorycznej kładki, którą agresorzy mogli bezpiecznie przedostać się na puławski brzeg. Drzewa z zasady nie przeszkadzały Niemcom, tylko ludzie (...).

Z wczesnego dzieciństwa, jak się okazuje pamiętam wiele, ale najbardziej utkwilo mi to, że bez uszczerbku, szczęśliwie przetrwałem wojnę. W drugiej połowie '44 r. klęska dotknęła całego drzewostanu z okolicy. Moich pobratymców z miasta i lasu Rosjanie kładli całymi połaciami. Używali siekier i ręcznych pił typu „moja-twoja”. Wycinali masowo setki, a może i tysiące drzew na budowę przeprawy przez Wisłę. Obserwowałem jak różni dorodne okazy, zwłaszcza w Puławach. Nawet nie klękali przy nich, piłowali je tak jak stali, na wysokości swojego pasa. Szczęśliwie byłem wtedy sporo za młody.

Miałem zaledwie 16 lat i dopiero zapuszczałem korzenie.

W latach 60. czas biegł nieubłaganie. Dawna, spokojna osada, błyskawicznie zmieniła swój charakter. Także dla mnie był to czas próby. Dożywając czterdziestki, ja i inne drzewa zaczęliśmy odczuwać skutki szybkiej industrializacji Puław. Dusiliśmy się straszliwie wyziewami z kopcących niemiłosiernie „Azotów”. I znów dopisało mi szczęście. Przeżyłem ten trudny okres bez większych uszczerbków. Jednak o wiele starsze ode mnie, dostojne drzewa z pobliskich Alei – najwyczejajniej umierały (...). Toteż i ludziom musiał wówczas doskwierać brak czystego powietrza. Mniej więcej w tym okresie przybyło mi towarzystwo w postaci kasztanowca i klonu, które to drzewa krzepko trzymają się do dziś.

Po przekroczeniu „pięćdziesiątki”, a było to przed Bożym Narodzeniem '81 r., trząsłem się jak moja siostra osika. Bynajmniej nie z powodu panujących wtedy trzaskających mrozów, a wszechobecnej grozy i widma wojny polsko-polskiej! Usłyszałem wówczas kolumnę czołgów przejeżdżającą nieopodal aleją Partyzantów. Jechały spacyfikować strajkujących pracowników kombinatu.

Nadchodziły dla mnie lata nieuchronnej dorosłości. Mijał rok po roku w oczekiwaniu zmian na lepsze. Takie czasy nadeszły, gdy miałem dokładnie sześćdziesiątkę. W 1988 doczekałem powrotu pamiątkowej płyty, usuniętej na polecenie UB pod koniec lat 40. To było dla mnie podniosłe wydarzenie, gdyż jej niepodległościowa inskrypcja utkwiała mi w pamięci jeszcze w okresie dorostania. Na szczęście puławscy patrioci, którym kazano wykonać wówczas te prace, zabezpieczyli ją i zakopali nieopodal moich korzeni. Na powrót czekała 40 długich lat! Uroczystość ponownego odsłonięcia płyty odbyła

się w najbliższym otoczeniu monumentu i pod baldachimem moich rozłożystych konarów.

Od tego momentu minęło kilkanaście kolejnych miesięcy. Bacznie spoglądałem na Puławian tłoczących się w kolejkach przed pobliskimi sklepami. Szczerze im współczułem, chociaż sam raczej nie odczuwałem braków zaopatrzenia w... wodę. W otoczeniu Skweru i mocno zaniedbanych gazonów żyło mi się dobrze i swojsko. Rosłem razem z mieszkańcami, w zupełnie innej, aczkol-



Fot. 31. Dąb Niepodległości przed modernizacją Skweru, którą przeprowadzono w 2013 r.



Fot. 32. Warta honorowa w dniu 11 listopada przed pamiątkową płytą ufundowaną przez puławską młodzież w 1928 r.

wiek już nie nowej rzeczywistości. Pamiętałem jak przez mgłę, że w dzieciństwie też panowały kapitalistyczne porządki. Tak nadszedł nowy rozdział w mojej wegetacji.

Pospolite i nieciekawe dotychczas otoczenie zmieniło się w bajkowy krajobraz. Rewitalizacja Skweru, nazwanego od mojego imienia, przypadła na wiek już bardzo dojrzały. Wciąż jednak trzymałem się czerstwo, choć byłem po osiemdziesiątce. Gdy któryś z miejscowych dendrologów zapyta mnie o przyszłość Polski, wzruszę konarami i odpowiem:

- Do setki mi jeszcze daleko, ale miałem to szczęście, że rosłem w niepodległej II RP, przeżyłem długą noc okupacji, przetrwałem cztery dekady gnuśnego PRL, dożywając po raz drugi niepodległości. Mam świadomość, że tak jak odszedł z tego świata mój chrzestny, Tadzio Czer-

niewski, i ja kiedyś użyję ten teren życiodajną próchnicą. Ważne, by pustkę po mnie zastąpił nowy, nie mniej dumny ze swojej przeszłości inny nie mniej okazały dąb.



Fot. 33. Zaproszenie na obchody Święta 11 listopada w Puławach, 2017 r.



Fot. 34. Nie ma wątpliwości, kto w 1988 r. przywrócił społeczeństwu Puław pamiątkową płytę. Oryginalna pozostawała w ukryciu przez cztery dekady, tj. cały okres PRL-u

41. Orzełek niezłomny - czyli zygzakowate losy niepodległościowego pomnika

Kiedy zapadł zmrok, człowiek ze straży ogniowej w wielkiej tajemnicy zaprowadził mnie do opuszczonej remizy. Tam pod stertą żelastwa namacałem główkę naszego orzełka – wspominał puławianin **Mikołaj Spóz**. Mowa o obelisku, na szczycie którego orzeł w koronie zrywa kajdany niewoli. Pomnik postawiono tam w 1918 lub 1919 roku, ale kto wie o tym, że dumny orzełek pamięta rok 1809, kiedy w Puławach stanęły wojska księcia Józefa Poniatowskiego²⁷?

Obelisk wybudowano z inicjatywy księdza **Stanisława Kamińskiego** oraz komendanta puławskich Peowiaków – **Władysława Szczypy**. Dlaczego we Włostowicach? Ponieważ w Puławach nie było jeszcze kościoła parafialnego, dlatego miasto należało do parafii Włostowice.

W sąsiedztwie obelisku w 1920 r. położono płytę poświęconą pamięci mieszkańców Puław i okolic poległych w wojnie polsko-bolszewickiej. W 10. rocznicę odzyskania niepodległości pojawiła się tutaj również tablica upamiętniająca posadzenie przez włostowickich uczniów rocznicowego drzewa.

Orzeł kontra UB

Zrywający kajdany orzeł szczęśliwie przetrwał niemiecką okupację. Fotografowali się przy nim hitlerowscy żołnierze. Nie zniszczyli również pomnika. Bez uszczerbku pozostawili też pamiątkowe tablice.

Pan Mikołaj, jeszcze w 1948 r. zrobił zdjęcie obelisku z żeliwnym orłem. Ale pewnej nocy 1952 roku pomniki zostały rozbite, orzeł zniknął. Nie było

²⁷ Na starym dokumencie zatytułowanym „Zbiór różnych napisów w Puławach”, na papierze czerpanym z papierni Czartoryskich w Celejowie, ktoś napisał: Tu wojsko polskie obozem stało pod dowództwem Xięcia Józefa Poniatowskiego 1809 rok.

wątpliwości, że to dzieło funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Mijały lata. Pewnego dnia p. Spóź spotkał **Stanisława Baranowskiego**, szefa Ochotniczej Straży Ogniowej, który w wielkiej tajemnicy zdradził mu miejsce ukrycia orła: *Kiedy zapadł zmrok, Baranowski zaprowadził mnie do starej remizy, takiej opuszczonej szopy, gdzie pod stertą żelastwa namacałem główkę naszego orzełka. Dowiedziałem się, że najpierw UB wyrzuciło orła między gruzy zburzonego browaru²⁸, potem ktoś przywiózł go na furmance do remizy i ukrył. Ale nie odważyliśmy się go stamtąd wydobyć. Aż takiej politycznej odwilży jeszcze nie było.*

Powrót do przeszłości

Po pewnym czasie ukrytego w złomie orła wydobyli strażacy. Zrywający łańcuchy ptak przysiadł na cokoliu przed nową remizą. Towarzyszył strażakom aż do 1981 roku. Wówczas mieszkańcy Włostowic: **Józef Lenartowicz, Ksawery Chabora, Jan Okoń, Jan Skoczylas, Jan Rozesłaniec** i inni - przynieśli orła na dawne miejsce przed kościołem. Odbudowali pamiątkową płytę i tablicę, a na głowę orła włożyli niepodległościową koronę. Niektórzy w Puławach uważają, że ta korona dzielnemu orłowi nieco doskwiera. Jest patriotycznie, ale trochę na bakier z historią. Kiedy powstał żeliwny odlew dokładnie nie wiadomo²⁹. W 1809 roku nasz orzełek słał księcia **Józefa Poniatowskiego**, który ze swoim wojskiem założył w Puławach obóz po zwycięskiej bitwie pod Sandomierzem. Na cześć wojsk Poniatowskiego księżna **Izabela Czartoryska** kazała posadowić zrywającego

kajdany orła przed Pałacem Marynki. Na pomniku widniał napis *Tu wojsko polskie obozem stało...*

W 1831 roku Rosjanie zrzucili dumnego ptaka z cokołu, aż w końcu znalazł schronienie na włostowickiej plebanii i tam, w bogobojnym zaciszu doczekał niepodległości 1918 roku.



Fot. 35. Autentyczny orzeł z 1809 r., który wtedy zdobił monument ustawiony przed Pałacem Marynki

²⁸ Browar znajdował się w Puławach nad Wisłą, przy dzisiejszej ulicy 4 Pułku Piechoty WP (dawniej ul. Browarnej).

²⁹ Istnieje duże prawdopodobieństwo, że orzełka odlano przed 1807 rokiem. **Jan Paweł Woronicz** (związany z Puławami) wygłosił wówczas słynne kazanie na okoliczność „Poświęcenia orłów i chorągwi polskich... 3 maja 1807”. Może to być wiarygodna sugestia związana z datą powstania orzełka z pomnika niepodległości z Włostowic. Odszukałem ją w „Skarbcu dla Dzieci”, wydanym w Puławach w Drukarni Bibliotecznej, w maju 1830 r. (Snopek II).



Fot. 36. Główne uroczystości niepodległościowe odbywają się rokrocznie przy pomniku we Włostowicach. 11 listopada 2013 r.



Fot. 37. Afisz z 2017 r. zachęcający do udziału w inauguracyjnym Biegu dla Niepodległej w Puławach

42. Fetor w powojennych Puławach

Warunki życia w Puławach po pozbyciu się okupantów przedstawiały się tragicznie. Wielu mieszkańców wyrażało szczególną troskę o polepszenie stanu sanitarnego w mieście apelując do puławskich urzędników o wsparcie tych działań: *Magistrat i lekarz*



Fot. 38. Uczestnicy patriotycznych zawodów sportowych z powiatu puławskiego i nie tylko. 11 listopada 2017 r.



Fot. 39. Widok na browar Józefa Landau (po lewej) oraz Wisłę. To w tej okolicy deputaci Sejmiku widzieli największe zagrożenie epidemiologiczne dla Puławian

miejski może by zapobiegli temu, by na łąki tuż za browarem nie wywożono odchodów i nie zostawiano te bez przykrycia. Kto idzie do kąpieli lub na spacer musi znosić ohydny zapach i widok. Taki sam zapach wstrętny jest w drugiej stronie miasta. Padlinę trzeba zakopywać a odchody tak zabezpieczać, żeby nie szerzyły zaduchu

i zarazy. Wszystko można zrobić tylko trzeba chcieć. Nie tylko miasto musi być czyste, ale i najbliższa okolica.

43. Inflacyjne problemy mieszkańców Puław

Ceny towarów w Puławach w okresie od lipca 1914 r. do marca 1920 r. wzrastały wielokrotnie. Same tylko koszty utrzymania rodzin wzrosły aż 60-krotnie, natomiast (...) *płaca robotników wzrosła w tym okresie zaledwie 33 razy, a urzędników 25 razy.* Do szalejącej inflacji dodatkowo przyczyniła się obca waluta, niechciana spuścizna po wielu latach zaborów. W obrocie pieniężnym obowiązywały marki, korony i ruble.

W 1920 r. państwo rozpoczęło przyjmowanie asygnat pożyczkowych z 1918 roku, wykupionych przez społeczeństwo w różnych walutach. Tym razem przeliczano je wyłącznie na marki. I tak: za 100 koron z okresu zaborów płacono 85 marek, za 100 marek z okresu zaborów płacono 120 marek i za 100 rubli z okresu zaborów płacono 225 marek.

Ujednoczone polskie złote wprowadziła dopiero reforma walutowa 1 kwietnia 1924 r.

44. Lokum dla puławskich bezdomnych

Puławscy bezdomni, w pierwszym okresie niepodległego bytu zajmowali wojskowe baraki nieopodal dawnego kościoła garnizonowego³⁰. *Z rozporządzenia wyższych władz wojskowych mają być opróżnione do dn. 20 kwietnia 1920 r. Starosta p. **Skrzyński** czyni starania, by bezdomnych umieścić w zabudowaniach fabrycznych w Wólce Profeckiej.*

W zabudowaniach na Wólce funkcjonowała wcześniej ogromna fabryka krochmalu i mąki karto-

flanej, założona w 1880 r. przez przemysłowca z Hołlandii.

45. Burzliwe dzieje puławskiej flotylli

Komendantura Flotylli Wiślanej znajdowała się w Sandomierzu, natomiast jej ekspozytura, do końca I wojny światowej mieściła się w Puławach. Należały do niej miejscowa stocznia z pochylnią dla jednostek pływających oraz warsztaty portowe. Zakład zaliczano do jednego z największych w województwie a zarazem do najstarszych tego typu obiektów przemysłowych na środkowym odcinku Wisły.

Puławska stocznia rzeczna wraz z pochylnią i warsztatami portowymi podlegała administracji Zarządu Dróg Wodnych. Do czasu elektryfikacji miasta maszyny i urządzenia wciągające statki i barki na pochylnię były poruszane parą. Zakład „przytulił się” do Wisły przy Puławskiej Wsi, dlatego najczęściej zatrudniano w nim okoliczną ludność oraz mieszkańców z pobliskiej Wólki Profeckiej.

W stoczni pracowało przeciętnie 100 osób. Załoga była ustabilizowana, nierzadko miejsce pracy po ojcu obejmował syn. W warsztatach portowych kilkakrotnie dochodziło do strajków na tle ekonomicznym.

Do czasu wypędzenia z Puław Austriaków i Niemców, ekspozytura Flotylli dysponowała 7 parostatkami, 7 łodziami motorowymi oraz 240 łodziami i galarami. Wykorzystywano je głównie do transportu kamienia drogowego, płodów rolnych, węgla. Służyły do przewozu urobku z okolicznych kamieniołomów. Wapień wykorzystywano do regulacji Wisły i do prac fortyfikacyjnych w okolicach Dębłina i Puław.

³⁰ Obecna świątynia Matki Bożej Różańcowej była wówczas cerkwią prawosławną.



Fot. 40. Ekspozytura Flotylli Wiślanej. Flotylla Wiślana miała siedzibę w Nowej Aleksandrii do końca I wojny, przybijały tu statki z Sandomierza i Warszawy. Ok. 1916 r.

Należy dodać, że kilkanaście miesięcy po zakończeniu działań wojennych żegluga na Wiśle w okolicy Puław nie funkcjonowała! Do całkowitej ruiny doprowadzili ją wycofujący się z Puław zaborcy. Dlatego w 1920 r. Sejmik Powiatowy poleca Wydziałowi zwrócić się do Zarządu Żeglugi Państwowej o rychłe uruchomienie komunikacji na Wiśle, na odcinku Warszawa – Sandomierz, co ogromnie ułatwi ruch towarowy i osobowy dla powiatu (puławskiego), tak często zatrzymywany na kolejach.

46. Lokalne obchody święta z okazji przyłączenia do Polski Prus i Pomorza

Za oprawę uroczystości w Puławach odpowiadał starosta **Zygmunt Skrzyński**. Przed południem, 8 lu-

tego 1920 r. obchody rozpoczęto mszą św. w kościele „na górcie”³¹ oraz nabożeństwem w miejscowej synagodze. Społeczeństwo wyraziło w ten sposób wdzięczność za uzyskany przez Polskę dostęp do morza. W pochodzie, w którym nie brakło żadnej ze znanych grup w Puławach, szła więc za Sztandarem Orła Polskiego kompanja honorowa piechoty, szła policja Puławska, duchowieństwo, władze administracyjne i samorządowe, szkoły wszystkie, Instytut Naukowy i Seminarium, gospodarze kółka rolnicze, Macierz Szkolna, Uniwersytet Ludowy, organizacja PPL i PPS ze sztandarami i Warsztaty Portowe³². Pochód z pod Kaplicy podążył ulicą Lubelską, Szosową, Aleją Królewską pod Instytut, z którego balkonu przemawiali Starosta powiatowy i Burmistrz m. Puław. Mówili o radości, jaką naród Polski przenika z powodu wypadków lat ostatnich i obowiązków, jakie na nas nakłada trudna, lecz pełna nadziei przyszłość. Nadto postanowiono wysłać 3 depecze: do Sejmu na ręce marszałka, do Naczelnika Państwa i do Wojewody Pomorskiego.

Pomiędzy przemówieniami przygrywała orkiestra Straży Pożarnej. Na zakończenie obchodów wielotysięczny tłum odśpiewał Rotę. Przez cały dzień trwała zbiórka uliczna, która, oprócz datku Sejmiku w wysokości 1000 koron, przyniosła dodatkowo: 1402 korony, 203 marki, i 1 rb. 5 kop. Nadto Instytut Naukowy złożył na ręce p. Starosty 500 marek, drukarnia „Przyszłość” koron 400, a Magistrat m. Puław - koron 180 płacąc rachunek za odezwy rozklejone na ulicach miasta.

³¹ Kilka miesięcy wcześniej utworzono tam nową parafię dla Puław.

³² Obecność pracowników Warsztatów Portowych podczas obchodów w Puławach to typowy przykład nadgorliwości dziennikarskiej. Okazuje się, że większość pracowników odmówiła swojego udziału w uroczystościach i Warsztaty Portowe nie były reprezentowane. Z kolei czynny udział w obchodach ze sztandarem wzięli pracownicy puławskiej ekspozytury Żeglugi Państwowej.

47. Kosa na Gdańską

Nazwa dzisiejszej ulicy Gdańskiej ma prawie 100-letni rodowód i wywodzi się z początków II RP. Okazją do zmiany poprzedniej nazwy - ulicy Kosa³³ - na Gdańską było przyłączenie Pomorza do Polski, na mocy postanowień traktatu wersalskiego. Patriotyczna uroczystość z tej okazji oraz decyzja o przemianowaniu ulicy odbyła się w puławskim magistracie 2 lutego 1920 r.

48. Państwo wysłało na bruk puławskich „wodniaków”

Do masowego zwolnienia 50 pracowników z Warsztatów Portowych w Puławach doszło 19 lutego 1920 roku. Te niepopularną decyzję podjął Minister Robót Publicznych, który w rozporządzeniu nie podał uzasadnienia likwidacji aż tylu miejsc pracy. Był to ogromny cios dla rodzin z Puławskiej Wsi i Wólki Profeckiej, z których pochodziła większość zwolnionych. W ramach rekompensaty, byli już pracownicy warsztatów otrzymali dwutygodniowe odszkodowanie w postaci płacy dziennej oraz zaświadczenia, że są upoważnieni do otrzymania zapomóg dla bezrobotnych od Ministra Ochrony Pracy.

49. Trudny czas dla lecznictwa

W pierwszym okresie po pozbyciu się okupantów z Puław, funkcjonował jedynie szpital św. Karola Boromeusza przy ówczesnej ulicy Szpitalnej, obecnie Czartoryskich. W 1920 r. kierował nim akuszer

dr **Jan Gąsiorowski**. W przepelnionym budynku jednorazowo mogło przebywać 30 pacjentów. *Szpital po gospodarce okupantów ogołocony ze wszystkiego, obecnie odnowiony i zaopatrzony w niezbędną ilość bielizny, pościeli, ubrania i instrumentów. Utrzymuje się szpital z opłat, którą wnoszą chorzy i z zapomóg wydawanych przez Sejmik.*

Wkrótce deputaci³⁴ rozszerzyli działalność puławskiego szpitala wyrażając zgodę na utworzenie oddziału dla przyszłych matek: *Sejmik uznaje urządzenie oddziału ginekologicznego w szpitalu św. Karola za wskazane i potrzebne i poleca Wydziałowi Powiatowemu sumę 117 010 marek wstawić do budżetu na rok 1920/21.*

Kosztorys opracował dr Gąsiorowski, któremu polecono utworzenie oddziału. Z przyznanej sumy na kupno niezbędnego sprzętu, tzw. inwentarza wydano 21 830 marek. Na urządzenie wanienn wydatkowano 17 480 marek, a na przebudowę pomieszczenia 77 000 marek. Oddział przeznaczony był dla 8 położnic z powiatu puławskiego.

50. Zanim Piłsudski wydał rozkaz ataku na bolszewików

W Puławach roku 1920 bardzo uroczysto obchodzono dzień 1 Maja, tradycyjne Święto Pracy. Pochód przeszedł ulicą Lubelską³⁵, natomiast zgromadzenie odbyło się przed nieistniejącym już kinematografem Venus³⁶. Do mieszkańców przemawiał nowo wybrany burmistrz **Józef Witold Krajewski** oraz socjaliści: **Kuczewski, Niski**

³³ Biegająca łukiem dawna droga gruntowa, ul. Kosa, przyjęła nazwę od kształtu zakrzywionej kosa.

³⁴ Deputaci – inaczej radni.

³⁵ Bez wątplenia chodzi o odcinek dzisiejszej ulicy Piłsudskiego, tj. od dawnego magistratu (do niedawna siedziba Urzędu Gminy Puławy) do Alei Małej.

³⁶ Jeszcze na początku lat 70. ub. wieku znajdował się tam przystanek dla autobusów PKS z kasą biletową. W początkach lat 90. funkcjonował sklep Spółdzielni „Ogrodnik”.

i **Budzyński**. Żydzi zorganizowali własną uroczystość pierwszomajową, a ich manifestacja odbyła się pod patronatem organizacji syjonistycznej „Poale Syon”, której przewodniczył obywatel **Kartman**.

Dwa dni później obchodzono Święto Konstytucji 3 Maja, w 129. rocznicę jej uchwalenia. W koncercie uświetniającym patriotyczne obchody wystąpiła bardzo popularna, nie tylko w Puławach orkiestra kapelmistrza **Wesołowskiego**.



Fot. 41. W kinie Venus, już w suwerennej Polsce, puławianie spotykali się na okolicznościowych zgromadzeniach patriotycznych. Fot. około 1964 r.; ul. Jurijsa Gagarina

51. Pacjentom w Puławach nie było lekko

Szpital dla osób z chorobami zakaźnymi funkcjonował krótko w „klubie pod topolami”. Tak zwyczajowo mieszkańcy nazywali budynek Kasy Garnizonowego przy szosie Lubelskiej. Wkrótce

z Wólki Profeckiej przeniesiono do Puław drewniany obiekt tartaczny, który zaadaptowano na szpital epidemiologiczny. W ten sposób liczba łóżek w baraku zwiększyła się do 26. Kierownikiem „zakaźnego” był **Apolinary Horodyski**. Pacjentów przyjmowano w baraku od połowy 1915 r. przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Jeden z dawnych mieszkańców Puław powiedział mi, że barak ten stał na terenie szkolnym Gimnazjum ks. A.J. Czartoryskiego³⁷.

Początkowo wydatki szpitala pokrywał w całości Sejmik. Skalkulowano je na 12 koron na osobę, za jeden dzień pobytu. Dla porównania, dniówka robotnika wynosiła 10 koron, a cena kwintala żyta 120 koron.

52. Dziś już nie ma takich urzędników jak wtedy

W samych superlatywach wypowiadała się lokalna prasa na temat jednego z funkcjonariuszy publicznych zatrudnionych w puławskim magistracie. Otóż niejaki p. **J. Kołodziej** zrezygnował z wynagrodzenia za wystawiane petentom zaświadczenia. Swoją pracę, co zauważyły „Wieści Puławskie”, jako *płatny urzędnik wykonał bezpłatnie*. Całą, niemałą jak na ówczesne warunki sumę 1300 koron filantrop przekazał do dyspozycji burmistrza. W 1920 r. potrzeb społecznych zubożona osada miała co niemiara. Ofiarowane pieniądze w kwocie 100 koron³⁸, przeznaczono na organizowanie plebiscytów przyłączeniowych Ziem Polskich do Macierzy. Do najuboższych w Puławach trafiło 100 koron, dla lokalnego Czerwonego Krzyża

³⁷ W marcu 1995 r., zaledwie 60 cm pod chodnikiem przy ul. Wojska Polskiego odkopano fragmenty 25 czerepów oraz kości ludzkich mężczyzn, kobiet i dzieci. Dwie z trzech oficjalnych wersji prokuratorskich mówią, że mogły należeć do członków rodzin rosyjskich zmarłych na choroby zakaźne bądź do przebywających w Puławach jeńców z wojny polsko-bolszewickiej.

³⁸ Dla porównania – jeden funt (ok. 40 dag) świeżej słoniny w grudniu 1917 r. kosztował w Puławach 3 korony 30 halerzy.

- 100 kolejnych koron, dla Uniwersytetu Ludowego w Puławach - 200 koron. Warto podkreślić, że na wpisowe dla gimnazjalistów szkoły pani **Jadwigi Hollakowej** burmistrz przekazał aż 800 koron.

53. Radość z pierwszych zwycięstw nad bolszewią

Podniosły charakter miała V sesja Sejmiku Puławskiego z końca marca 1920. W trakcie spotkania starosta **Zygmunt Skrzyński** poinformował deputatów (radnych), że zebrali się w chwili wielkiego zwycięstwa polskiego na Wschodzie, czym uczcili walczącą tam armię polską. Następnego dnia obrad deputat **Sybilliński** zaapelował o wysłanie depechy dziękczynnej na ręce Naczelnika Państwa. Oto jej pełna treść: *Deputaci Powiatu Puławskiego zebrani na posiedzeniu Sejmiku w dniu 29/III-20 r., w chwili bohaterskiego zmagania się Wojska Polskiego z nawałą armji bolszewickiej, ślą na ręce Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, wyrazy najwyższego hołdu, miłości i otuchy dla naszej młodej i bohaterskiej armji, oraz jej Dowództwu, ufni, że ofiarność synów polski i niezłomna wola jej Wodza utrwała byt Państwa Polskiego i dadzą możność Narodowi Polskiemu skierować swe siły i zasoby żywotne, ku dobru wszystkich mieszkańców ziem Polskich.*

Należy pamiętać, że w 1920 roku bliskość teatru wojennego zakłóciła na pewien czas pracę urzędów, których część ewakuowano za Wisłę: *W celu uwiecznienia chwili obecnej Sejmik postanawia: przekazać Wydziałowi Powiatowemu do szczegółowego opracowania i przedstawienie na najbliższe zebranie Sejmiku*

*projektu budowy przytułku dla inwalidów wojskowych imienia **Józefa Piłsudskiego**.*

O ile mi wiadomo, przytułek ten nigdy w Puławach nie powstał. Imię marszałka Józefa Piłsudskiego otrzymała dopiero w październiku 1935 r. drewniana Szkoła Powszechna nr 1 przy ówczesnej alei Żyrzyńskiej.

54. Te apele były potrzebami chwili

Z „Odezwy Rządu”³⁹ do ludności z dawnych terenów okupowanych w sprawie pożyczki wewnętrznej. Stała się ona koniecznością, gdyż Polska wkraczała z okresu walki o byt polityczny w okres wewnętrznej odbudowy i stabilizacji.

Czekają nas ogromne zadania: podniesienie gospodarstwa rolnego i przemysłowego, walka z drożyzną i walka z epidemiami, budowa floty handlowej, dróg wodnych i komunikacji lądowej, budowa szkół i innych kulturalnych urzędzeń. Nie pokryjemy tych wszystkich potrzeb zwyczajnym dochodem z podatków, ani nie uzyskamy pomocy obcej, zanim sami sobie pomagac nie zaczniemy. Zasoby pieniężne całej naszej ziemi, od wód Bałtyku po Tatry, od śląskich złóż węglowych po litewskie bory muszą popłynąć szerokim strumieniem ku zadaniom, bez spełnienia których nie staniemy się nowoczesnym państwem.

Wkrótce zainicjowano kolejną pożyczkę nazywaną „odrodzeniową”. „Wieści Puławskie” tłumaczyły na swoich łamach, że zasilone w ten sposób państwo będzie mogło użyć środków, które do tej pory leżały bezużytecznie w prywatnych kasetkach obywateli z miast, lecz głównie u tych przezorniejszych,

³⁹ Pełny tekst odezwy przedrukował tygodnik „Wieści Puławskie” w dniu 23 maja 1920 r.

z wiosek. Zachęcano do jej podpisywania, ponieważ pieniądze te były potrzebne na ubiór i wyżywienie dla armii oraz na cele związane z pomyślnym zakończeniem wojny. Ogromne znaczenie miały również planowane inwestycje publiczne, takie jak: budowa kolei, szos, mostów, regulacja rzek, rozbudowa miast i miasteczek itp. Państwo z konieczności musiało z prośbą sięgać do kieszeni obywateli, gdyż samo było niewydolne finansowo. Dziś wiemy, że dla dobra nas wszystkich organizowane wówczas zbiórki pieniężne spotykały się nie tylko ze szczodrością, ale również zrozumieniem wszystkich grup społecznych.

55. Co w Puławach robił Pius XI zanim wybrano go papieżem?

W gorących dniach sierpnia 1920 r., przed ostateczną rozgrywką Polaków z bolszewikami, w naszym miasteczku przebywał nuncjusz papieski **Achille Ratti**, późniejszy papież **Pius XI**: *Podczas zagrożenia bolszewickiego w roku 20 przewijali się u Franciszka w jego domu sztabowcy **Józefa Piłsudskiego** i Achille Ratti - Nuncjusz Apostolski.*

Wspomniane mieszkanie należało do mieszkańca Puław **Franciszka Kotlińskiego**⁴⁰, właściciela młynów w Piaskach k. Lublina i Puławach: *Będąc jeszcze chłopcem widziałem, wśród wielu innych rodzinnych pamiątek skwapliwie przechowywanych przez moją babcię, fotografię Nuncjusza z dedykacją oraz bilet wizytowy z dopiskiem - Drogiemu Ludwikowi w dniu imienin (...).*

W roku 1920 Ludwik, jako jedna z nielicznych osób wtajemniczonych miał towarzyszyć Nuncjuszowi w misji szczególnej. Droga wiodła wprost do Puław. W mieszkaniu F. Kotlińskiego oczekiwało na spotkanie kilku wysokiej rangi sygnatariuszy wojskowych i cywilnych.

Nuncjusz Achille Ratti oraz dyplomata turecki byli jedynymi przedstawicielami korpusu dyplomatycznego obcych państw, którzy nie opuścili Warszawy podczas Bitwy Warszawskiej. Dwa lata później, dnia 6 lutego 1922 r. Achille Ratti został wybrany papieżem. Ojciec święty przyjął imię Pius XI⁴¹.



Fot. 42. Kardynał Achille Ratti z Włoch, późniejszy papież Pius XI, był w Puławach w gorący czas wojny z bolszewik, 1920 r.

⁴⁰ Synem Franciszka jest p. **Kazimierz Kotliński**, wieloletni dyrektor Szkoły Chemicznej w Puławach.

⁴¹ Achille Ratti zmarł niespodziewanie 10 lutego 1939 r. Wokół jego śmierci krąży niepotwierdzone informacje, że został zamordowany. Rzekomo uczynił to jego osobisty lekarz **Francesco Petacci**, wstrzykując papieżowi truciznę. Pius XI zamierzał następnego dnia wygłosić kazanie potępiające faszyzm i samego duce. Faktem jest, że córka doktora była kochanką... Benito Mussoliniego!

56. Ofensywa na przedmurzu Europy

Po trupie Polski wiedzie droga do wszechświatowego pożaru – głosił triumfalnie Tuchaczewski w rozkazie do wojsk bolszewickich.

Do najważniejszych wydarzeń dziejowych, które dla Polaków zakończyły się sukcesem militarnym, politycznym i moralnym, bezsprzecznie zalicza się słynny „Cud nad Wisłą”. Nie wszyscy jednak wiedzą, że plan zwycięskiej ofensywy powstał w trakcie pobytu **Józefa Piłsudskiego** w Puławach w dniach 13–16 sierpnia 1920 roku.

Czy Piłsudski myślał irracjonalnie?

W tych pamiętnych dniach Naczelnik Państwa Polskiego przebywał w Puławach wraz z kwatermistrzostwem IV Armii w liczbie 150 oficerów i żołnierzy. Szczegółową relację z jego przyjazdu i pobytu w tym mieście zawdzięczamy prof. **Stanisławowi Golińskiemu** z Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego oraz prof. **Stefanii Minkiewiczowej**, której dziecko Piłsudski podawał do chrztu (chłopiec otrzymał imię na cześć wielkiego wodza): *Po załatwieniu spraw 12-go wieczorem [sierpnia 1920 r.] wyjechałem z Warszawy. Wyjeżdżałem pełen poczucia nonsensu i nawet pewnego wstrętu dla siebie, że dla tchórzostwa i niemocy polskiej musiałem zaprzeczyć wszelkiej logice i wszelkim zdrowym prawom wojny.*

Nadciąga nawałnica

Niespokojną atmosferę i grozę panującą w społeczeństwie jeszcze przed przybyciem marszałka znakomicie oddał w swoim rękopisie wspomniany już S. Goliński: *Ku puławskiemu mostowi, który nie li-*

cząc mostu kolejowego w Dęblinie, był jedynym mostem między Sandomierzem a Warszawą, ciągnęły wszystkimi drogami spod Zamościa, Lublina, Łukowa, Siedlec i Garwolina, uciekając przed zbliżającym się frontem wojennym, całe gromady uciekinierów – istna wędrówka narodów.

(...) Masę fur, furek pustych przedziera się wśród tłumu pieszych, pędzonego bydła. Czasem przemknie lub raptem zatrzyma się samochód, wrzeszcząc przerażliwie. Nocą przez most przejeżdżać nie wolno, więc wszystko tutaj biwakuje wyczerpując na kilka kilometrów studnie wokół. Tymczasem 10 sierpnia 1920 roku trzeba było w Puławach zakwaterować sztab IV Armii w liczbie 150 oficerów.

Na dziedzińcu pałacowym jak w ulu, a od ciągłego ruchu wozów, konnych sztafet, rowerów, motocykli, automobilów i ciężarowych aut podnosi się stale tuman kurzu, widny z daleka, jak słup prowadzący z Izraela do Egiptu. Zdawałoby się, że pomiędzy generałów, pułkowników i innych oficerów i ich służby, stenotypistki, żandarmów, kuchnie i wojsko, a także całe karawany ludności, z których niejednemu trzeba było dać schronienie, ani szpilki już nie wetkniesz. A tu kwatermistrz zgłasza, że za godzinę, a może i pół godziny zjedzie Naczelnik Państwa, Naczelny Wódz Marszałek Józef Piłsudski z przybocznym sztabem generalnym. Musiało być miejsce i to godne (...).

Relacjonowany przez naoczego świadka bieg wypadków dla odrodzonej II Rzeczypospolitej nie był pomyślny i stanowił realne zagrożenie ponownej utraty niepodległości. Nikt nie mógł wtedy przypuszczać, że Polacy na czele z Józefem Piłsudskim zdołają oprzeć się nawałnicy bolszewickiej i stanąć w obronie wartości europejskiej cywilizacji.

Komendant⁴² na kwaterze

W nocy 12 sierpnia, Piłsudski wraz z towarzyszem podróży podpułkownikiem **Aleksandrem Prystorem** odwiedził swoją przyszłą żonę **Aleksandrę Szczerbińską**. Przebywała wówczas... pod Krakowem! Już następnego dnia, przed południem, pojawiły się w Puławach samochody wiozące Naczelnego Wodza i jego otoczenie. Kolumna pojazdów zatrzymała się na dziedzińcu Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego. Na kwaterę dla Piłsudskiego zostało przeznaczone mieszkanie nieżyjącego prof. Golińskiego, składające się z trzech pokoi. Na przeciwko drzwi wejściowych do mieszkania Naczelnika, w tej samej bramie znajdowało się wejście do sali kolumnowej (obecnie Oddział CBR w Puławach), w której opracowywano plany zwycięskiej ofensywy. Piłsudski wspominał: *Po przybyciu do Puław, jako do swojej kwatery i rozejrzeniu się w sytuacji skonstatowałem od razu kilka rzeczy. Przede wszystkim, że stan moralny wszystkich dywizji, a było ich zebranych cztery, nie był tak zły jak poprzednio przypuszczałem.*

Przed salą biblioteczną zostały ustawione warty. Tam odbywały się wszystkie narady wojskowe. Jednak ta najważniejsza, jak twierdzą świadkowie, odbyła się w puławskim pałacu, w reprezentacyjnej Sali Gotyckiej. Z najbliższego otoczenia komendanta należy wymienić towarzyszących mu generała Stachiewicza, wspomnianego już pułkownika Aleksandra Prystora i lekarza przybocznego **Eugeniusza Piestrzyńskiego**.

Boso, ale w ostrogach

W sobotę 14 sierpnia Piłsudski w gronie swoich najbliższych współpracowników przybył do Dębina. W towarzystwie dowódcy 4 Armii, generała Skierskiego, dokonał przeglądu wojsk i udekorował 15 najwaleczniejszych oficerów i żołnierzy srebrnym krzyżem Orderu Virtuti Militari. Następnie w ramach objazdu frontu udał się do Baranowa. Przeprowadzona w tym dniu inspekcja poszczególnych oddziałów umocniła Naczelnika w wierze, że morale podległego mu wojska nie było złe, jednak dużo więcej do życzenia pozostawiało wyposażenie pojedynczego żołnierza oraz uzbrojenie. We wspomnieniach pisał m.in.: *Takich dziadów, jak ich nazywałem, dotąd w całej wojnie nie widziałem. W 21 Dywizji prawie połowa ludzi defilowała przede mną w Firleju – boso.* Do Puław powrócił tego samego dnia około północy.

Rozkaz – zwyciężać!

15 sierpnia komendant wstał na długo przed wschodem słońca. Wtedy też podyktował długi list do generała **Rozwadowskiego**. W oczach historyków depesza okazała się nie tylko decyzją do ataku na bolszewików, ale także rozkazem skierowanym do wojsk broniących Warszawy. A oto jego fragmenty, cytowane w oryginalnej pisowni:

Puławy 15 VIII, godz. 3.10

Kochany Generale!

Piszę po objechaniu całego frontu 4 armii i części trzeciej. Po dłuższym namyśle zdecydowałem zacząć stąd 16 [sierpnia] o świcie. Powody następujące: na południe czy po południu jutro nie będą gotowi, gdyż

⁴² Tytułu marszałka Piłsudski zaczął używać z chwilą otrzymania buławy marszałkowskiej, co nastąpiło dopiero 14 listopada 1920 roku.

do niektórych dywizji uzupełnienia trafią dopiero rano lub w południe jutro. Pierwsza legionowa zbierze się w Lubartowie dopiero jutro w południe. Zacząć jeszcze można było na noc 15, lecz i to jest na nic, bo po sprawdzeniu przekonałem się, że straci się tak dużo na szybkości posuwania się nazajutrz, że gra nie warta świecy, to znaczy, że w rezultacie będę dalej posunięty, gdy zacznę o świcie 16 (...). Drugiego dnia operacji, to znaczy 17, liczę, że otworzyć będę w stanie drogę Dęblin - Warszawa po prawym brzegu Wisły oraz drogę Nowo-Mińsk - Warszawa (...).

W ogóle chcę 4 armii i pierwszej legionowej nadać od początku taką samą szybkość i takie szalone tempo, jakiej kiedyś użyłem przy ukraińskiej ofensywie. Jeżeli mi się to uda, a wysiłków nie poskąpię, i już wprowadzam całą armię w trans w tym kierunku, to moje oblężenia okażą się słusznymi (...).

Robię dodatkowo najsilniejszy nacisk na to, aby 16 od południa była jak najściślejsza łączność ze mną, Hughes musi dnia tego pracować po południu nie raz lub dwa, lecz dziesięć razy, tak abyście Wy w Warszawie i ja tutaj mogli być w tak częstym i dobrym kontakcie, by do godziny wieczornej można było powziąć stanowczą decyzję i w Warszawie i tutaj.

Morale rzecz święta

W niedzielę 15 sierpnia Piłsudski w dalszym ciągu dokonywał inspekcji swoich jednostek. W Gołębju, gdzie stacjonował 55 Pułk Piechoty podpułkownika **Gustawa Paszkiewicza**, uhonorował krzyżami Virtuti Militari kolejnych oficerów i podoficerów. Wizytę wśród żołnierzy celnie scharakteryzował w swoich wspomnieniach gen. **Weygand**: *W ciągu*

trzech dni, które Piłsudski spędził wśród wojsk 4 Armii, zelektryzował je; przelał z własnej duszy w duszę walczących ufność i wolę pokonania wszelkich przeszkód. Nikt poza nim nie mógłby tego dokonać. Pod żadnym innym dowódcą wojsko polskie nie dokonałoby z tym uniesieniem zażartym tej ofensywy.

Armia Piłsudskiego liczyła co najmniej 42 700 bagnatów i 3000 szabel. Do liczby żołnierzy biorących udział w bezpośrednich starciach należy jeszcze doliczyć poszczególne sztaby, łączność, obsługę artylerii, pociągów pancernych, punktów sanitarnych, transport, zaopatrzenie itd. W ten sposób otrzymamy liczbę około 100 tys. żołnierzy – taki ogromny pochód ruszył na odsiecz stolicy.

W jedną ze ścian historycznego Pałacu Czartoryskich, społeczeństwo Puław wmurowało pamiątkową płytę. W każdą rocznicę tego wydarzenia przedstawiciele wielu lokalnych środowisk składają pod nią swoje symboliczne dowody pamięci.

57. Cześć Wam wszystkim!

We wnękach (niszach) ogrodzenia kościoła we Włostowicach upamiętniano wyłącznie osoby zmarłe z kręgu dworu książąt Czartoryskich. Ostatni wpis z I połowy XIX wieku potwierdza, że tradycję tę zaprzestano w 1838 roku. Na ile ofiara życia młodych ludzi, z wojny 1919-1920 była ważna dla współczesnych, niech świadczy fakt, że w 3 wnęce od wejścia upamiętniono 21-letniego ochotnika **Jana Chmielewskiego**. Poległ podczas wojny polsko-bolszewickiej przy zdobywaniu Żytomierza. Tablica pamiątkowa innej ofiary wojny z bolszewią⁴³ zdobi filar pod-

⁴³ Chodzi o **Edwarda Pycha**, podchorążego 7 Pułku Ułanów, kawalera Orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, który poległ za Polskę 7 czerwca 1920 roku, w wieku 20 lat.

trzymujący chór wewnątrz kościoła. Grób z inskrypcją⁴⁴ jeszcze innego towarzysza niedoli (być może i innych bohaterów z tamtego okresu) znajduje się na włostowickiej nekropolii.



Fot. 43. W jednej z 17 nisz ogrodzenia kościoła we Włostowicach znajduje się tablica poświęcona ochotnikowi Janowi Chmielewskiemu. Był on jedną z ofiar wojny polsko-bolszewickiej. Stan 3 maja 2007 r.

58. Zaginioną tablicę udało się po wielu latach odtworzyć ze zdjęć

Do 1989 roku nieznane były losy tablicy upamiętniającej pobyt **Józefa Piłsudskiego** w Puławach. Płytę z białego marmuru z inskrypcją ufundowało społeczeństwo Puław w 1930 r. Pisemną informację



Fot. 44. Nekropolia włostowicka. „Aleksander Cyman, student Uniw. Warsz. 3-go kursu. Poległ w obronie Ojczyzny dn. 18 maja 1919 r. przeżywszy lat 20. Pokój Twoim ceniom nasz ukochany synu”

na jej temat pozostawił **Zygmunt Nowakowski**, były kierownik Oddziału CBR w Puławach: *Okolo 1941 roku wizytował Puławy gubernator Hans Frank (być może w asyście O. Globocnika). Po jego odjeździe tablicę zdjęto.*

Nowakowski był naocznym świadkiem tego wydarzenia, dlatego wkrótce po jej zdjęciu postanowił ją ukryć w nowej skrytce, pod schodami biblioteki. Gdy po kilku latach pałac opróżniano na niemiecki szpital, zbiory biblioteczne przewieziono do Pałacu Marynki. Tam też przewieziono tablicę i po raz kolejny ukryto w jednej z piwnic. Obramienie, jako mniej wartościowe pozostało pod schodami. Gdy zbiory bezpiecznie powróciły na stare miejsce, tablica nadal ukryta była w „Marynkach”.

⁴⁴ Chodzi o **Aleksandra Cymana**, studenta Uniwersytetu Warszawskiego 3 kursu, który poległ w obronie Ojczyzny dnia 18 maja 1919 r., przeżywszy lat 20.

Podczas adaptacji dawnego pałacyku księżnej Marii na potrzeby Oddziału Pszczelnictwa Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarnictwa, administrator osady pałacowej **Leonard Włodarkiewicz** zabrał marmurową tablicę do swojego domu. Wiadomo, że pomógł mu ją przewieźć na furmance **Józef Szymański**. Na tym urwał się po niej wszelki ślad. Był 1962 rok (...).

W 1990 roku, na podstawie zachowanych fotografii, Komitet Obchodów⁴⁵ 70. rocznicy zwycięskiej ofensywy zlecił odtworzenie tablicy z pamiątkową inskrypcją. Zawisała w dawnym miejscu, na ścianie Pałacu Czartoryskich. 10 sierpnia, w obecności mieszkańców Puław, dokonano jej ponownego odsłonięcia. Przy tej okazji wmurowano również akt erekcyjny dokumentujący czas, osoby i okoliczności, w jakich doszło do wykonania kopii tablicy z 1930 r.

59. Smutna powojenna rzeczywistość ochotników św. Floriana

Wyrażanie troski pojedynczego obywatela o przyszły los miejscowej straży ogniowej wzbudził zainteresowanie redakcji lokalnego miesięcznika „Więści Puławskie”. W 1920 r. gazeta zamieściła list otwarty **M. Mamińskiego**. Apelował w nim o wspólny wysiłek skierowany na wsparcie strażaków-ochotników, którym brak było dosłownie wszystkiego: *Straż ogniowa ginie, nie mając poparcia ani ze strony obywateli miasta ani ze strony magistratu, instytutu, urzędu asekuracyjnego; które to instytucje powinny straż wspierać stałymi subsydjami na zakup narzędzi i utrzymanie w porządku wyposażenia.*

W dalszej części listu do redakcji, mieszkaniec Puław wymienia konieczność utrzymywania choćby jednej pary koni. Argumentuje tym, że straż ma pod opieką nie tylko miasto Puławy, ale również okoliczne wsie: *Tymczasem mieliśmy dowód przy ostatnim pożarze: dwie sikawki, jakieś stare porujnowane, węże do nich pognite rwą się w rękach, beczek do wody nie ma, bosaków, toporów, linek, drabin (są połamane) wiader itp. także nie ma.*

Okazuje się, że nie lepiej było z siedzibą dla ochotników: *Szopa się wali – nie ma placu na wybudowanie nowej (szopa stoi już 18 lat w bardzo odpowiednim miejscu, ale gmina Puławska nie zgadza się oddać tego strzępka ziemi dla straży pod budowę nowej szopy, chociaż straż dla całej gminy funkcjonuje).*

Widać, że M. Mamiński znał się na sprawach ochrony przeciwpożarowej, gdyż nawiązuje nawet do rabunku, wyposażenia ochotników: *Resztę narzędzi zabrali okupanci austriaccy. Podobno są narzędzia ogniowe, złożone przez okupantów u inżyniera szosowego p. **Figranka**: Czy straż nie mogła by ich odebrać? Tym sposobem straż marnieje i liczy tylko obecnie 8 czynnych członków! I też myślę o likwidacji!*

Na szczęście czas pokazał, że słowa krytyki mieszkańca Puław, instytucje odpowiedzialne za istnienie straży ogniowej wzięły sobie do serca. Jeszcze w latach dwudziestych straż stopniowo wychodziła z zapaści, zwiększając stan osobowy, zyskując lepsze wyposażenie i co najważniejsze, nową siedzibę przy ul. Izabeli. Zyskała również sympatię i uznanie mieszkańców Puław i okolic.

⁴⁵ Przewodniczącym Komitetu Obchodów 70. rocznicy był **Józef Gądor**.

60. Cieszyła nie tylko strawa dla ciała

Czas odbudowy państwa polskiego w 1920 r. przebiegał stopniowo i wciąż borykał się z wieloma problemami natury egzystencjonalnej. Społeczeństwo Puław starało się jednak nie zapominać także o potrzebach intelektualnych. Temu m.in. miały służyć przedstawienia teatralne, które od czasu do czasu organizowano ku pokrzepieniu serc Puławian. Powstał nawet „Związek miłośników dramatu i komedji”, który z wielkim pietyzmem przygotował jedno z arcydzieł literatury polskiej „Kordiana” **Juliusza Słowackiego**. Sztukę wystawiono w maju 1920 r. na scenie teatru świetlnego Venus⁴⁶: *Światło kinkietów ujrzy powyższy dramat, są w toku gorączkowe prace inwestycyjne pod niestrudzonym kierownictwem technicznym p. K. Hoffmana z całym aparatem rekwizytów, efektów świetlnych i nowych dekoracji w myśl scenariusza Stanisława Wyspiańskiego*.

Opracowaniem muzycznym zajęła wytrawna pianistka **Maria Wierzchowska**. Główne role powierzono aktorom-amatorom lokalnego związku, natomiast odtwórcami ról zbiorowych byli uczniowie Państwowego Gimnazjum Realnego. Z przekazu ówczesnej prasy wiemy, że sztuka **Juliusza Słowackiego** spotkała się z ogromnym zainteresowaniem nie tylko w Puławach.

Autorzy zdjęć:

Fot.: 1, 8, 9, 10, 12, 14-16, 18-20, 28, 32, 33, 37-42 – Internet
 Fot. 2 – Narodowe Archiwum Cyfrowe
 Fot. 3 - wystawa „Puławy nad Wisłą w fotografii z lat 1911-1979”
 Fot.: 4-6, 17, 22-27, 31, 43, 44 – Jacek Śnieżek
 Fot. 7 – Tygodnik Ilustrowany, nr 35, 1 września 1917 r.
 Fot. 11 - obraz w zbiorach CBR Oddz. w Puławach
 Fot. 13 - zbiory Biblioteki Cyfrowej WBP Lublin
 Fot. 21 – Tygodnik Ilustrowany, nr 36, 4 września 1920 r.
 Fot. 29 – Tygodnik Ilustrowany, 12 lipca 1919 r.
 Fot. 30 – Radosław Szczęch, www.dw.pl
 Fot. 34 – Mateusz Śnieżek
 Fot.: 35-36 – Wojciech Antosz

⁴⁶ Dotyczy kina Venus, którego właścicielem był **Karol Hoffman**. Kino przy dawnej ul. Gagarina istniało jeszcze w pierwszej połowie lat 60. ub. wieku.

ROZDZIAŁ II

Jak niepodległości oczekiwano w powiecie?

61. Kopali transzeje dla Austriaków i trafili na... skarb!

Nikt nie mógł się spodziewać, że podczas wykonywania okopów dla wojsk austro-węgierskich w Basoni (południowy kraniec ówczesnego powiatu puławskiego), przypadkowo zostanie odnaleziony w ziemi największy w historii Polski skarb bursztynowy. Jesienią 1914 r., w trakcie przygotowań militarnych i kopania transzei obronnych, miejscowi chłopci natrafili na składowisko jantaru, ukrytego przez kupców szesnaście wieków wcześniej! Odnaleźli około 300 kg surowca w bryłach i ok. 30 kg gotowych wyrobów z bursztynu.

Do Basoni jantar dopłynął statkiem rzecznym, z północy Polski. Przez tę miejscowość wiódł „szlak bursztynowy” znad Bałtyku aż do Morza Śródziemnego.

Pokonanie drogi wodnej Wisłą wymagało nie tylko odwagi, ale i roztropności. Kupcy stale byli narażeni na kaprysy rzeki, w tym na nieprzewidywalność aury. Najbardziej jednak obawiali się napadów bandyckich. Tak zapewne było w opisywanym przypadku. Przybijając do brzegu w Basoni kupcy przezornie ukryli jantar przed opryszkami. Dziś wiemy, że zrobili to skutecznie, lecz czy oni sami przeżyli napad? Na ten niezwykle cenny towar był wówczas ogromny

zbyt. Pośrednicy z krajów basenu Morza Śródziemnego, północnej Afryki, a nawet Chin przeznaczali na bursztyn krocie.



Fot. 45. Bursztynowy skarb z Basoni. Gdyby chłopci z tej miejscowości nie kopali transzei dla Austriaków, dziś nie wiedzielibyśmy o tym, że 16 wieków temu miał tam miejsce bandycki napad

Miejscowi chłopci kopający w 1914 r. transzeje, nie zdawali sobie sprawy z rangi znaleziska, wręcz nie mieli pojęcia, z czym mają do czynienia. Część skarbu nieświadomie wykorzystał miejscowy kowal, który bryły jantaru użył jako podpałki do rozpalania pieca w swojej kuźni. Uratowana część skarbu odnalezionego w Basoni znajduje się dziś m.in. na ekspozycji

zycji Muzeum Lubelskiego, Muzeum Ziemi PAN oraz w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie.

62. Na celownik obrali sobie kościół św. Wojciecha

Zaledwie pół roku od rozpoczęcia I wojny światowej, ogromnych zniszczeń materialnych dokonano w świątyni na lewym brzegu Wisły, naprzeciwko Puław. Dowiadujemy się o tym fakcie z Kroniki Diecezji Sandomierskiej, do której przynależała parafia w Górze, wówczas jeszcze Jaroszyńskiej. Działania wojenne dotarły tam w pierwszych dniach października 1914 roku. Tereny zawiślańskie zajmowali Austriacy, którzy do swoich szeregów wcielali poborowych z narodów okupowanych. Nie było tajemnicą, że w cesarsko-królewskiej armii traktowani byli jako przysłowiowe „mięso armatnie”.

Natomiast carscy oficerowie przeświadczeni o tym, że na eksponowanym wzgórzu, w wieży kościelnej znajdował się wrogi punkt obserwacyjny, prowadzili w jego kierunku zmasowany ostrzał artyleryjski: (...) *wskutek czego świątynia bardzo ucierpiała, bo został w niej zniszczony chór z organami, dach, sklepienie, ołtarze, nadwężone ściany.*

Ówczesny proboszcz, ks. **Józef Jarzyński** wyceńił szkody na 20 tys. rubli, co stanowiło astronomiczną kwotę. Dodatkowe straty parafia poniosła na skutek zaboru przez Niemców i Austriaków, ukradziono wiele cennych i zabytkowych ruchomości, w tym również ławy, ołtarze, obrazy, sprzęt liturgiczny, a nawet dwa dzwony. Jeden pochodził z 1524, drugi z 1614 roku. Do dodatkowej dewastacji świątyni oraz jej otoczenia przyczyniło się urządzenie wewnątrz lazaretu.

Straty, jakie podczas Wielkiej Wojny poniosła świątynia pw. św. Wojciecha w Górze, odczuwalne były jeszcze w międzywojniu.

63. Gdyby wiedzieli, że przyszłość jest w aeroplanach?!

Powstanie w okolicach Iwangorodu (Dębłina) skromnego lądowiska dla tzw. „aparatów latających”, należy przypisać... Rosjanom! Była połowa roku 1915, kiedy w koszarach Fortecy Iwangorodzkiej (Twierdzy Dębłina) oraz pobliskich fortach stacjonowało jeszcze carskie wojsko. Z głębi Rosji ściągnięto wówczas kompanię lotniczą, której powierzono budowę tzw. „pola wzlotów”. Lądowisko rozlokowano na płaskim terenie starego majątku, pomiędzy Ireną a Masowem. Taka lokalizacja miała zapewnić Rosjanom w przyszłości przyczółek dla szybkiego przerzutu aeroplanów w marszu na zachód. Z punktu widzenia wojskowego, tzw. „widły” Wisły i Wieprza z Twierdzą i jej fortami stanowiły doskonałe miejsce strategiczne. Udział Rosjan w Wielkiej Wojnie wstrzymał dalsze prace przy rozbudowie lądowiska na kilka kolejnych lat.

Jego rozwój oraz budowa stosownej infrastruktury nastąpiły dopiero z końcem maja 1920 r., po przeniesieniu do Dębłina Francuskiej Szkoły Pilotów.

64. Cóż za ironia losu!

Latem 1915 r. ludność z terenów położonych na lewym brzegu Wisły, przerażona wizją zbliżającego frontu zdecydowała się na masową ucieczkę. Całą potęgą zbliżały się nad Wisłę wojska austriacko-niemieckie. Wcześniej tereny te, w marszu na zachód

zajęli Rosjanie. W aktach kościoła w Janowcu zachował się rękopiśmienny opis tych dramatycznych dni, spisany w 1917 r. przez proboszcza ks. **Pawła Posłuszyńskiego**: *Wielu ludzi wobec gwałtownego cofania się wojsk rosyjskich porzuciło na łaskę losu mienie swoje i dobytek, uciekało w panicznej trwodze na prawy brzeg Wisły, a potem dalej aż włąb Rossyi.*

Na ucieczkę zdecydowali się również ówczesny proboszcz ks. **Feliks Horodyski** i wikariusz ks. **Ignacy Kwaśniak**: (...) którzy opuściwszy kościół i parafię zbiegli, a przed nimi, z nimi i za nimi około tysiąca osób z całej parafii (...).

Przezorny proboszcz Horodyski wydał wcześniej polecenie zapakowania na wozy, cenniejsze przedmioty z kościoła. Zaplanował wywieźć je do Garbowa i dać na przechowanie do drewnianego kościółka. Nie miał pojęcia jak złą podjął decyzję: (...) przewidując katastrofę w Janowcu zabrał z sobą:

- monstrancję srebrną pozłacaną⁴⁷,
- duży krzyż srebrny misternej roboty,
- kielichów srebrnych z patenami pięć (jeden z XVI w. dwa z XVIII),
- cyborium srebrne duże pozłacane (puszka),
- srebrny pacyfikał,
- lichtarzy platerowanych i cynowych dwadzieścia,
- zegar starożytny Gugenmusa dużych rozmiarów⁴⁸,
- kapę ze srebrnej lyońskiej lamy,
- ornat z litej złotej materii,
- wszystką piękną bieliznę kościelną,
- zastony wielkopostne,
- kotły, bębny i kilka pak świec.

⁴⁷ Monstrancja o wadze 16 funtów była darem księcia **Marcina Lubomirskiego**.

⁴⁸ Rokokowy zegar pochodził z janowieckiego zamku.



Fot. 46. Zniszczony działaniami wojennymi dach dzwonnicy kościoła w Janowcu. 1916 r.

Wywiózł ponadto kilka ważnych dokumentów historycznych, wśród nich akt erekcyjny miasta na pergaminie, akt erekcyjny konfraterni św. Anny oraz bullę Piusa VI. Wszystkie wymienione przedmioty i dokumenty nigdy nie wróciły już do Janowca. W trakcie zaciętych walk i ostrzeliwań Garbowa, kościółek spłonął, a wraz z nim wszystkie skarby tam ukryte. Kościół w Janow-

cu, doznał pewnych uszczerbków w swej materii w 1915 roku, a mimo to pozostawione w nim cenne zabytki sakralne szczęśliwie przetrwały wojenną zawieruchę.



Fot. 47. Synagoga w Janowcu szczęśliwie przetrwała ostrzał artyleryjski latem 1915 r.

65. Boso ale w ostrogach?

W lipcu i sierpniu 1915 r., w okresie najcięższych walk prowadzonych wzdłuż prawego brzegu Wisły, od Annapola do Dębłina, Rosjanie planowali już szybką ewakuację na wschód. Przewidując rychłą porażkę polecili, by w poszczególnych miejscowościach powiatu puławskiego uszyto dla nich... setki butów i sortów mundurowych! Wydali szewcom i krawcom odpowiednie szablony i kazali wziąć się szybko do roboty. I tak: w Kurowie narzucili tygodniowy limit uszycia 423 par kamaszy, w Nowej Aleksan-

drii – 265 par, Kazimierzu – 78 par, Końskowoli – 63 par, Irenie – 95 par, oraz w Opolu – 240 par.

66. Gdy Polak musiał walczyć przeciw Polakowi

W trakcie działań Wielkiej Wojny obiekty Uzdrawiska Nałęczów zamieniono na lazarety i kwatery wojskowe, co częściowo uchroniło je przed dewastacją. Miasteczko i najbliższe okolice w połowie 1915 r. stały się terenem zaciekłych walk Niemców i Austriaków z wycofującymi się na wschód Rosjanami. Wstrząsający obraz tamtych dni przedstawił wiernie w wierszu „U źródła” poeta, dramaturg i powieściopisarz **Kazimierz Gliński**⁴⁹. Na własne oczy widział jak przy źródle ożywczej wody w Nałęczowie spotkało się trzech wrogów, trzech Polaków w mundurach zaborców i jak każdy z nich doznał nie tyle uzdrowienia ran, ile odzyskania narodowej świadomości.

67. W upojeniu alkoholowym chętniej szli do boju

Gorzelnia w Żyrzynie odegrała niezwykle ważną rolę podczas walk Rosjan z niemiecką armią w dniu w 7 sierpnia 1915 r.⁵⁰ Traf chciał, że charakterystyczny budynek z czerwonej cegły stanął Rosjanom akurat na ich drodze ucieczki⁵¹. Szybko zorientowali się po zapachu, że są już u bram sowieckiego rajdu, miejsca gdzie wytwarza się i przechowuje spirytus. Po rozszczelnieniu jednej z beczek, częściowo wypili jej zawartość. Alkohol przysporzył im dodat-

⁴⁹ Kazimierz Gliński wielokrotnie przebywał w Nałęczowie u swojego syna Mieczysława, lekarza Zakładu Leczniczego. Zmarł 1 stycznia 1920 r.

⁵⁰ Jednodniowa krwawa walka toczyła się pomiędzy Rosjanami a sprzymierzonymi C.K. oraz niemieckimi wojskami, o otwarcie drogi do przeprawy przez Wieprz w Baranowie.

⁵¹ Na krótki czas, linia frontu I wojny światowej objęła południowy fragment gminy, w tym m.in. Bałtów, Borysów, Osiny, Zagrody oraz sam Żyrzyn.

kowych sił do walki z wrogiem. Trzeźwemu wojsku niemieckiemu, koniec końców udało się przełamać furiacką obronę pijanych Rosjan. Jednak wielu atakujących żołnierzy poległo od kul i bagnietów i jak na ironię, w oparach żyrzyńskiego spirytusu. Pochowano ich później na miejscowym cmentarzu. Do dziś zachowały się tam zaledwie trzy mogiły. Spoczywają w nich lejtnanci: **Eugen Haupt**, **Otto Schnelle** oraz **Christian Rohlfing**. Trzy betonowe stele z ich nazwiskami znajdują się w północno-wschodniej części cmentarza parafialnego w Żyrzynie.

68. Zwycięskie prawo okupanta

Reorganizacja zaboru rosyjskiego w austro-węgierski nastąpiła w powiecie nowoaleksandryjskim (puławskim) w połowie sierpnia 1915 r. Dziś wiemy, że ta zamiana miejsc największe korzyści przyniosła społeczności żydowskiej. Jednym z pierwszych rozporządzeń C.K. władzy było postawienie starozakonnych na równi z Polakami. W ten sposób okupanci znad Dunaju zlikwidowali prawne ograniczenia uniemożliwiające dotychczas Żydom m.in. kandydowania i uczestnictwa w pracach Sejmiku czy lokalnych samorządach. „Obdarowani” w ten sposób wyznawcy Mojżesza, jeszcze w trakcie trwania Wielkiej Wojny, zrzeszali się w różnego rodzaju organizacje o charakterze edukacyjnym, filantropijnym i politycznym. Zakładali teatry, inicjowali wydawanie swoich gazet w języku jidysz... Organizowali obchody własnych świąt, uczestniczyli w dyskusjach na temat

koegzystencji z Polakami i o sprawach codziennego życia jeszcze w powiecie nowoaleksandryjskim, od maja 1916 r. – powiecie puławskim.

69. Nie był to jeszcze czas na świętowanie

Niewiele miasteczek i wiosek powiatu puławskiego uchroniło się przed uciekającymi z Polski Rosjanami. Przykładem olbrzymich strat poniesionych w wyniku rabunku oraz stosowanej przez Rosjan metody spalonej ziemi, była Końskowola⁵² i jej okolice. Latem 1915 roku carskie wojsko obróciło osadę w perzynę niszcząc budynki, zasiewy, zboże, paszę, kradnąc żywy inwentarz. Wielką tragedią dla rodzin było masowe wcielanie mężczyzn do carskiego wojska oraz ewakuacja ludności w głąb Rosji etc. Wielu



Fot. 48. Przemarsz oddziału żołnierzy cesarsko-królewskich przez Końskowolę 1916 r. Ruiny dawnego ratusza na rynku

⁵² W Końskowoli na 333 zaewidencjonowane budynki spalono aż 326! Całkowicie wypalona została północna i wschodnia zabudowa pierzei rynku oraz kwartały zabudowy na tyłach tych pierzei. Kompletnemu zniszczeniu uległa dzwonnica. Rosjanie zabrali z niej trzy XVIII-wieczne dzwony odlane przez gdańskiego ludwisarza Witwercka. Kościół parafialny nie uległ zniszczeniu. W kościółku św. Anny, na pow. 48 m² została zniszczona dachówka i trzy okna oprawne w ołów i cynę. Ponadto spalone zostały: wikariat, organistówka, przytułek, dwa „domy muzyki kościelnej”, ogrodzenie cmentarza oraz zabudowania gospodarcze. Dziekan dekanatu puławskiego ocenił w sierpniu 1919 r., że parafia w Końskowoli potrzebowała na likwidację szkód wojennych 50 000 koron. Spalona została również synagoga.

z nich nigdy nie wróciło w rodzinne strony: Każda matka opłakiwała swego, a z nią siostry i sąsiadki. Jedna żałowała tego, który teraz z nią się żegna; druga tego, co poszedł przed paru laty i nie powrócił (...). Inne płakały nad tymi, którzy jeszcze mali, lamentując, że chowają ich na to, aby, gdy czas nadejdzie, porzucili swoich i odjechali w dalekie obce kraje...

Dla porównania: liczba mieszkańców osady w 1914 r. wynosiła 5400 osób, natomiast w 1916 spadła do zaledwie 1400 osób!

Następujące po sobie ponad dwuletnie rządy kolejnych okupantów, zwłaszcza wprowadzony przez Austriaków ucisk ekonomiczny, jeszcze bardziej pogłębiły biedę i niedolę mieszkańców. Jednak idea odrodzenia wolnego kraju powoli dojrzewała wśród mieszkańców nie tylko osady znad Kurówki.

70. Kazimierskie zabytki zyskały dobrego opiekuna

Powołane już 1916 roku Kazimierskie Koło Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości zainicjowało odbudowę pamiątek historycznych, zniszczonych działaniami wojennymi. Wykorzystało w tym celu szczegółowe opracowania inwentaryzacyjne i konserwatorskie. Pierwszym obiektem restaurowanym jeszcze w okresie okupacji austriackiej była Kamienica Celejowska. Po jej wykupie w 1917 r. przez TOnZP⁵³, zajął się nią jednoręki artysta z Kazimierza, **Jerzy Łopuszański**.

Inicjatorami powołania kazimierskiego koła TOnZP byli **Wacław Husarski** oraz **Jan Witkiewicz-Koszczyk**. Ten ostatni realizował już w niepodległej Polsce własne projekty: Dom Kifnerów (1919 r.),

łaźnię miejską („Zakład Kąpielowo-Dezynsekcyjny” wzniesiony przez Naczelnego Nadzwyczajnego komisarza ds. walki z epidemiami, 1921 r.) oraz Szkołę Rzemiosł Budowlanych (1921-1922 r.).



Fot. 49. Działania Wielkiej Wojny spowodowały również zniszczenia najpiękniejszej polskiej budowli renesansowej, Kamienicy Celejowskiej

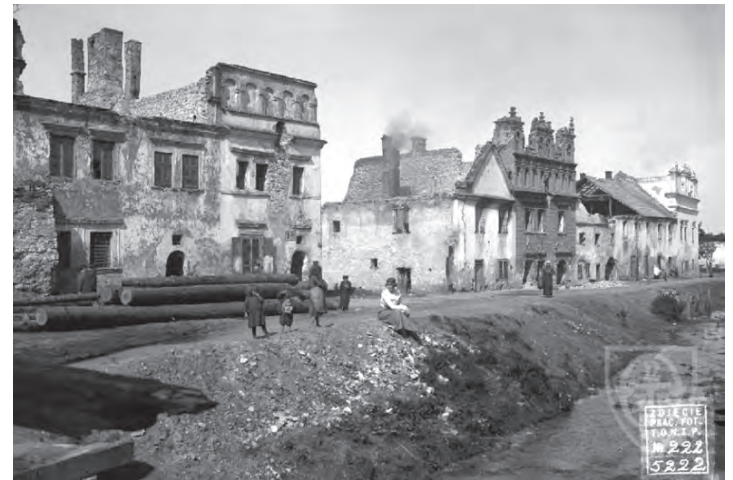
⁵³ TOnZP – Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości.



Fot. 50. Zniszczona południowa zabudowa pierzei kazimierskiego rynku



Fot. 51. Zrujnowana południowa zabudowa kazimierskiego rynku



Fot. 52. Zgliszcza zabudowy nad Grodarzem w Kazimierzu

71. Pod opieką szambelana papieskiego

Dość osobliwie musiało przebiegać spotkanie rzymskokatolickiego kapelana wojskowego z żołnierzami walczącymi... po różnych stronach barykady! Ks. **Domink Ściskala**, szambelan papieski, w trakcie działań Wielkiej Wojny pełnił posługę duszpasterską m.in. w Dęblinie, a niecodzienną mszę odprawił w 1917 r. blisko Puław, po drugiej stronie Wisły: *Pierwsze nabożeństwo wyznaczyłem w Górze Puławskiej, dla kilku z okolicy ściągniętych oddziałów (...).*

Kościół niewielki, stoi na górze, widoczny z daleka, nadwyreżony w czasie wojny wskutek ostrzeliwania go granatami. Żołnierze już czekają w kościele. Najrozmaitsze wśród nich narodowości: Polacy, Niemcy, Czesi, Słowenci, Kroaci⁵⁴ i przymusowi robotnicy cywilni z różnych powiatów Królestwa Polskiego. Wypowiadali się prawie wszyscy. Przemówiłem do nich (...).

To pewne, że duchowny przemówił po polsku, lecz ilu z żołdaków go zrozumiało? Zastanawiające jest także to, w jakich językach odbyli spowiedź uszną różnowercy! Przecież wśród tego tygła narodowościowego byli rzymscy katolicy, ewangelicy, z Bałkanów być może prawosławni Serbowie i na pewno laicyzujący Czesi! Wydaje się, że spotkanie w Górze Puławskiej mogło przypominać komiczne sceny nabożeństwa z bestselerowej książki **Jaroslava Haška** pt. „Przygody dobrego wojaka Szwejka”.

72. Tę świątynię wzniesiono, gdy Nałęczów okupowali Austriacy

Przepiękną kaplicę w stylu zakopiańskim w Nałęczowie ufundowała w 1917 r. **Ludwika Benni**,

żona miejscowego doktora. Prace przy niej trwały do 1919 r. Byli właścicielami posesji, ale także istniejącej do dziś willi Podgórze. Projekt kaplicy pw. św. **Karola Boromeusza** zrealizował twórca teorii tzw. „stylu zakopiańskiego”, **Stanisław Witkiewicz**, ojciec Witkacego. Niestety, autor projektu nigdy nie zobaczył swojego dzieła, ponieważ zmarł dwa lata przed jego ukończe-



Fot. 53. Kościół św. Karola Boromeusza, u stóp Armatniej Góry w Nałęczowie, ufundowała w 1917 r. Ludwika Benni, żona miejscowego doktora. Prace przy nim ukończono w 1919 r.

⁵⁴ Kroaci – mieszkańcy Bałkanów, dawniej Chorwaci.

niem. Bez wątplenia byłby bardzo dumny wiedząc, że w „jego” kaplicy trzykrotnie odprawiał msze kardynał **Karol Wojtyła**, późniejszy papież, św. **Jan Paweł II**.

73. Niepokorni z dęblińskiej twierdzy

W sierpniu 1917 r. Polacy powołani do służby w cesarsko-królewskim wojsku odmówili złożenia roty przysięgi na sztandar monarchii habsburskiej. Do odmowy złożenia przysięgi przez żołnierzy 6 Pułku Piechoty Legionów doszło w austriackiej strefie twierdzy. Koszary w drugiej części zajmowali Niemcy. I to ich poprosili Austriacy o pomoc w stłumieniu buntu⁵⁵. Militarne wsparcie było na tyle skuteczne, że niepokornych żołnierzy wywieziono pociągiem pod eskortą do słynnej twierdzy w Przemyślu.



Fot. 54. Nekropolia „Balonna” została założona przez armię austro-węgierską podczas I wojny, na stokach reduity Twierdzy Dęblin



Fot. 55. Brama Lubelska Twierdzy Dęblin. Stan sierpień 2008



Fot. 56. Wielka Wojna pochłonęła miliony niepotrzebnych ofiar różnych narodowości, w tym niezliczoną liczbę Polaków służących we wszystkich trzech armiach

⁵⁵ Identyczny motyw tłumienia buntu w austriackich koszarach znalazł się w powieści **Kazimierza Sejdy** pt. „C.K. Dezerterzy”.

74. Mieli od kogo czerpać wzorce

Pierwszy powszechny strajk w powiecie puławskim odbył się 18 lutego 1918 r. w Kurowie. Doszło nawet do tego, że w tym dniu zrezygnowano z organizowania tradycyjnego jarmarku. Do wybuchu strajku przyczyniła się śmierć peeselowca, niosącego sztandar organizacji w trakcie manifestacji i wiecu⁵⁶. W urzędowym „Komunikacie” informowano, że oprócz peeselowca poważnie rannych zostało jeszcze 8 osób. Austriacy opanowali napiętą sytuację, jednak po tym wydarzeniu zrezygnowali z dalszych represji wobec polskiego społeczeństwa.

75. Nieprzejednany pleban

Adam, syn **Stefana Żeromskiego** nie mógł być pochowany po śmierci na cmentarzu w Nałęczowie z powodu... powieści ojca pt. „Dzieje grzechu”! Miejscowy proboszcz uznał, że książka jest skandalizująca i nie wyraził zgody na pochówek na cmentarzu parafialnym. Adam zmarł na gruźlicę 30 lipca 1918 roku w „Chacie”. Zatem nie doczekał niepodległości. Miał zaledwie 18 lat. Chłopiec początkowo spoczął w grobowcu babki, **Oktawii Chmielewskiej**. Na nowe miejsce wiecznego spoczynku musiał czekać do 9 marca 1922 roku.

76. Dali się ponieść radom św. Floriana

Jeszcze przed oficjalnym dniem odzyskania niepodległości, społeczeństwo Rud świętowało z okazji utworzonej w 1918 r. Straży Ogniowej. W pierwszym okresie liczyła 15 druhów-ochotników, którymi dowodził komendant **Jan Gorczyca**. Na wyposażeniu



Fot. 57. Proboszcz z Nałęczowa czynił trudności z pochówkiem Adama Żeromskiego ze względu na przewinienia ojca. Oskarżał go o rzekomą bigamię i skandalizującą powieść „Dzieje grzechu”

Straży znajdowały się wtedy... 3 beczki na wozie konnym!

77. Powojenny recykling

Po zakończeniu działań I wojny światowej, na tzw. „piachach” nieopodal Skowieszyna, funkcjonował za okupantów poligon wojsk carskich, później austriackich. Po jego likwidacji mieszkańcy jeszcze przez kilka lat wydobywali stamtąd pociski od nabojów, które skupowały władze. Po wytopieniu odzyskiwano z nich cenny ołów do ponownego wykorzystania, tym razem przez Wojsko Polskie i Policję Państwową.

⁵⁶ Kilkutysięczne manifestacje w Końskowoli i Kurowie miały związek z ustaleniami traktatu brzeskiego, na mocy którego państwa centralne przyznały Podlasie i Chełmszczyznę Państwu Ukraińskiemu.

78. Tyfus zdziesiątkował mieszkańców Bobrownik

Wiosną 1919 r. wybuchła w Bobrownikach epidemia tyfusu plamistego. W ciągu kilku miesięcy zmarło w Bobrownikach na tę chorobę 293, osoby licząc tylko katolików. Nie są znane dane liczbowe o zmarłych w tym czasie osobach wyznania mojżeszowego. Ludność Bobrownik zmniejszyła się prawie o jedną trzecią.

Podobna sytuacja panowała w całym powiecie puławskim. Nieliczna służba sanitarna i brak środków nie ułatwiały opanowania epidemii tyfusu.

79. Spoczął na wieki nieopodal „Chaty”

Niecały rok po śmierci **Adama Żeromskiego**, w 1919 r. rozpoczęto budowę na Armatniej Górze w Nałęczowie oryginalnego mauzoleum. Projekt zrealizował **Jan Witkiewicz-Koszczyz**. Rodzice Adama zatrudnili w tym celu **Piotra Łukę**, majstra murarskiego z pobliskiej Wąwolnicy. Niestety, budowa została wkrótce przerwana ze względu na zbliżającą się nawałę bolszewicką. Charakterystyczny grobowiec ukończono w marcu 1921 r. Dokładnie rok później dokonano ekshumacji zwłok młodzieńca, które przeniesiono do mauzoleum obok rodzinnej „Chaty”. Grobowiec ten jest unikalnym obiektem funeralnym na skalę województwa lubelskiego. Jego wygląd usatysfakcjonował samego Żeromskiego, który w specjalnym liście dziękował majstrowi, wychwalając jego wysoki kunszt murarski. Ojciec chciał spocząć w mauzoleum obok syna, lecz przewrotny los sprawił, że stało się inaczej.

80. Nieurodzaj, głód i epidemie

Zaopatrzenie w żywność szczególnie tragicznie odczuli mieszkańcy Ziemi Puławskiej. Wydział Powiatowy na posiedzeniu 30 sierpnia 1919 r. zwrócił się do rządu z następującą informacją: (...) *żądanych 150 wagonów zboża na wywóz powiat, wobec nieurodzaju i swego własnego zapotrzebowania wynoszącego 450 wagonów do nowych żniw nie będzie w stanie dać.*

O katastrofalnej sytuacji sanitarnej w okolicach Puław rok po zakończeniu Wielkiej Wojny donosiły w pierwszym numerze „Więści Puławskie”: *Na terenie powiatu Kolumny Dezynfekcyjne ujawniły w grudniu 1919 r. 43 wypadki tyfusu plamistego w Godowie, Karczmisskach, Woli Czołnowskiej, Końskowoli, Irenie [obecnie Dęblin] i w Puławach. Do szpitali epidemicznych kolumny dostarczyły 22 chorych, wykąpano i odwieszono 734 osoby, w tym chrześcijan 709 (?!), Żydów 25. Przeprowadzono dezynfekcję w 298 ubikacjach aparatem parowym, siarką, kreozotem, naftą i wapnem. W ostatnich czasach według relacji lekarzy miejscowych epidemia duru plamistego wzmożła się znacznie w powiecie.*

81. Wsparcie z USA dla głodujących dzieci w powiecie

W grudniu 1919 r. powstał Puławski Oddział Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom. To dzięki m.in. tej instytucji odbywała się dystrybucja żywności przekazywanej w darze od „Fundacji dla dzieci Europy Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego”. Fundacją kierował wybitny działacz amerykański **Herbert Hoover**. Wszelkie produkty komitet otrzymywał bezpłatnie. Z pobieranych opłat za wydawane porcje żywnościowe, w wysokości 21 fenigów, pokrywano koszty transportu towarów, administracji oraz utrzymanie

kuchni. Okazało się, że opłaty były niewystarczające, dlatego Rada Miejska w Puławach oraz Sejmik Powiatowy wspierały działalność komitetu wpłatami. Rada przeznaczała co miesiąc na ten cel 500 marek, Sejmik jednorazowo wpłacił 10 000 marek.

Każda porcja składała się z 62 gramów mąki, 35 g fasoli, 20 g ryżu, 10 g cukru, 22 g mleka skondensowanego, 3 g kakao oraz 8 g słoniny. Produkty wydawano wyłącznie w postaci jedzenia gotowego do spożycia, w specjalnie zorganizowanych kuchniach. Jednego dnia dzieci otrzymywały na przykład groch ze słoniną, drugiego kakao z dużą porcją chleba, trzeciego mleko z kluskami itd. Program dożywiania obejmował dzieci w wieku od 3 do 15 lat oraz karmiące matki, które otrzymywały skondensowane mleko.

Do lipca 1920 roku uruchomiono w Puławach, Wólce Profeckiej i Włostowicach łącznie 8 kuchni. W Irenie, Baranowie oraz Końskowoli po dwie kuchnie, w przytułkach we Wrzelowcu i Nałęczowie po jednej kuchni. Programem objęto 1443 dzieci chrześcijańskich oraz 1046 żydowskich. Ponadto komitet rozdysonował wśród najuboższych 744 dziecięce komplety odzieżowe tj. wysokiej jakości paltka, pończochy oraz buciki. Od każdego obdarowanego dziecka pobierano symboliczną opłatę w wysokości 3 marek.

W skład puławskiego komitetu wchodził przedstawiciele lokalnych władz, duchowieństwa, gminy żydowskiej oraz delegaci miejscowych stowarzyszeń.

82. Spekulowali na całego

Skargi na właścicieli młynów w powiecie puławskim, w pierwszych miesiącach niepodległości, były w zasadzie codziennością. Problem dostrzegali

przedstawiciele Sejmiku, którzy ostro napiętnowali ten nieuczciwy proceder. Interpelację w imieniu rolników złożył deputat **Andrzej Karczmarczyk** ze Stoku: *Sejmik konstatuje, że w powiecie młyny zupełnie nie trzymają się cen na przemiał ustanowionych przez Komisję Apropowizacyjną. Obecnie przewyższają trzykrotnie i więcej ustanowione ceny, co daje możliwość młynarzom wyciskać ludność. Sejmik zwraca się do p. Starosty, by wraz z Komisją Apropowizacyjną, ceny obowiązujące na przemiał podał do ogólnej wiadomości i zmusił młynarzy do przestrzegania takowych.*

Spekulacja mąką, podstawowym produktem żywnościowym, wymagała nie tylko doraźnych kontroli, ale szybkiego ukrócenia procederu. Niedobory żywności i w konsekwencji głód w miejscowościach nadwiślańskich dodatkowo potęgowały klęski żywiołowe. Dlatego stałe napiętnowanie młynarzy, nie tylko przez społeczeństwo, było dla władz koniecznym wymogiem.

83. Potrzebą chwili była filantropia

Wsparcie osób pokrzywdzonych przez los stało się prawdziwym wyzwaniem dla władz naszego powiatu. W tym celu opracowano program tworzenia niezbędnych instytucji charytatywnych. Uwzględniały wszystkie grupy społeczne, począwszy od najbardziej niezaradnych sierot wojennych, wdów, kalek po biedotę vegetującą zarówno w miasteczkach jak i wioskach. Powstawały m.in. popularne ochronki dla najmłodszych, których w 1919 r. działało już w powiecie puławskim dziewięć. Jako jedną z ostatnich zorganizowano w Bochotnicy. Otwierano przytułki, za które odpowiedzialna była Rada Opiekuńcza Przytułku dla Sierot w Puławach, ukonstytuowana w lutym 1920 roku. Z kolei Ministerstwo Pracy i Opie-

ki Społecznej wzięło na swoje barki sprawy dobroczynne. Dzięki temu Sejmik Puławski otrzymał kredyt w wysokości 20 000 marek na zakup materiałów z przeznaczeniem na odzież. Sprowadzono wówczas z Warszawy 200 skór twardych i 204 skóry miękkie, 44 metry wełny, 120 płócienek oraz 50 sztuk koców. Towary rozdzielono bezpłatnie. Pośredniczące w ich przekazywaniu instytucje: Towarzystwo Dobroczynności, Puławska Macierz Szkolna, Przystań dla Sierot we Wrzelowcu oraz Dozór Bóżniczy w Puławach musiały jedynie pokryć koszty ich transportu. Odnotowano jeden przypadek zaginięcia na kolei jednej beli tzw. łokciowizny, czyli materiałów tekstylnych. Ministerstwo Aprowizacji, czyli zaopatrzenia w żywność, przydzieliło dla powiatu 15 metrów⁵⁷ zboża na organizację tanich kuchni.

84. Aby wiedza trafiła pod strzechy, niezbędna była pożyczka na szkołę

Reaktywacja podupadłej oświaty była jednym z priorytetowych zadań i wymagała nowych inwestycji w zrujnowanym działaniami wojennymi powiecie puławskim. Na wniosek gminy Kazimierz, w lipcu 1919 r. Sejmik zagwarantował całym swoim majątkiem oraz wszystkimi dochodami pożyczkę rządową. Wnioskowaną kwotę w wysokości 25 000 tysięcy marek przeznaczono na budowę nowego gmachu szkoły. Ponieważ pieniądze na ten cel pochodziły z budżetu centralnego, rząd określił warunki, na jakich zrealizowano tę niezbędną inwestycję w następnych latach. Zanim wzniesiono nowy budynek Szkoły Rzemiosł Budowlanych, bursę dla uczniów spoza Kazi-

mierza, sale lekcyjne, kuchnię oraz stołówkę ulokowano w opustoszałych pomieszczeniach klasztoru Ojców Reformatów⁵⁸.



Fot. 58. Sale lekcyjne, kuchnia, stołówka i internat dla przyszłej Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Kazimierzu, ulokowano w 1920 r. w opustoszałym Klasztorze OO. Reformatów

85. Ulewa i powódź w Kazimierzu

Z posiedzeń Sejmiku Puławskiego, z których najważniejsze ustalenia zamieszczano w lokalnej gazecie „Wieści Puławskie”, przede wszystkim wyrażana jest troska o byt mieszkańców. Deputaci (radni) stawiali sobie za punkt honoru zapewnienie za wszelką cenę żywności i zagwarantowanie wszystkim opieki zdrowotnej. Dramatyczną sytuację aprowizacyjną

⁵⁷ 15 metrów tj. 1500 kg.

⁵⁸ Pamiątką po bursie jest drewniana kapliczka Matki Boskiej wykonana w 1921 r. przez uczniów szkoły, wg projektu **Jana Witkiewicza-Koszczyca**.

i sanitarną w powiecie w 1919 roku dodatkowo pogorszyła powódź w Kazimierzu spowodowana ulewą: (...) w sprawie miasteczka Kazimierz jednogłośnie przyjęto wniosek deputata **Krajewskiego**: Sejmik Puławski postanawia wyłonić komisję, która zbada i oszacuje szkody, wynikłe z powodu niezwyklej ulewy i powodzi w miasteczku Kazimierz dn. 8 września 1919 r. i zwróci się do rządu o pomoc dla poszkodowanych.

86. Gdy bolszewia zagrażała naszej suwerenności

Z dramatycznym apelem do ludności powiatu puławskiego zwróciły się lokalne struktury Polskiego Czerwonego Krzyża⁵⁹. Apel Komitetu wystosowano do mieszkańców zaledwie po 12 miesiącach niepodległego bytu Rzeczypospolitej, w listopadzie 1919 r. *Miejscowy Oddział dokładał wszystkich starań by poruszyć jak najszersze warstwy ludności miejscowej i zachęcić do niesienia pomocy chorym i rannym żołnierzom naszej armji, zdobywającej bagnetem i krwią serdeczną nasze granice i odpierającą z całym poświęceniem, na jakie żołnierz może się zdobyć. (...) Przestrzegano Puławian przed (...) hordami hajdamaków⁶⁰ ukraińskich i bolszewików moskiewskich, niosących anarchię i nędzę najwyższą!*

Trzy zbiórki na potrzeby żołnierzy walczących z bolszewikami, urządzone w Puławach na przełomie lat 1919-1920 przyniosły miejscowemu oddziałowi PCK, oprócz kilkuset sztuk odzieży i zboża, także pieniądze w trzech walutach: 16 575 koron, 423 marki, oraz 24 ruble carskie.

„Bij bolszewika” – fragment (autor nieznany)

*Bij bolszewika w każdej go postaci,
bo to jest twój największy dzisiaj wróg.
To przecież on kośćmi twoich braci,
brukował sieć swych niezliczonych dróg.
To przecież on na Sybir gnał twe dzieci,
a z jęków ich wesołą składał pieśń.
To przecież on dziś naszych ojców gniewi,
i każe im komuny jarzmo nieść.*

87. Zrzutka mieszkańców powiatu na walkę z nadciągającą „czerwoną zarazą”

Pod koniec 1919 r. nieuchronnie do granic Polski zbliżała się „nawałnica ze Wschodu”, spod znaku czerwonej gwiazdy. Na ręce starosty puławskiego, w okresie listopada i grudnia złożono Dar Narodowy dla Naczelnika Państwa **Józefa Piłsudskiego**. Magistrat i deputaci z Puław przekazali 1650 koron, z listy rabina miasta Puławy p. **Naja** wpłynęło 930 koron. Wójt gminy Gołąb przekazał od mieszkańców wsi Nieciecz, Bałtów, Borowa, Wronów, Gołąb, Niebrzegów, Wólka Gołębska i Bonów 815 koron. Kolejne środki w kwotach 25 marek i 9 rubli pochodziły od wójta gminy Drzewce. Rada gminna i wioski: Buchałowice, Bronice, Cynków, Pawlinów, Czesławice i Sadurki zebrały łącznie 1089 koron, 2 marki i 6 rubli. Ponadto na dar złożyli się mieszkańcy osady Opole w kwocie 680 koron, a wójt gminy Szczekarków przekazał 134 korony.

Urzednicy biurowi Sejmiku Puławskiego oraz personel nauczycielski Państwowego Gimnazjum im.

⁵⁹ Statut Towarzystwa PCK w Puławach został wydrukowany z rozporządzenia Komisarza Rządowego PCK 4 kwietnia 1919 r.

⁶⁰ Hajdmak z tureckiego – ktoś kto rabuje i grabi. Hajdamacy - grupy chłopów ukraińskich zbiegłych spod władzy panów, zajmujących się napadami i grabieżami.

ks. Czartoryskiego uzbierali odpowiednio 185 i 100 koron. Ten szlachetny cel, z kwotą 130 koron wsparło ponadto Nadleśnictwo w Puławach oraz pracownicy starostwa, którzy na Dar Narodowy ofiarowali 605 koron. Z osób indywidualnych wspierających akcję łączną kwotą 320 koron należy wymienić panią **Łopacińską**, profesora **Z. Mocarskiego** oraz sołtysa **A. Borkowicza**.

Ogółem zebrano 6638 koron, 25,50 marek oraz 15 rubli. Pieniądze przesłano w pierwszych dniach 1920 roku do głównego Komitetu Daru Narodowego.

Warto w tym miejscu dodać, że uchwała sejmowa z dnia 15 lutego 1920 r. uregulowała kwestię wszelkich płatności na terenie całej Rzeczypospolitej, wprowadzając do obiegu markę polską. Tym samym stała się ona prawnym środkiem płatniczym. Wprowadzenie na rynek marki polskiej pozwoliło ujednoczyć system pieniężny, uzależniony wcześniej od państw zaborczych.

88. Wiklina podstawą dobrobytu powiatu puławskiego

W 1920 r., w powiecie puławskim aktywnie propagowano rozwijanie przemysłu ludowego i twórczości ludowej. Podstawą rozwoju były surowce miejscowego pochodzenia: wiklina, słoma i len. Zachęcano szczególnie do uprawy wikliny, ponieważ jej plantacje udawały się nawet na nieużytkach. Przeszkoleni instruktorzy nie tylko udzielali pomocy przy ich zakładaniu, ale także uczyli technik wytwarzania z wikliny rozmaitych przedmiotów. Zapotrzebowanie było bardzo duże, przede wszystkim na koszyki w różnych rozmiarach. Chętni do podjęcia tej formy zarobkowania mogli liczyć na zapomogi pieniężne. *O tem,*

że dla Puławskiego najważniejszym jest uprawa wikliny, która na wszelkich nieużytkach może rosnąć, zarówno na suchym, jak i na mokrem miejscu (są różne gatunki wikliny) i potem z wikliny robić koszyki, których trzeba mnóstwo, specjaliści nauczyciele uczą tego i zakładają wikliniarnię, a rząd i Sejmik chętnie dają zapomogi.

Drugą gałęzią przemysłu ludowego, którą propagował Sejmik, było tkactwo. Miało ono zapewnić stopniowe zwiększanie areału upraw lnu. Zachętą dla rękodzielników były również sprowadzane z zagranicy ulepszone warsztaty tkackie. W pewnym stopniu przemysł ludowy stał się podstawą dobrobytu mieszkańców powiatu puławskiego.



Fot. 59. Wierzbowe witki były strategiczną rośliną dla odradzającej się gospodarki w powiecie puławskim. Wykorzystywano ją m.in. do umacniania wałów wiślanych czy w produkcji użytecznych sprzętów gospodarskich

89. Myto na moście przez Wisłę

Niechcianą spuścizną po okupantach była obowiązkowa opłata za korzystanie przez mieszkańców z jedynej w okolicy drewnianego mostu. Przeprawę

i okazała bramę mostową od strony Puław wybudowali Austriacy, lecz rękoma polskich i żydowskich robotników.

Dlatego nie do pomyslenia był narzucony obowiązek uiszczania myta przez każdego, kto zamierzał suchą nogą przekroczyć rzekę. Przejazd wozami i przejście ludzi przez most było każdorazowo kontrolowane. Opłaty pobierali mieszkający przy bramie mostowej pracownicy Dyrekcji Robót Publicznych. Pobieranie opłat spotykało się z powszechną krytyką, nie tylko w lokalnej prasie. Argumentacja przeciwników opłat mostowych, obarczających zubożale wojną i okupacją społeczeństwo, była jak najbardziej uzasadniona: *Czyż mieszkańcy Puław są mniej obciążeni podatkami, niż mieszkańcy Warszawy? A przecież w Warszawie nikt nie płaci za przejazd lub przejście przez wspaniałe przez rząd, a nie przez okupantów budowane mosty. A nasz most był budowany przez okupantów, więc kosztą budowy oni ponosili, a nie Dyrekcja Dróg Publicznych w Lublinie. By uniknąć opłat mieszkańcy przeciwległego brzegu Wisły sprzedają swe produkty po tamtej stronie mostu i wstrzymują się od zakupów w naszym mieście. Rzecz jasna, że cierpią na tem Puławy. Należałoby zająć się tą sprawą i poczynić starania u władz, by zwolniły ludność zamieszkującą oba brzegi Wisły od uciążliwych opłat.*

Pobierania haraczu mostowego zaprzestano dopiero po kilku latach.

90. Bimbrownik na usługach C.K. administracji

W okresie okupacji austriackiej jeden z rolników z powiatu puławskiego, za zgodą władz, produkował na masową skalę samogon. Zdumiewający jest

fakt, że Austriacy... sami dostarczyli bimbrownikowi niezbędne urządzenia! W tajemnicy zaopatrywali go także w półprodukty, kartofle i zboże. Zapewniali mu ochronę podczas produkcji i przez palce patrzyli na dystrybucję gorzałki. Po wypędzeniu okupantów, bimbrownik stanął przed lokalnym wymiarem sprawiedliwości: *Sąd Okręgowy Lubelski w Puławach od 21 do 30 kwietnia 1920 r. rozpatrywał przewaźnie sprawy z czasów okupantów, między nimi była charakterystyczna sprawa pewnego gospodarza o pędzeniu gorzałki za namową finansów austriackich i pomocą techniczną takowych przez dostarczanie aparatu. O karach za produkcję „księżycowy” informuje kolejna ciekawostka.*

91. Metody walki z bimbrownictwem

Starostwo Puławskie, w styczniu 1920 r. wydało polecenie policji i samorządowcom poszczególnych gmin powiatu, które dotyczyło (...) *jak najenergiczniejszego tępienia tajemnego gorzelnictwa. Urzędowy okólnik zobowiązywał każdego obywatela do pomagania przy wykryciu nielegalnych bimbrowni i donoszenia o tym funkcjonariuszom policji: Tajemne gorzelnictwo w ogóle jest niedopuszczalne, gdyż przynosi szkodę dla Skarbu Państwa, w obecnym zaś czasie jest większym przestępstwem w stosunku do samej ludności, gdyż ogromne zapasy zboża i innych ziemiopłodów, które zamiast być oddane na aprowizację ludności, marnują się zupełnie.*

Osoby, które przyłapano na nielegalnym pędzeniu bimbru czekała kara ciężkiego więzienia od roku do lat 5. Sąd mógł zasądzić ponadto karę pieniężną, która wahała się od 5000 marek do nawet 100 000 marek: Te zaś osoby, które przyczyniają się do wykrycia tajnych

gorzelni lub nieopłacanych poborem monopolowym trunków mogą żądać premii za wykrycie w wysokości 20 procent wartości monopolowej skonfiskowanych towarów składając o tem deklarację przy doniesieniu. Naczynia, przyrządy służące do wyrobu spirytusu, jako też zapasy przygotowanego spirytusu oraz zboże nagromadzone dla tej produkcji ulega konfiskacie.

Okólnik tej treści podpisał ówczesny Starosta Puławski **Zygmunt Skrzyński**.

92. Furmanki na podwody dla urzędników

Sejmik Powiatowy w Puławach corocznie uchwalał taryfikator opłat za korzystanie z... furmań, wykorzystywanych przez urzędników w trakcie czynności służbowych. Sejmik wynajmował je od okolicznej ludności. W zależności od liczby koni w zaprzęgu, opłaty w 1920 r. przedstawiały się następująco:

- za parokonną furmankę po 2 marki od 1 kilometra w jedną stronę, po 1 marce od 1 kilometra za drogę powrotną i za postój po 1 marce od godziny;
- za jednokonną furmankę po 1 marce 35 fenigów od 1 kilometra w jedną stronę, po 70 fenigów od 1 kilometra za drogę powrotną i za postój po 1 marce za godzinę.

93. Felerny rok, gradobicie i brak deszczu doprowadziły do nieurodzaju w powiecie

Szalejące po wojnie choroby zakaźne poważnie naruszyły strukturę ludnościową, tak w mieście jak i na wsi. Chłopów z powiatu puławskiego dodatkowo dotknęły inne klęski: *Na domiar złego w 1920 r. wy-*

stąpił nieurodzaj, spowodowany w dużej mierze gradobicie, którego skutki wystąpiły w 429 gospodarstwach chłopskich i w 3 folwarkach.

Nieurodzaj latem spowodowany gradobicie pogłębiła jeszcze jesienna susza: (...) *ani kropla deszczu nie spadła nad miastem przez 35 dób, tj. od 19 września do 23 października 1920 r.*

94. Kazimierski kamieniołom gwarantem spłaty pożyczek

W 1920 r. Sejmik Powiatu Puławskiego uchwalił pożyczkę w wysokości 50 000 marek na dokończenie budowy Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Kazimierzu. Fundusze miały być wypłacone w okresie trzech lat lub jednorazowo w przypadku pozyskania subwencji od rządu: *Ewikcją⁶¹ na spłatę pożyczki ma służyć dochód z kamieniołomów kazimierskich.*

95. niesprawiedliwy system wydawania cukru

Dystrybucję podstawowych produktów spożywczych na terenie powiatu puławskiego zorganizowano w 1920 r. bardzo niesprawiedliwie. Pokrzywdzonymi byli przede wszystkim mieszkańcy wsi. Raziła szczególnie dysproporcja podczas reglamentacji cukru. System aprowizacyjny przewidywał 300 gramów cukru na miesiąc dla osoby z miasta liczącego od 8 do 25 tysięcy mieszkańców. Tyle wówczas otrzymywał jeden puławianin. Dla ludności z pomniejszych osad i wiosek, np. z sąsiedniej Góry Puławskiej przypadało już tylko 100 gramów. Niesprawiedliwe zasady dystrybucji tego produktu opracowali urzędnicy państwowi na wyższych szczeblach.

⁶¹ Ewikcja – gwarancja.

96. Ruszyła maszyna napędzającą gospodarke

W społeczeństwie powojennym miasta i powiatu puławskiego istniała powszechna świadomość rozwijania lokalnej gospodarki. Ten pozytywny trend miał stopniowo gwarantować ludności pracę oraz utrzymanie zubożałych rodzin. Decyzje w tej kwestii zapadały zarówno w gabinetach ministrów jak i tu na miejscu, w samorządach powiatowych i miejskich.

Na 24 radnych w Sejmiku odnotowano tylko jeden głos wstrzymujący się od głosowania, podczas którego zaakceptowano bardzo istotną uchwałę⁶². Sejmik uznał za konieczne zarezerwowanie niezbędnych terenów od Zarządu Dóbr Państwowych na następujące inwestycje:

1. Cegielnię (obecnie nieczynną) wraz z terenem mniej niż 20 morgów gliny z majątku Końskowola, jako terenu nadającego się do postawienia pieca Hoffmana i produkcji cegły, dachówki, drenów itp.

2. 20-25 morgów z majątku Ruda Czechowska, położonych w pobliżu miasta Puławy, nadających się do postawienia tam projektowanego szpitala powiatowego, przytułku oraz innych instytucji komunalnych. *To dobrze, że samorządowcy byli pozytywnie ukierunkowani na rozwój nie tylko lokalnego przemysłu. Stawiali sobie ambitne plany szczególnej dbałości o zdrowie wyniszczonego wojną społeczeństwa.*

97. Inflacyjne problemy społeczeństwa Puław i okolic

Poniższe zestawienie ma na celu zobrazowanie wzrostu kosztów utrzymania ludności w powiecie puławskim od lipca 1914 r. do obowiązujących

w marcu 1920 r.

Chleb (funt) – 1920 r. = 2,25 korony – artykuł podrożał 28 razy

Mleko (kwarta) – 1920 r. = 8 koron - artykuł podrożał 80 razy

Mięso woł. (funt) – 1920 r. = 28 koron - artykuł podrożał 100 razy

Słonina (funt) – 1920 r. = 30 koron - artykuł podrożał 50 razy

Kartofle (pud) – 1920 r. = 30 koron - artykuł podrożał 75 razy

Nafta (funt) – 1920 r. = 1 korona - artykuł podrożał 36 razy

Węgiel (pud) – 1920 r. = 9 koron - artykuł podrożał 30 razy

Mydło (funt) – 1920 r. = 34 korony - artykuł podrożał 100 razy

Palto (szt.) – 1920 r. = 4000 koron - artykuł podrożał 40 razy

Koszula (szt.) – 1920 r. = 200 koron - artykuł podrożał 50 razy

Obuwie (szt.) – 1920 r. = 1500 koron - artykuł podrożał 75 razy

Do szalejącej inflacji w powiecie dodatkowo przyczyniła się różnorodność waluty, spuścizny po latach zaborów. W obrocie pieniężnym obowiązywały marki, korony i ruble⁶³. Oto fragment „Odezwy Rządu” do ludności z dawnych terenów okupowanych: *Pożyczka wewnętrzna, do której podpisywania wzywa Rząd wszystkich mieszkańców Polski, nie jest dla nikogo ciężarem, jest sposobnością korzystnego umieszczenia pieniędzy, jest hamulcem, który powstrzyma spadek*

⁶² Uchwała została podjęta przez deputatów Sejmiku Puławskiego 29 marca 1920 r.

waluty, tak dla wszystkich dotkliwy. Kto w niej umieści swoje zasoby, da dowód, że rozumie łączność interesu własnego z interesem powszechnym.

Państwo zapewniało, że wywiąże się wtedy ze swych obowiązków, gdy wszyscy bez wyjątku w tej pożyczce wezmą udział, bez względu na to, do jakiej klasy należą, z jakiej dzielnicy pochodzą, jaką wiarę wyznają. W odezwie rząd uzasadniał, że pomyślny wynik pożyczki nie zależał tylko od bogatych, gdyż nawet skromne oszczędności, mogą finalnie złożyć się na miliardy: *Wszystkie narody składały ogromne sumy na pożyczki wojenne. Wiele pieniędzy wydobyli najeźdźcy z polskiej ziemi na cele nam wrogie. Dzisiaj społeczeństwo nie może odmówić Państwu Polskiemu tego co potrzeba na jego odbudowę, na jego odrodzenie. Niechaj wyniki tej pożyczki będą wyznaniem wiary we własne siły wobec całego świata, który patrzy na początki naszego nowego życia państwowego; niech będą dowodem, że nie zmarnujemy wolności po tylu latach i tak wielkim trudem zdobytej.*

Apelowali do społeczeństwa
Prezydent Ministrów **L. Skalski**
oraz
Minister Skarbu **W. Grabski**

Warto przypomnieć, że średnie koszty utrzymania w polskim społeczeństwie w 1920 roku były około 60 razy większe aniżeli te sprzed Wielkiej Wojny. Jednolity system pieniężny w postaci polskich

złotych wprowadziła dopiero reforma walutowa, przeprowadzona w II Rzeczypospolitej w 1924 r.

98. Nie wszyscy chcieli reparacji wojennych!

Na apel władz o szybkie szacowanie przez ludność strat poniesionych w trakcie Wielkiej Wojny, z 19 gmin powiatu puławskiego, do końca kwietnia 1920 roku odmownie odpowiedziały gminy: Markuszów, Irena⁶⁴ i Gołęb. Dlaczego? Powód był prozaiczny. W tych gminach rzekomo nie znaleziono nikogo, kto mógł zająć się rejestracją kart! Trochę to dziwne, gdyż Skarb Państwa przeznaczył dla gminnych delegatów stosowne wynagrodzenie za wykonaną pracę. Swoich przedstawicieli do prowadzenia rejestracji strat wystawiły natomiast gminy: Puławy, Szczekarków, Żyrzyn, Kamień, Garbów, Drzewce, Kurów, Karczmiska, Opole. Dzięki temu włościanie z oddalonych wiosek starający się o odszkodowania, nie musieli tracić czasu na wyjazdy do Puław, gdzie pracowała Komisja Szacunkowa. Jej prezesem był sędzia pokoju **Kazimierz Wierzchowski**. Zastanawiające jest to, że pozostałe siedem gmin powiatu puławskiego nie dało żadnej odpowiedzi. W tej kwestii ubolewała nawet lokalna prasa: *Trudno sobie wyobrazić, żeby wśród kilkutysięcznej liczby mieszkańców nie znalazł się czy to jeden z nauczycieli ludowych lub ktoś z inteligencji chcący spełnić obywatelski obowiązek, tym łatwiejszy do wykonania, że dający choć niewielkie wynagrodzenie za czas stracony.*

⁶³ **Michał Strzemski** wspominając o rublach, obowiązujących w oficjalnym obiegu z markami i koronami, podał taką oto wiadomość: *Przy tym rubel rosyjski stanowił osobliwą walutę. Wysoko ceniono srebrne monety. Papierowymi rublami pogardzano. O złotych rublach nie mówię, bo w Puławach spotykano je rzadko. Zdarzało się, że coś kosztowało jednego rubla w srebrze, a powyżej dwóch rubli w papierkach. Przy tym samo srebro nie było drogie. Nie trzeba było być wielkim bogaczem, żeby kupić sobie srebrną, ciężką papierośnicę, albo laskę z tekowego drewna, ze srebrną gałką lub rączką. A na jarmarku ubogi chłopak wiejski kupował swojej ubogiej dziewczynie wiejskiej takie prawdziwe srebrne wisiorki (...).*

⁶⁴ Irena – obecnie centrum Dębina.

Przypomnę, że mieszkańcy, którzy przedstawili dowody lub świadków i uznano ich argumenty za przyznaniem odszkodowania, otrzymali pieniądze w gotówce, o które wnioskowali! Fundusze gwarantował traktat wersalski, który przeznaczył dla Polski miliardowe sumy odszkodowania⁶⁵.

Nie brakowało natomiast chętnych cwaniaczków, którzy z niskich pobudek wyludzali niemałe kwoty bezpośrednio od samych włościan: *Doszło do wiadomości Komisji Szacunkowej w Puławach, że zjawiają się nieupoważnieni przez władze pośrednicy, którzy rejestrują straty, pobierając od poszkodowanych wysokie opłaty, wyzyskując tym sposobem łatwowierność mniej oświeconego ogółu.*

99. Skapstwo i brak higieny, czyli jak nie sięgać do... skarpety

W pierwszym okresie niepodległości zubożenie i bieda, choć doskwierały praktycznie każdej rodzinie, w Gołębiu dodatkowo przybrały piętno sknerstwa. O tym powszechnym zjawisku mówią wspomnienia zebrane przez śp. **Bogumiłę Tomaszewską**, regionalistkę z Gołębia: *Ludność Gołębia była przyzwyczajona do oszczędności. Nawet mając pieniądze - nie wykorzystywała ich do zaspokojenia najważniejszych potrzeb! Gromadziła je na tzw. „czarną godzinę” rezygnując z kupna nie tylko odzienia, ale i żywności. Toteż po odzyskaniu niepodległości zdarzało się, że dzieci bawiły się plikami nieważnych już banknotów. Dziwna to była oszczędność – gdy dzieci miały 1 parę butów, w których*

chodziły do szkoły na zmianę z rodzeństwem. Były źle ubrane i źle odżywione. W tym czasie rodzic potrafił udzielić państwu 600-złotowej pożyczki na odbudowę kraju.

Szukające są również spisane przez B. Tomaszewską wspomnienia ze sposobów opieki nad niemowlakami: *Rodziło się ich bardzo dużo. Dużo też umierało. Niemowlęta zawijano ciasno jak kukielki, tak że nie mogły poruszać rączkami i nóżkami. Owijano je w płótno, które na wierzchu okręcano długim sznurkiem z wełny. Rzadko wobec tego zmieniano zmoczone gałgany dziecka. Często w kotysce wysłanej słomą i przesiąkniętej moczem – legły się larwy much – „ze słomy” – mawiano. Oparzenia dzieci zasypywano... próchnem drewnianym!*

Na tym przykładzie widać „jak ogromne szkody czynił wówczas zabobon i złe przyzwyczajenia przejęte od nieuświadomionych rodziców czy dziadków!”.

W przypadku Gołębia jest to tyle dziwne, że kilkanaście lat wcześniej, właśnie w tej miejscowości uczyła bardzo zaangażowana w popularyzację higieny na wsi **Antonina z Peldów Śmiškowa** (nazywana „Antoszką”). W tym celu wydała specjalny podręcznik pt. „Upominek dla matek i gospodyń”, który kierowała właśnie do... nieuświadomionych gospodyń z Gołębia! Z tego wynika, że ta popularna w innych regionach Polski książka nie trafiła pod ich strzechy nawet po drugiej wojnie.

⁶⁵ Wg opracowania **Henryka Wiercińskiego**, zleconego przez Sekcję Statystyczną Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego, w obrębie 10 powiatów woj. lubelskiego, straty tylko w rolnictwie w 1919 r. przedstawiały się następująco: zniszczeniu uległo: 29,3% budynków wiejskich, 3498 młocarni, 1946 żniwiarek, 42% pługów, 70 475 wozów z końmi i uprzężą, 4731 morgów stawów rybnych (tj. 55%). Ponadto zrabowano 113 216 koni (tj. 50,9%), była 200 117 (tj. 49%) świń 173 043 (tj. 61,9%), owiec 67 916 (tj. 75,1%), uli z pszczołami 83 276 (tj. 75 %).

100. Gospodarstwa w kolonii Zbędowice – podzięką za poświęcenie życia

To, że **Józef Piłsudski** otaczał opieką swoich wiarusów, nigdy nie budziło wątpliwości. Potwierdza to słynny rozkaz z 18 października 1920 roku wydany na okoliczność zakończenia wojny polsko-bolszewickiej: *Żołnierz, który tyle zrobił dla Polski, nie zostanie bez nagrody. Wdzięczna Ojczyzna nie zapomni o nim. Zdobyte zostały ogromne obszary, opustoszone i obrócone przez wojnę światową w prawie pustynię. Zaproponowałem już rządowi, by część zdobytej ziemi została własnością tych, co ją polską zrobili, uznawszy ją polską krwią i trudem niezmiernym.*

Ile jej było dla wiarusów z powiatu puławskiego? Były folwark, dzierzawiony przez Peowiaka **Józefa Krajewskiego** ze Zbędowic, podzielono na 6-hektarowe parcele. Fundusz Reform Rolnych został ponadto zobowiązany do udzielania byłym żołnierzom pożyczek na zagospodarowanie się na tych gruntach, w wysokości od 1500 do 2500 zł. Obdarowani mieli spłacić te pieniądze w okresie 41 lat, na zasadach preferencyjnych, w półrocznych równych ratach.

Z terenu powiatu puławskiego, gospodarstwa w kolonii Zbędowice otrzymali następujący piłsudczycy:

Cięciara Jan – z Gołębia,

Furtak Władysław – inwalida wojenny odznaczony krzyżem Virtuti Militari z Bałtowa,

Góra Stanisław – z Gołębia,

Grzęda Paweł – Peowiak z Bałtowa,

Łucjanek Tomasz – ze Skowieszyna,

Matras Wincenty – z Parchatki,

Murat Jan – Peowiak z Młynek,

Pielak Andrzej – Peowiak z Witowic,
Strzałkowski Jan – ze Zbędowic,
Sykut Kazimierz – uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. ze Skowieszyna,
Taracha Ludwik – Peowiak,
Wawer Jan – ze Zbędowic.



Fot. 60. Podczas rewitalizacji skweru przy UM Dęblin odnaleziono w 2012 r. dwie tablice z pomnika z lat 30. ub. wieku: 1. - poświęcona J. Piłsudskiemu, 2. - mieszkańcom okolic Dębłina, ofiarom wojny 1920 r.



Fot. 61. Tablica pamiątkowa z nazwiskami poległych w wojnie polsko-bolszewickiej na elewacji kościoła w Żyrzynie. Monumenty z tego okresu lub podobne tablice znajdują się praktycznie w każdej miejscowości powiatu puławskiego

Te kilka hektarów ziemi to zaledwie namiastka tego, co winna im była Ojczyzna. To oni swoim poświęceniem życia dla Niepodległej mogą nam do dziś służyć za przykład, jak prawdziwie należy kochać Polskę. Tym samym przekazali kolejnym pokoleniom najwyższe wartości dla człowieka, umiłowanie bycia wolnym i niezależnym.

Autorzy zdjęć:

Fot. 45 - Muzeum Lubelskie

Fot.: 46, 47, 49-52 - Juliusz Kłos, TOnZP

Fot. 48 - www.kepkonyvtar.hu

Fot. 53-56, 58, 61 – Jacek Śniezek

Fot. 57 – Internet

Fot. 59 – wystawa „Puławy nad Wisłą w fotografii z lat 1911-1979”

Fot. 60 – UM Dęblin, www.naszemiasto.pl

ROZDZIAŁ III

Kalendarium z lat 1915-1918

Cały okres okupacji austriackiej

Majątek i rozmaite zbiory pozostawione w puławskim Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, chronił z poświęceniem przed dewastacją i grabieżą zootechnik **Zygmunt Jaworski**. Pilnował nie tylko samego pałacu i pozostałych obiektów. Był przede wszystkim kustoszem pozostawionego wyposażenia pracowni i mocno uszczuplonych kolekcji naukowych, których Rosjanie nie zdołali wywieźć do Charkowa po ewakuacji z Puław w 1914 r.

Lato 1915 r.

Rosjanie rejterujący przed wojskami austro-węgierskimi i niemieckimi wywieźli z Końskowoli wszystkie maszyny włókiennicze, które stanowiły podstawę dobrobytu mieszkańców od 1897 do wybuchu I wojny. Końskowola, nazywana też „małą Łodzią”, nigdy nie odzyskała już pozycji ważnego ośrodka⁶⁶ włókienniczego w powiecie puławskim. Stosowaną przez siebie metodą spalonej ziemi, carscy żołdaci wywołali również pożary w znacznej części miasta.

Wycofujący się Rosjanie zamierzali puścić z dymem młyn na rzece Bystrej w Zawadzie niedale-

ko Wąwolnicy. Jednak pewna suma pieniędzy ofiarowana przez właściciela wpłynęła na zmianę ich decyzji.

1915 r.

Pod patronatem organizacji Czerwonego Krzyża uruchomiono w Pałacu Marynki w Puławach szpital dla żołnierzy różnych narodowości, rannych w przyfrontowych walkach. Funkcjonował do 1918 r. i leczono w nim również osoby cywilne z okolic Puław.

Grudzień 1915 r.

W Nałęczowie⁶⁷ została zorganizowana pierwsza w powiecie puławskim męska drużyna skautowa im. **Waleriana Łukasińskiego**, której drużynowym został **Mieczysław Rogalski**.

Początek 1916 r.

Zaledwie kilkanaście dni po chłopięcej drużynie, również dziewczęta z Nałęczowa utworzyły formację skautową przyjmując na patrona Tadeusza Kościuszkę. Pierwszą drużynową została **Seweryna**

⁶⁶ Pomiedzy 1897 a 1914 rokiem ludność Końskowoli powiększyła się z około 3200 do 5675 osób.

⁶⁷ Idea powołania drużyny skautów wyszła od legionistów z 6 Pułku Piechoty stacjonujących w Nałęczowie od maja 1915 r.

Jackowska. Warto dodać, że skautom obojga płci z Nałęczowa wydatnie pomagała rodzina Żeromskich udostępniając na zbiórki ich słynną „Chatę” oraz parcelę wokół niej.

Trwały działania Wielkiej Wojny. Trwała również odbudowa ze zgliszcz Puław, spalonych w drugiej połowie 1915 r. przez wycofujących się Rosjan. Miasteczko liczyło 7181 mieszkańców. Artyleria austriacka kilka miesięcy wcześniej podczas ostrzału zniszczyła puławski browar przy dawnej ulicy Browarnej (obecnie 4 Pułku Piechoty WP). Był to najwcześniejszy zakład przemysłowy w Puławach. Jego właścicielem od początku XX wieku był **Józef Landau**. Dziś w pobliżu dawnego browaru ma tam swoją siedzibę Wydział Zamiejscowy UMCS w Puławach.

Od 1916 r.

Komendantem obwodu (dawnego powiatu) z siedzibą w Puławach został płk **Wilhelm Divok** (Chorwat lub Austriak). Był bardzo przychylny Polakom. Popierał działalność charytatywną, m.in. wydelał fundusze na prowadzenie dwóch ochronek (przedszkoli) dla dzieci najuboższych. Pomógł w zorganizowaniu „taniej kuchni” wydającej około 300 porcji dziennie (zupa plus kromka chleba). Kuchnia mieściła się w budynku wydziału serologicznego w opuszczonym przez Rosjan w 1914 r. Instytucie. Placówka przetrwała do wojny polsko-bolszewickiej, odżywiali się w niej wówczas rekruci. Divok wspierał założenie w Puławach Towarzystwa Dobroczynności i Koła Macierzy Szkolnej, która przejęła później opiekę nad dwiema ochronkami, założyła czytelnię.

30 stycznia 1916 r.

Przeprowadzono w Puławach pierwsze legalne obchody rocznicowe wybuchu Powstania Styczniowego.

Wiosna 1916 r.

Powołano w Puławach filię Wydziału Narodowego Lubelskiego. Była to organizacja niepodległościowa, w której główną rolę odgrywały PPS oraz PSL. Jednocześnie powstawały w powiecie formacje Polskiej Organizacji Zbrojnej, które pod koniec wojny liczyły ok. 350 członków.

1916 r.

Austriacy rozpoczęli budowę w Puławach półstałego mostu z charakterystyczną bramą mostową. Do jego wznoszenia okupant zaangażował składające się z miejscowej ludności cywilnej oddziały robotnicze oraz kierującą pracami berlińską firmę. Materiały do budowy tej konstrukcji przewożono z dworca kolejowego za pośrednictwem konnych wózków. Na potrzeby tej inwestycji w tym samym czasie powstała linia wąskotorowa. Rozpoczęto również wznoszenie obiektów stoczni i warsztatów portowych do budowy i remontu statków rzecznych.

Kwiecień 1916 r.

Po ewakuacji rosyjskiej kadry do Charkowa, księgozbiór biblioteczny i większość wyposażenia Instytutu wymagały szybkiego uporządkowania.

W tym czasie pracę w Puławach otrzymał historyk **Jerzy Niemojski**. Powierzono mu skatalogowanie zabytkowych ksiąg, czasopism, fascykułów i unikatów.

wych dzieł z zakresu nauk rolniczych pozostawionych w bibliotece. Niemojski nie podołał powierzonym zadaniom. Już w czerwcu, bibliotekarz z krakowskiego UJ wytknął mu szereg błędów w porządkowaniu księgozbioru oraz brak fachowego przygotowania do wykonywania tej pracy. Historyk został zwolniony w 1918 r.

3 maja 1916 r.

W Puławach uroczysto obchodzono święto uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Tego samego dnia w Nałęczowie, u stóp Góry Poniatowskiego, obok starej kapliczki, posadzono pierwszy w powiecie puławskim „Dąb Wolności”. Zaszczepił ten przypadek **Stanisławowi Rejmakowi**, gospodarzowi z Cynkowa oraz nałęczowskiemu aptekarzowi **Józefowi Koniecznemu**. Okazją była 125. rocznica Konstytucji 3 Maja.

Początek maja 1916 r.

Na znak protestu wobec karygodnego postępowania okupacyjnych władz przy werbunku robotników cywilnych, dymisję złożył burmistrz miasta.

19 maja 1916 r.

Zrusyfikowaną nazwę miasta Nowa Aleksandria zastąpiono tradycyjną Puławę.

24 maja 1916 r.

Doszło do rozruchów skierowanych przeciwko austriackim okupantom, które wywołały rodziny przymusowo wcielonych mężczyzn do cywilnych oddziałów robotniczych: *Do formacji tych wcielano mężczyzn z terenów okupowanych. W organizowanych na wzór jednostek wojskowych oddziałach panowała surowa dyscyplina, wcielone do nich osoby były niedożywio-*

ne, pracowały w ciężkich warunkach, otrzymując niskie wynagrodzenie, co wywoływało opór lokalnej społeczności podczas kolejnych poborów. Robotnicy biorący udział w budowie austriackiego mostu pracowali również przy wznoszeniu fortyfikacji w Puławach i powiecie puławskim, na którego terenie w 1916 r. utworzono pięć cywilnych oddziałów robotniczych, zrzeszających łącznie 611 mężczyzn.

15 maja 1916 r.

Dziennik Ustaw C.K. Komendy Obwodowej w Puławach zamieszcza informację, że w miasteczku jest jedna szkoła publiczna z 5 nauczycielami i 404 dziećmi.

Maj 1916 r.

Rozpoczęto tworzenie męskiej drużyny skautowej w Puławach im. Tadeusza Kościuszki.

1916 r.

Nieprzypadkowo w Willi Nagórskich w Nałęczowie zawisły po raz pierwszy polskie flagi, niewidziane od dziesiątek lat w krajobrazie, nie tylko uzdrowiska. Na bramie dodatkowo zawieszono polskiego orła. W Willi miała swoją siedzibę filia Wydziału Narodowego Lubelskiego. To w jej komnatach odbywały się próby spektaklów amatorskich, koncerty patriotyczne, organizowano imprezy filantropijne dla Nałęczowa, których duszą była **Walentyna Nagórska**. Mieszkańcy z dumą, ale i trwogą spoglądali na drogie sercu każdego Polaka symbole narodowe, insygnia powoli zmartwychwstającego państwa. Radości towarzyszyła także obawa przed ewentualnym powrotem i represjami Moskali.

31 lipca 1916 r.

Powołano Powiatową Radę Przyboczną przy Komendzie Obwodu Puławskiego z przedstawicielami powiatu. Miasto Puławy reprezentował inż. **Jan Albrycht**, dyrektor Syndykatu Rolniczego.

18 sierpnia 1916 r.

Komenda Obwodu Puławskiego mianowała 24 radnych do Rady Miejskiej.

8 października 1916 r.

Nastąpiło uroczyste otwarcie nowego, półstałego mostu na Wiśle w Puławach. Otwarcia przeprawy oraz bramy mostowej dokonał główny dowódca wojsk austro-węgierskich, arcyksiążę **Fryderyk Habsburg**.

15 października 1916 r.

Puławy liczyły 5607 mieszkańców.

28 października 1916 r.

44 sztubaków w różnym wieku zebrało się raniem w dawnej kaplicy pałacowej Czartoryskich na nabożeństwie inauguracyjnym działalności siedmioklasowej Szkoły Realnej, której organizatorem był kpt. **Stanisław Eustachiewicz**. Po mszy wszyscy udali się na ul. Szpitalną 3 (obecnie ul. Czartoryskich) i róg Sądowej (obecnie Waryńskiego) do parterowego budynku szkoły początkowej⁶⁸, która udzieliła gościnnie przytułku tworzącemu się gimnazjum.

7 grudnia 1916 r.

Podczas pierwszego, konstytucyjnego posiedzenia Rady Miejskiej dokonano wyboru burmistrza

Puław, którym został aptekarz **Franciszek Cyracki**, a jego zastępcą **Michał Świdorski**. Funkcję asesorów (ławników) pełnili: Tomasz Śmigielski, **Adam Zadura**, **Karol Korzeniowski** oraz ze środowiska puławskich Żydów - **Schachna Korngold**. Magistratowi przekazano wszystkie zadania gospodarcze: nadzór nad handlem, oświatą, szpitalami, stanem sanitarnym, sprawy ubogich, nadzór nad drogami i ich budową.

Grudzień 1916 r.

Przy Komendzie Obwodowej Sejmiku Puławskiego powołano Wydział Aprowizacyjny, który dokonywał podziału skąpych porcji produktów wśród ludności. Zmuszony był wprowadzić dni bezmięsne, zorganizował tanie kuchnie. Trudności pogłębiało nadmierne obłożenie kontyngentami przez okupantów, których powiat nie był w stanie wykonać. Ponadto w 1920 roku wystąpił nieurodzaj żyta i klęska gradu. Ponadto to co było do zjedzenia na polach czy w sadach na trasie przemarszów wojsk, służyło jako posiłek dla żołnierzy walczących w kampanii wojennej z Rosją bolszewicką.

1916 r.

Utworzono cesarsko-królewską Flotyllę Wiślańską, która w Puławach posiadała swoją delegaturę.

Przełom 1916/1917

Przy Szkole Realnej w Puławach zorganizowana męską drużynę skautową im. **Kazimierza Puławskiego**.

⁶⁸ Dyrektorką szkoły początkowej mieszczącej się w budynku gospodarczym użyczonym przez Instytut była Helena Grochowska z Czarnockich.

24 kwietnia 1917 r.

Zarejestrowano Puławski Oddział Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych (ZNPSP). W zebraniu założycielskim uczestniczyli m.in. **Stanisław Najmoła** z żoną, **Jadwiga Hollakowa**, **Helena Grochowska**, **Alojzy Skowronek** i inni. Zebranie prowadził **Stanisław Kosmala**, kierownik szkoły we Włostowicach. Podczas spotkania założycielskiego powołano ogniska zrzeszenia w Kurowie, Garbowie i Puławach. Ognisko ZNPSP w Janowcu założyła w 1919 r. **Stanisława Szypuła**.

1917 r.

Niewielki młyn na rzece Bystrej w Nowym Gaju wybudowali bez zezwolenia władz okupacyjnych bracia **Michał** i **Jan Janiszkwie**.

26 września 1917 r.

Nowo powołanemu Instytutowi Naukowemu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach władze austriackie przydzieliły następujące gospodarstwa: Końskowola (pow. ok. 635 ha), Mokradki z Górną Niwą Puławską (ok. 179 ha), Sadłowice (ok. 193 ha), Michałówka (ok. 20 ha), Las Ruda (ok. 775 ha).

5 listopada 1917 r.

Puławskie drużyny harcerskie uczciły uroczystą mszą świętą 100. rocznicę śmierci **Tadeusza Kościuszki**, organizując w parku ks. Czartoryskich okolicznościowe spotkanie.

1 grudnia 1917 r.

Siedmioklasowa Szkoła Realna uzyskała status pełnej ośmioklasowej Publicznej Szkoły Realnej.

5 stycznia 1918 r.

Odbyło się pierwsze posiedzenie Puławskiego Sejmiku Powiatowego, którego organem wykonawczym był Wydział Powiatowy. W Sejmiku miasto Puławy posiadało 5 przedstawicieli: ks. **Ryszarda Słabczyńskiego**, **Leona Siwickiego**, **Stanisława Przedpeckiego**, dra **Witolda Umiastowskiego** oraz ze strony społeczności żydowskiej **Fiszera Pereca**.

Luty 1918 r.

W wyniku podpisania traktatu brzeskiego, w Puławach doszło do demonstracji ludności a następnie walk z okupacyjnym wojskiem i żandarmérią.

18 lutego 1918 r.

Po demonstracji w Kurowie (w dniu 3 lutego 1918 r. zabito członka PSL a 8 innych zostało rannych), w Puławach i powiecie puławskim doszło do strajku powszechnego skierowanego przeciwko okupantowi.

3 kwietnia 1918 r.

W Puławach odbył się I Powiatowy Zjazd PSL „Wyzwolenie”. Uczestniczyła w nim m.in. **Irena Kosmowska**, znana krzewicielka oświaty, szanowana wśród ludności wiejskiej nauczycielka oraz współorganizatorka i sekretarz tygodnika „Zaranie”. Zaliczała się do czołowych działaczy niepodległościowych, posłanka na Sejm I i II kadencji. Wiceminister od propagandy w rządzie **Ignacego Daszyńskiego** (w tamtych latach nie było częstą praktyką, by minister „chodziła w spódnicy”). Jej imię nosiła Szkoła Ogrodnicza w Kluczkowicach, w dawnym powiecie puławskim.

Wiosna 1918 r.

Kazimierz Gorzkowski z Polskiej Organizacji Wojskowej z Rud otrzymał rozkaz zdobycia broni na patrolu chroniącym tory kolejowe w pobliżu Puław. Wykorzystując nieuwagę wartowników, wspólnie z **Władkiem Gembalą**, **Józkiem Ciupą**, **Kazikiem Capałą** i **Jaśkiem Próchniakiem** zabrali z budki 2 sztuki karabinków samopowtarzalnych „manlicher”, typowej broni armii austro-węgierskiej. Mieli też przeprowadzić brawurową akcję zamachu na życie C.K. komendanta powiatowego, jednak z nieznanymi powodami nigdy do niej nie doszło.

14 maja 1918 r.

Pechowo dla komendanta puławskiego POW **Władysława Szczypy** zakończył się napad na austriacki skład broni i amunicji w puławskim garnizonie. Chęć doposażenia oddziału kosztowała go 5 miesięcy odsiadki w więzieniu na zamku w Lublinie. Opuścił je dwa tygodnie przed ostatecznym rozprawieniem się z okupantem.

1918 r.

Dyrekcja PINGW w Puławach mianowała **Jana Białoboka** na stanowisko kierownika Zakładu Hodowli Drzew i Krzewów oraz Wierzby Koszykarskiej. Wyznaczono mu strategiczne cele do jak najszybszej realizacji: zakładanie szkółek drzew owocowych, odnowę sadownictwa zniszczonego działaniami wojennymi, dostarczenie sadzonek wierzby koszykarskiej niezbędnej do regulacji rzek i dla przemysłu koszykarskiego. Wywiązał się z tego zadania znakomicie organizując w Pożogu szkółki polskich drzew, krzewów owocowych i ozdobnych, a w gospodarstwie

w Sadłowicach, na 300 ha terenów zalewanych przez Wisłę założył arboretum obejmujące 500 gatunków odmian wierzby i topoli.

Na II zjeździe Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych zatwierdzono nazwę „Szkoła Powszechna”.

Liczba mieszkańców Puław wzrosła do 9407 osób (w tym 4241 kobiet i 5166 mężczyzn).

W dawnym domu **Szabasona** przy ul. Piłsudskiego **Michał Ryszard** założył słynną cukiernię, a właściwie kawiarnię z ciastkarnią (pod koniec lat 20. wybudował własny dom stojący do dziś).

Wybudowano nowy młyn na palach na rzece Bystrej w Celejowie-Ilkach. Poprzedni spalili wycofujący się Rosjanie.

30 października 1918 r.

W miejsce dotychczasowych okręgów (obwodów) zostały utworzone powiaty, w tym również powiat puławski. Były to podstawowe jednostki administracji w terenie. Na czele urzędu powiatowego stał kierownik (na jego określenie używano początkowo nazw: komisarz ludowy, komisarz powiatowy, komisarz rządowy lub powiatowy komisarz rządowy).

2 listopada 1918 r.

Członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej na czele z komendantem **Władysławem Szczypą** rozbili garnizon austriacki w Puławach, który obejmował kompanię sztabową, żandarmerię, 118 batalion etapowy landszturmu oraz tabor nr 1081. Dodatkowo w rejonie Wólki Profeckiej rozbrojono stacjonującą tam kompanię Niemców przeznaczoną do ochrony kolei. Dotychczasowy komendant obwodowy płk

Aleksander Zawadzki podporządkował się nowym władzom i pełnił funkcję komisarza ludowego, zwanego później komisarzem powiatowym. Puławy odzyskały niepodległość!

18 listopada 1918 r.

Ze stanowiska burmistrza odszedł **Franciszek Cyfracki**, a w jego miejsce został wybrany **Karol Korzeniowski**. Apropozycję, nadzór nad drogami, opiekę nad ubogimi w powiecie i inne sprawy przejął teraz samorząd terytorialny i jego komunalne agendy wykonawcze. Wprowadzono na rzecz samorządu podatki od nieruchomości i ruchomości, od obrotu niektórymi towarami, wprowadzono odrębny podatek drogowy i inne. W wielu sprawach system wyborczy i samorządowy oraz podatkowy został przejęty od systemu galicyjskiego.

Koniec 1918 r.

Tytus Jemielewski oraz **Stanisław Minkiewicz** zorganizowali w Puławach Uniwersytet Ludowy (filię Uniwersytetu Lubelskiego). Była to bardzo pożyteczna organizacja włączająca się w nurt powojennego życia w Puławach we wszelkich aspektach działalności: patriotycznej, profilaktyki zdrowotnej, kulturalnej, edukacyjnej, sportowej itp. Na pierwszym zebraniu w dniu 21 września 1919 r. wybrano pierwszy zarząd, prezesem został St. Minkiewicz. Jemielewski pełnił w uniwersytecie funkcję kierownika oświatowego.

ROZDZIAŁ IV

Im zawdzięczamy rozbrojenie wojsk austro-węgierskich i niemieckich w Puławach i Wólce Profeckiej w dniu 2 listopada 1918 r.

(tyle udało się ustalić autorowi książki)

1. **Boruch Józef** – POW – rolnik, rybak, wikliniarz z Włostowic
2. **Bozik Stefan** – POW – pracował przy budowie mostu w Puławach
3. **Gawroński Mieczysław** – POW – fryzjer w Puławach
4. **Grzeszczyk Bolesław** – POW – cieśla z Puław, pracował przy budowie mostów
5. **Kołodziej Józef** – POW – murarz w Puławach
6. **Koter Feliks** – POW – masarz w Puławach
7. **Koter Mieczysław** – POW – puławianin, uczestnik Powstania Śląskiego
8. **Koza Stefan** – POW – ochotnik OSP, murarz z Włostowic
9. **Krajewski Józef** – POW – dzierżawca majątku w Zbędownicach
10. **Kraś Bazyli** – POW – wojskowy, kapelmistrz puławskiej orkiestry, grał na kornecie
11. **Kraś Grzegorz** – POW – wojskowy, grał w puławskiej orkiestrze na klawirze
12. **Litwiński Stanisław** – POW – urzędnik gminny w Wąwolnicy
13. **Mizera Feliks** – POW – prowadził prywatną restaurację w Puławach
14. **Niemirski Wacław** – POW – urzędnik samorządowy w Puławach
15. **Pałaszkiwicz Kazimierz** – POW – prowadził własną restaurację w Puławach
16. **Pawłowski Antoni** – POW – kucharz, „kelner na paryskim poziomie” w puławskim „Bristolu”
17. **Pawłowski Dominik** – POW – później policjant
18. **Rodzoch Józef** – POW – cieśla, pracował przy budowie mostu w Puławach

19. **Sanecki Stanisław** – POW – włostowiczanie, trudnił się rybactwem
20. **Stecki Zygmunt** – POW – mierniczy w urzędzie miejskim w Puławach
21. **Szałas Franciszek** – POW – puławianin, policjant w Nieświeżu i Jeziorzanach
22. **Szczygieł Karol** – POW – puławianin, żołnierz Wojska Polskiego
23. **Szczygieł Waclaw** - POW – urzędnik w Puławach, potem sklepikarz
24. **Szczypa Ignacy** – POW – pracownik puławskiego tartaku, potem zatrudniony w koszarach
25. **Szczypa Józef** – POW – rolnik z Włostowic
26. **Szczypa Władysław** – POW – radny Miasta Puławy, poseł na Sejm
27. **Szymański Romuald** – POW – urzędnik samorządowy w Puławach
28. **Wejman Władysław** – POW – murarz, cieśla z Włostowic
29. **Włodarkiewicz Leonard** – POW – puławianin, brał udział w Powstaniu Śląskim
30. **Żerek Bolesław** – POW – sekretarz w Liceum im. ks. Adama J. Czartoryskiego w Puławach

Wspomagali ich m.in. Peowiacy ze Skowieszyna:

31. **Capała Franciszek**
32. **Capała Józef**
33. **Próchniak Jan**
34. **Szymański Karol**
35. **Szymański Stanisław**

ROZDZIAŁ V

Zwięzła forma dziennikarska wciąż cieszy się niezmiennym zainteresowaniem czytelników wertujących szpalty archiwalnych gazet. Minimum słów, maksimum treści, oto maksyma na sukces każdego czasopisma.

Wszystkie wiadomości w takiej krótkiej formie zaprezentowane poniżej datowane są na rok 1919 i połowę 1920 r., a odszukałem je w samorządowym piśmie „Wieści Puławskie”. Informacje dotyczą w czterech przypadkach zapisów z kroniki bandytyzmu w powiecie puławskim.

1. Nieuchronność surowej kary była główną zasadą sądownictwa odrodzonego państwa. Mieszkańcy wsi Zagrody, w gminie Opole, powiat puławski: **Władysław Dębicki** (31 lat) oraz jego młodszy kompan **Stanisław Sitarski** (23 lata) zostali rozstrzelani zaledwie półtora miesiąca po dokonaniu napadu na **Berku Wajnbergu** oraz **Michale Adameczyku**. Rozbój na tle rabunkowym wydarzył się w nocy z 27 na 28 listopada 1919 r. na drodze z Kraczewic do Wymysłowa w gminie Karczmiska. Karę śmierci na przestępcach wykonano na podstawie wyroku sądu doraźnego z 14 stycznia 1920 r. Wykonano ją w Rudzie Opolskiej dzień później o 8:58.

2. Na powitanie Naczelnika Państwa **Józefa Piłsudskiego**, udali się do Lublina w dniu 11 stycznia

Koloryt tamtych czasów

1920 r. burmistrz miasta Puławy **Witold Krajewski** i pracownik PINGW **Tytus Jemielewski**. Na rauciu, obiedzie i podczas spektaklu towarzyszyła im delegacja Powiatowego Związku Kółek Rolniczych: Koter z Rud, Koziejowski i Panecki z Kurowa oraz instruktorka rolnicza **Zofia Czarnocka**. Naczelnik przez dłuższy czas wypytywał lokalnych delegatów o sprawy związane z odbudową miast i wsi na podległych im terenach.

3. Funkcjonariusze nielicznej jeszcze Policji Państwowej, powołanej w 1919 r. również w powiecie puławskim, od początku służby nie mieli łatwego życia. Wyjątkową czujność musieli wykazywać szczególnie na wsiach, w których nie brakowało popspolitych bandziorów „żyjących na kredyt” innych. 1 marca 1920 r. trzech zamaskowanych sprawców, uzbrojonych w tzw. „obrzyzny”, okradło dom **Piotra Szczepańskiego** w Czołnie, w gminie Wola Czołnowska. Z mieszkania zabrali m.in. skrzypce, 1200 rubli oraz gotówkę w innych walutach. Gospodyni wynieśli z kufra trzy świąteczne chustki, żakiet, sukienkę wełnianą, na dokładkę dwie „bułki chleba” i ćwiarkę gryki. Policja podając rysopis sprawców podała m.in., że wszyscy mieli na sobie krótkie skórzane kurtki i czarne buty z cholewami.

4. Szacunek rodaków dla Naczelnika Państwa, który swoimi zdolnościami zdobył dla niej nie-

podległość, przejawiał się do końca jego życia m.in. w obchodach imienin Józefa. Tak było też w Puławach 19 marca 1920 r., gdy trwały jeszcze krwawe walki z bolszewikami. Puławski garnizon zorganizował w tym dniu przemarsz wojska z koszar do kościołka „na górcze”. Po mszy, na placu w pobliżu świątyni młodzi żołnierze złożyli uroczystą przysięgę na wierność Ojczyźnie i jej Naczelnika. Program tego świątecznego dnia był niezwykle ciekawy. Organizatorami wszystkich atrakcji było wojsko i lokalne władze. Mieszkańcy mieli okazję wziąć udział m.in. w odczytach, koncercie pieśni patriotycznych, przedstawieniu teatralnym, a na zakończenie w zabawie żołnierskiej. Miejska śmietanka towarzyska udała się wieczorem do Sali Pompejańskiej Starostwa na spotkanie towarzyskie, w trakcie którego zbierano pieniądze na „Dar Narodowy”.

5. Bez wątpienia sukcesem Policji Państwowej było zastrzelenie 17 maja 1920 r. w Buchałowicach groźnego bandyty **Adama Woźniaka**. Na początku 1919 r. sam pozbawił życia, najpierw żandarma w Bronicach, a następnie przodownika Policji z posterunku w Chodlu. Ten groźny przestępca był dodatkowo sprawcą wielu napadów z bronią w rękę. Sprawiedliwość dopadła go po blisko półtora roku.

Dwa dni wcześniej starszy przodownik Policji **Marian Skulski** ujął innego recydywistę **Franciszka Krzyżanowskiego**.

6. Kradzieże zwierząt gospodarskich były istną plagą w zubożałych po wojnie społeczeństwach małych miasteczek i wsi. 9 lipca 1920 r. funkcjonariusze policji śledczej z Puław zatrzymali koniokrada podczas tradycyjnego jarmarku w Wąwolnicy. Według

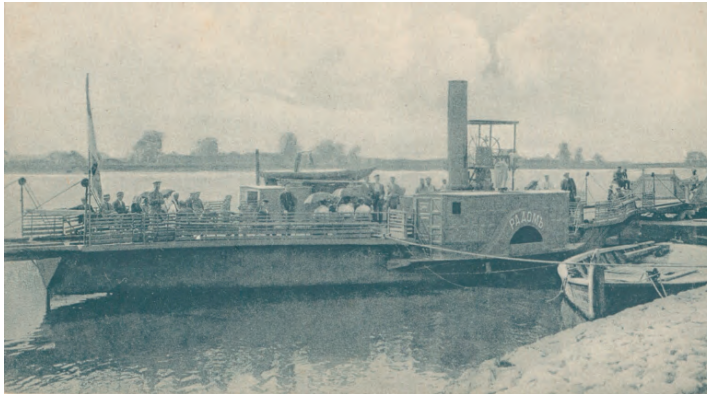
policjantów, sześciolatnia klacz warta była majątek, bo aż 2500 marek. Szczegółowy jej opis w powiatowej gazecie zapewne sprawił, że dawny właściciel wkrótce odebrał ją w stajni przy komendzie w Puławach. Niestety nie wiemy co dalej stało się z koniokradem, ale według ówczesnego prawa, gdyby takiej kradzieży w tamtym czasie dopuścił się np. urzędnik, zostałby skazany na śmierć przez rozstrzelanie.

Informacji z tego okresu byłoby zapewne więcej, lecz niestety był to już ostatni numer „Więści Puławskich”, który w lipcu 1920 roku ukazał się w druku. Nawet redakcja wzmiankowała o tym fakcie tłumacząc Czytelnikom zdawkowo: *Numer opóźniony z powodu braku papieru.*

Papier na kolejne tytuły dla prasy puławskiej znalazł się dopiero w 1926 r.

ROZDZIAŁ VI

Foto suplement



Fot. 62. Bocznokołowy prom z rosyjskim napisem Radom przewoził ludzi, zwierzęta i towary do sierpnia 1914 r., tj. do wybuchu Wielkiej Wojny. Właścicielem promu był Józef Perenos



Fot. 64. Żołnierze austriaccy przy budowie tymczasowego mostu w Nowej Aleksandrii (Puławach), 1915 r.



Fot. 63. Na barkach Czerwonego Krzyża na Wiśle. Nowa Aleksandria, 22 czerwca 1915 r.



Fot. 65. Okolice Bohotnicy przed 1915 r. Droga przez wieś



Fot. 66. Róg Lubelskiej i szosy do Iwangorodu (Dębina), ok. 1915 r. jeszcze podczas zaboru rosyjskiego. Wkrótce Austriacy ułożą tu szynę dla wąskotorowej komunikacji towarowej



Fot. 67. Widok puławskiej cerkwi w 1916. Jej tzw. derusyfikacja na kościół katolicki będzie kontynuowana w latach 20. i pod koniec 30. XX w.

Obchód 3 maja w Puławach.

Puławy, 9 maja.

Rocznicę Konstytucji 3 maja obchodzono w Puławach bardzo uroczyście. Jeśli się zważy, że dotąd Puławy były może jednym z miast w Królestwie Polskiem najbardziej zrusyfikowanych, a to z powodu istnienia tu Instytutu agronomicznego, to dziś z tem większą radością stwierdzić trzeba, że od czasu uwolnienia się od najazdu moskiewskiego zmieniło się wszystko na lepsze.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11 rano nabożeństwem w miejscowej kaplicy. Podczas nabożeństwa chór amatorów odśpiewał „Z dymem pożarów”. Kaplica przepełniona delegacjami W. N. L. i L. K. P. W. z Kurowa, Markuszowa, Kazimierza, Nałęczowa, Opola i Niezabitowa ze sztandarami. Najliczniej reprezentowany był Kurów (z górą 100 osób).

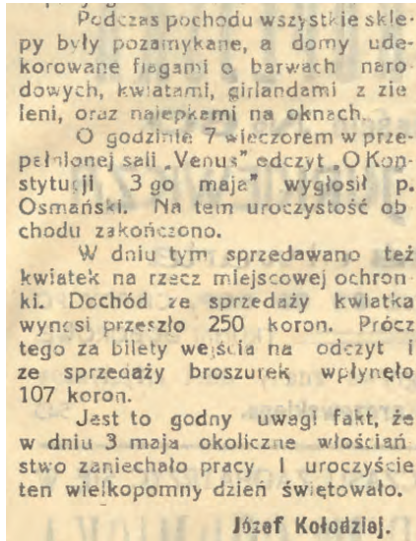
dnia 13 maja 1916 roku.

Najpočetnějsze dwa sztandary były z Opola. Sztandary Opolskie, Kazimierzowskie i Nałęczowskie niesione były przez włościan.

Po wysłuchaniu mszy świętej pochód kilkotysięczny ruszył ulicą Lubelską do alei inżynieryjnej, następnie aleją do ul. Szpitalnej, gdzie z ganku domu Komitetu Ratunkowego przemówił do zebranych oficer weteranów Legionów, p. Młotkowski. W krótkich, ale gorących słowach przedstawił on stan Polski przed 125 laty, oraz położenie dzisiejszego Narodu polskiego. Przemówienie przyjęto z entuzjazmem. Z tąd pochód ruszył z powrotem do kaplicy gdzie złożono sztandary.

Fot. 68 i 69.

Relacja prasowa z obchodów Święta Trzeciego Maja w Puławach, jeszcze w zaborze austriackim



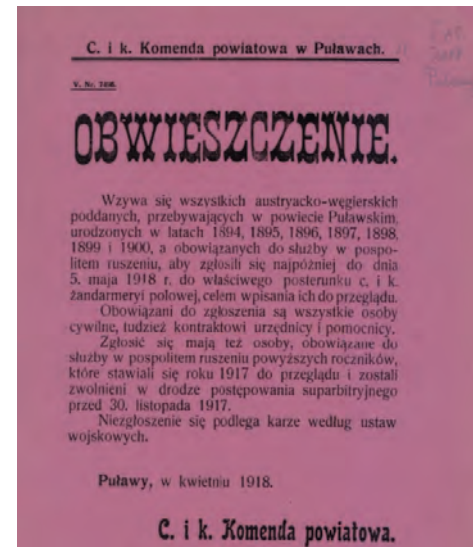
Fot. 70. Relacja prasowa z obchodów Święta Trzeciego Maja w Puławach, jeszcze w zaborze austriackim



Fot. 71. Trwała Wielka Wojna. Zaborcy dostrzegli potrzebę ustępstw wobec Polaków. W akcie z 5 listopada 1916 r. ogłoszono manifest cesarzy Austrii i Niemiec o niepodległości Królestwa Polskiego. To pierwszy dokument postulujący reaktywowanie Polski i wskazujący na konieczność utworzenia polskiej armii



Fot. 72. Inflacja podczas zaborów nie była odczuwalna. Najgorsze miało nadejść z odzyskaniem niepodległości. Reformę skarbowo-monetarną zapoczątkował w 1924 r. W. Grabski



Fot. 73. Autentyczne obwieszczenie cesarsko-królewskiej administracji z 1918 r. Wzywa do uzupełnienia ewidencji poborowych z powiatu puławskiego



Fot. 74. Jeden z najokazalszych budynków w Puławach - hotel Bristol, po spaleniu



Fot. 76. Kwestujący na rzecz poległych legionistów w jednym z puławskich atelier fotograficznych, 1918 r.



Fot. 75. Widok na zniszczoną zabudowę miejską w Puławach i odbudowany magistrat, ok. 1918 r.



Fot. 77. Tytus Jemielewski, pracownik PINGW. Jeden z organizatorów w 1918 r. Uniwersytetu Ludowego w Puławach. Zainicjował w 1920 r. wydawanie periodycznej gazety „Więści Puławskie”



Fot. 78. Rozlewnia wódek w Puławach przy ul. Lubelskiej była zwierzchnim rozwoju gospodarczego miasta. Początek lat 20. ub. wieku



Fot. 79. Organizowanie imprez rozrywkowych i kulturalnych w pierwszych latach niepodległości miało na celu zdobywanie funduszy na działalność m.in. Policji Państwowej



Fot. 80. To z kolei przykład plakatu zachęcającego do udziału w zabawie ludowej. Dostarcza wielu ciekawych informacji obyczajowych z pierwszych lat Niepodległej



Fot. 81. Marmurowa płyta z inskrypcją poświęconą Władysławowi Szczypie. Odświeżona przed wejściem do Starostwa Powiatowego w Puławach w 97. rocznicę odzyskania Niepodległości



Fot. 82. Edukacyjna wystawa pt. „W drodze do niepodległości”, którą zaprezentowano w lutym w Sejmie, my oglądaliśmy ją w sierpniu w Starostwie Powiatowym w Puławach

Autorzy zdjęć:

Fot.: 62, 71, 73, 79, 80 - www.polona.pl

Fot.: 64, 69, 66, 67, 77 - Internet

Fot. 63 - wystawa „Powiat puławski na starej fotografii”, maj 2013 r.

Fot. 65 - Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości

Fot.: 68-70 - www.bc.wbp.lublin.pl: „Ziemia Lubelska”, nr 230, 13 maja 1916 r.

Fot. 71-72, 82 – Jacek Śniezek

Fot. 74 - Adela Żychowicz, 1916 r., Biblioteka Cyfrowa WBP

Fot. 75 - okolicznościowa wystawa w Puławach

Fot. 76 - Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta Puławy

Fot. 78 - ze zbiorów Mikołaja Spóza

Fot. 81 - www.czart.pulawy.pl

Bibliografia:

1. *Odezwa Komitetu Honorowego Obchodów Święta Narodowego Trzeciego Maja w Województwie Lubelskim*, 2018 r.
2. Rzechowska B., *Szkoła kroju i szycia Towarzystwa Krzewienia Oświaty w Puławach w latach 1921-1932*, Wydawnictwo Muzeum Oświatowego i Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Oświatowego w Puławach, Puławy 1999.
3. *Więści Puławskie - Tygodnik Samorządowy*, Rok I, Puławy - od 15 lutego do 15 lipca 1920. Numery od 1 do 14.
4. Lewandowski J., *Powiat puławski w latach 1915 - 1918* [w:] *Nasze Sprawy*, 1-15 stycznia 1975 r.
5. Żak E., *Pod monarchią austro-węgierską* [w:] *Nasze Sprawy*, 1-15 kwietnia 1986 r.
6. Lewandowski J., *Puławy w czasie I wojny światowej* [w:] *Studia Puławskie*, nr 1, Towarzystwo Przyjaciół Puław, Puławy 1987 r.
7. Mącznik H., Mącznik J., *Cmentarze włostowickie w Puławach. Przewodnik biograficzny* [w:] *Studia Puławskie. Seria A. Zagadnienia społeczno-historyczne*, Tom 3(5), Puławy 1990.
8. Pać S., *Okres odzyskania niepodległości w Puławach w świetle wspomnień współczesnych* [w:] *Studia Puławskie, Seria A, Zagadnienia społeczno-historyczne*, Tom 2 (4), Towarzystwo Przyjaciół Puław, Puławy 1990.
9. Gromek K. A., *Jej Królewska Mość Prasa*, cz. 2 [w:] *Nasze Sprawy*, 1-15 lipca 1977.
10. Sejda K., C.K. *Dezerterzy*, Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1987.
11. *Od przeszłości do współczesności - historia medycyny w Puławach*, SPZOZ w Puławach, Puławy 2014.
12. Śniezek J., *Czy wiesz, że...!?, czyli osobliwości Ziemi Puławskiej*, cz. 2 (laptopis autora).
13. *Ulice puławskie (III)* [w:] *Nasze Sprawy*, 1-15 lipca 1977.
14. Towalski R., *Harcerstwo na Ziemi Puławskiej 1916-1947*, Muzeum Oświatowe i Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Oświatowego w Puławach, Puławy 1996.
15. *Kalendarz powszechny ilustrowany na rok 1918*.
16. *Organizacja puławskiego samorządu w czasie okupacji austriacko-węgierskiej* [w:] *Nasze Sprawy*, 16-28 lutego 1978 r.
17. *Ulice puławskie - 1 Maja* [w:] *Nasze Sprawy*, 1-15 lipca 1978.
18. Strzemski M., *Nasze Puławy - kolekcja wspomnień*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986.
19. *Ogród Puławski w czasach księżny Izabeli oraz perspektywy jego zachowania przy zmianie funkcji* [w:] *Materiały z konferencji. Fundacja Wspierania Historycznego Ogrodu Puławskiego*, IUNG, Zeszyt I, Puławy 1999.
20. *Monografia parafii Św. Józefa w Puławach - Włostowicach w latach 1676-1990* [w:] *Studia Puławskie*, Towarzystwo Przyjaciół Puław, Puławy 1992.
21. Śniezek J., *Lilije zza puławskiej fosy*, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Oświatowego, Muzeum Oświatowe w Puławach, Puławy, 2008.
22. Sądziejewicz A., *Inwazyja bolszewicka w Polsce* [w:] *Tygodnik Ilustrowany*, nr 37, 11 września 1920.
23. Kotliński K., *Młyn na Mokradkach* [w:] *Nasze Sprawy*, 1-15 grudnia 1987.
24. *Ś.p. Bronisława z Albrychtów Paprocka - wspomnienie* [w:] *Ziemia Lubelska*, 21 maja 1919; oraz pod tym samym tytułem art.: w ogólnopolskim *Tygodniku Ilustrowanym* nr 28 z 12 lipca 1919, autorstwa Henryka Wiercińskiego.
25. Śniezek J., *Gniew natury - dni, które wstrząsnęły Ziemią Puławską*, WIOŚ w Lublinie, UM Puławy, Puławy 2014.
26. *Orzełek niezłomny* [w:] *Gazeta w Lublinie*, JESZ, 10 listopada 1997.
27. Jacek Śniezek, *Czy wiesz, że...!?, czyli osobliwości Ziemi Puławskiej*, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum

- Oświatowego w Puławach, Urząd Miasta Puławy, Puławy 2010.
28. Autentyczny dokument ze zbiorów puławskiego oddziału CBR *W sprawie tablicy Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz akt erekcyjny z ponownego umieszczenia pamiątkowej tablicy na ścianie pałacu Czartoryskich w 1990 r.*
 29. *Teka Puławska*, Towarzystwo Przyjaciół Puław, Puławy - wiosna 1974 r. Przypisy i literatura s. 80.
 30. Pawłowski A., *Wista w Krainie Lessowych Wąwozów*, Lokalna Organizacja Turystyczna Kraina Lessowych Wąwozów, Nałęczów 2017.
 31. *Francuska Szkoła Pilotów* [online] [dostęp 8 sierpnia 2018], dostępny w Internecie: www.deblin.cal.pl/francuska_szkola.php
 32. Boreczek K. A., *Kurów od początku XVIII do połowy XX wieku. Część pierwsza 1700-1918*, Kurowskie Towarzystwo Regionalne, Kurów 1996.
 33. Gałęcka M., *Wielka Wojna na Lubelszczyźnie. Zniszczenia historycznych miast i losy zabytków*, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie, Lublin, [bdw].
 34. Lewtak A., *Dzieje Skowieszyna*, Puławskie Towarzystwo Tradycji Narodowych, Wyd. 2 uzup., Puławy 1995.
 35. Rybak M., *Żyrzyn i okolice - zarys dziejów*, Norbertinum, Lublin 1997.
 36. *Sędziwa Jubilatka* [w:] *Echo Końskowoli*, listopad 1998.
 37. De Mezer-Sobotkowska K., Zbigniew Sobotkowski Z., *Kazimierz Dolny – przewodnik turystyczny*, Wyd. 2, Prywatna Agencja Turystyczna, Warszawa 1995.
 38. Tablica informacyjna w Sanktuarium Zwiastowania NMP w Kazimierzu.
 39. *Ecclesia Dei – 1020-2015, czyli przyczynek do historii kościoła i parafii w Górze Puławskiej*, Towarzystwo Przyjaciół w Górze Puławskiej, Góra Puławska 2015 r.
 40. Strzemski M., *Puławiacy w Puławach - życie codzienne* [w:] *Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Ziemi Puławskiej*, nr 27 (35), Rok II, MKZ w Puławach, 7 maja 1981.
 41. Lewtak A., *Pacyfikacja Kolonii Zbędowice*, Wyd. 2 uzup., Puławy 2007.
 42. Rękopis śp. Bogumiły Tomaszewskiej, regionalistki z Gołębia, dot. życia w tej miejscowości po odzyskaniu niepodległości.
 43. Antonina z Peldów Śmiškova (Antoszka), *Upominek dla matek i gospodyń* [w:] *Higiena ludowa. Trzeba dbać o zdrowie, aby się ustrzec choroby*, Warszawa 1896 r.
 44. Mącznik H., *Puławski Słownik Biograficzny*, T.1, Puławskie Towarzystwo Przyjaciół Puław, Puławy 1994.
 45. Mącznik H., Mącznik J., *Puławski Słownik Biograficzny*, T. 2, Towarzystwo Przyjaciół Puław, Puławy 2000.
 46. Zbigniew Kielb, *Między dwoma brzegami... o historii mostów puławskich w latach 1792-2008*, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej Gaudium, Lublin 2009.
 47. Robert Och, Zbigniew Słomka, *Służba ojczyźnie - biogramy członków Związku Legionistów w Puławach*, cz. 1, Puławskie Towarzystwo Tradycji Narodowych, Puławy 1998.
 48. *Puławy dawne i nowe*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Lublin 1987.
 49. *Dzieje Końskowoli*, pod red. Ryszard Szczygieł, Końskowolskie Towarzystwo Regionalne, Lublin 1988.
 50. Litwiński R., *Policja Państwowa w powiecie puławskim (1919-1939)* [w:] *Studia puławskie*, Seria A, T. 10 (12), Towarzystwo Przyjaciół Puław, Puławy 2008.
 51. Wystawa w holu dolnym Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika”, 11 maja 2014 r.
 52. *ZN 1905-2005 wczoraj i dziś*, Puławy, wrzesień 2005.
 53. *Końskowola - historia i zabytki*, Zarząd Towarzystwa Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska”, Końskowola 2005.
 54. Aleksander Lewtak, *Młyny wodne - rzeka Bystra i jej dopływy*, Zespół Kronikarski w Strzelcach, Nałęczów 2005.

Spis treści

Stanowisko Rady Powiatu Puławskiego w sprawie obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.....	str. 3
Wstęp	str. 5
Rozdział I. Zanim wybili się na niepodległość!.....	str. 7
Rozdział II. Jak niepodległości oczekiwano w powiecie?.....	str. 55
Rozdział III. Kalendarium z lat 1915-1918	str. 77
Rozdział IV. Im zawdzięczamy rozbrojenie wojsk (...).	str. 85
Rozdział V. Koloryt tamtych czasów	str. 87
Rozdział VI. Foto suplement	str. 89
Bibliografia	str. 95

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach – centrum wiedzy o regionie – jest samorządową instytucją kultury, działającą na rzecz bibliotek publicznych i społeczności lokalnej powiatu puławskiego. Biblioteka służy pomocą instrukcyjno-metodyczną i szkoleniową bibliotekom gminnym powiatu puławskiego. Priorytetowym zadaniem instytucji jest pozyskiwanie i gromadzenie księgozbioru regionalnego, czasopism lokalnych, a także materiałów wydawniczych oraz zbiorów niepiśmiennych dotyczących Puław, gmin powiatu puławskiego oraz województwa lubelskiego. Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach jest wydawcą dziewięciu książek regionalnych, a także kwartalnika powiatowego „Tu jest moje miejsce.”

Redaktor **Jacek Śnieżek** ugruntował swoją pozycję na lokalnym rynku wydawniczym książką z 2014 r. pt. „Gniew natury – dni, które wstrząsnęły Ziemią Puławską”. Publikacja otrzymała I Nagrodę Starosty Puławskiego w konkursie wydawnictw regionalnych, w kategorii książka historyczna. Jej walory edukacyjne dostrzegł również Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie, finansując w całości druk książki. Opiekę merytoryczną nad jej wydaniem sprawował Urząd Miasta Puławy. Kolejna, piąta już publikacja jego autorstwa, pt. „Dopóki płynie...” ukazała się nakładem Powiatowej Biblioteki Publicznej w Puławach i była efektem włączenia się tej placówki w ogólnopolskie obchody Roku Rzeki Wisły, przypadające na 2017 r. Szósta książka pt. „Sto osobliwości na stulecie Niepodległości” została wydana przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Puławach z okazji przypadającej na rok 2018 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

niepodlega

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI



Numer ISBN 978 83 934776 5 4

Puławy 2018